

POLSKA  
AKADEMIA  
NAUK

PL ISSN 0012-5032

INSTYTUT GEOGRAFII  
I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA

DOKUMENTACJA GEOGRAFICZNA

PRACA ZBIOROWA

GEOGRAFIA  
A ŚWIATOWE PROBLEMY  
ROZWOJU



ROK 1981

ZESZYT 5

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ  
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

**WYKAZ ZESZYTÓW  
PRZEGLĄDU ZAGRANICZNEJ LITERATURY GEOGRAFICZNEJ  
za ostatnie lata**

**1975**

- 1-2 Przestrzenna dyfuzja innowacji, s. 202, zł 48,—
- 3-4 Matematyczne modelowanie środowiska, s. 131, zł 48,—

**1976**

- 1 Modele w geografii fizycznej, s. 151, zł 24,—
- 2 Modele dyfuzji i łańcuchy Markowa w analizie przestrzennej, s. 124, zł 24,—
- 3-4 Metody matematyczne w badaniach struktury przestrzennej rolnictwa, s. 151, zł 48,—

**1977**

- 1 Zdjęcia i obrazy satelitarne w badaniach środowiska geograficznego, s. 147, zł 24,—
- 2 Przestrzenne modele symulacyjne, s. 153, zł 24,—
- 3 Integracja systemu planowania oraz rozwój miast w Europie Zachodniej, s. 120, zł 24,—
- 4 Badanie i zbieranie map. Przegląd historyczny, s. 78, zł 24,—

**1978**

- 1 Ekologia krajobrazu, s. 123, zł 24,—
- 2 Geografia zachowań ekonomicznych, s. 95, zł 24,—
- 3-4 Teoria biegunów wzrostu, s. 254, zł 48,—

**1979**

- 1 Metodyka nauczania geografii, s. 165, zł 24,—
- 2 Metody sformalizowane w badaniach geokompleksów, s. 107, zł 24,—
- 3 Wybrane podstawy filozoficzne geografii współczesnej, s. 177, zł 24,—
- 4 Geografia jako nauka, s. 144, zł 24,—

**1980**

- 1 Wybrane problemy geografii miast, s. 135, zł 24,—
- 2 Teledetekcja środowiska geograficznego, s. 203, zł 24,—
- 3 Klęski żywiołowe a rozwój gospodarczy krajów Trzeciego Świata, s. 135, zł 24,—
- 4 Metody ilościowe i modele w geografii transportu, s. 143, zł 24,—

**1981**

- 1 Współczesne kierunki metodologiczne w geografii Trzeciego Świata (w druku)
- 2-3 Geografia społeczna (w druku)
- 4 Problemy geografii rozwoju (w druku)

**GEOGRAFIA  
A ŚWIATOWE PROBLEMY ROZWOJU**

POLISH ACADEMY OF SCIENCES  
INSTITUTE OF GEOGRAPHY AND SPATIAL ORGANIZATION

---

---

GEOGRAPHY AND THE WORLD  
DEVELOPMENT PROBLEMS

EDITORS: M. ROŚCISZEWSKI, Z. SIEMEK



YEAR 1981

FASC. 5

---

---

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ  
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK  
<http://rcin.org.pl>



POLSKA  
AKADEMIA  
NAUK

---

INSTYTUT GEOGRAFII  
I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA

DOKUMENTACJA GEOGRAFICZNA

**GEOGRAFIA  
A ŚWIATOWE PROBLEMY  
ROZWOJU**

OPRACOWANO POD KIERUNKIEM  
MARCINA ROŚCISZEWSKIEGO I ZUZANNY SIEMEK



ROK 1981

ZESZYT 5

---

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ  
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

## KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny: Jerzy Grzeszczak

Sekretarz Redakcji: Zuzanna Siemek

Członkowie Redakcji: Maria Ciechocińska, Kazimierz Klimek,  
Wanda Spryszyńska, Władysława Stola, Andrzej Żeromski

### Adres Redakcji

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania  
Polskiej Akademii Nauk  
ul. Krakowskie Przedmieście 30, 00—927 Warszawa

Redaktor Wydawnictwa Hanna Jurek

Redaktor techniczny Jan A. Drajczyk

*Printed in Poland*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1981.  
Nakład: 370 egz. Objętość: ark. wyd. 6, ark. druk. 5,50, ark. A<sub>1</sub>-7.  
Papier druk. mat. kl. V, 70 g, 70 × 100. Oddano do składania  
13 VIII 1981. Podpisano do druku 18 XI 1981. Druk ukończono  
w grudniu 1981. H-7 Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. 346/81.  
Cena zł 24.—

## SPIS TREŚCI

Przedmowa . . . . .	7
M. Jakubowski — W sprawie pojęć: kraje rozwinięte, kraje rozwijające się, Trzeci Świat. O potrzebie nowych geograficznych podziałów świata . . . . .	9
A. M. Zeromski — Geografia rozwoju a Trzeci Świat . . . . .	16
M. Rościszewski — Rozwój zależny a badania nad geografią rozwoju . . . . .	24
F. Szlajfer — Gospodarka plantacyjna jako przejaw rozwoju zależnego oraz jego rola w organizacji przestrzeni Ameryki Łacińskiej . . . . .	36
Z. Siemek — Tendencje urbanizacyjne w Turcji w okresie 1950—1975 . . . . .	48
S. Kurowski — Makroregionalna interpretacja geografii gospodarczej Europy . . . . .	64
B. Ignaczak — Żywe zasoby oceanu światowego w świetle zmian prawa morza oraz Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego . . . . .	73
M. Rościszewski — Geography and the world development problems (Summary) . . . . .	86







## PRZEDMOWA

Problemy rozwoju o charakterze globalnym w coraz większym stopniu stają się przedmiotem zainteresowania różnych dyscyplin naukowych, w tym także geografii. W odniesieniu do geografii jest to zrozumiałe co najmniej z dwóch powodów.

Po pierwsze, współczesne procesy gospodarcze, społeczne, polityczne czy kulturowe mają często charakter globalny. W określony sposób oddziałują one na kształtowanie organizacji przestrzeni społeczno-gospodarczej i to nie tylko przestrzeni w skali światowej, ale także w skali lokalnej. Sposób tego oddziaływania i jego konsekwencje nie mogą być już obecnie pomijane w studiach geograficznych.

Po drugie, w rezultacie wspomnianych procesów tworzą się nowe podziały geograficzne świata, będące rezultatem kształtowania się nowych układów i powiązań. Fakt ten również musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w badaniach prowadzonych przez naszą dziedzinę wiedzy. Chodzi też o ujawnianie tworzących się nowych podziałów regionalnych, lokalizację procesów będących odbiciem tych podziałów, wreszcie, o czym już wspomniano — oddziaływanie tych procesów na współczesną organizację przestrzeni różnych szczebli.

Opracowania zebrane w niniejszym tomie „Dokumentacji Geograficznej” stanowią próbę odpowiedzi na niektóre tylko pytania stawiane przez geografii rozwoju. Zwrócono tu uwagę na cztery grupy zagadnień. Pierwsza z nich dotyczy właśnie problematyki nowych podziałów geograficznych i prób całościowego spojrzenia na procesy ich kształtowania. Druga grupa zagadnień dotyczy refleksji nad koniecznością weryfikacji wielu dotychczasowych ujęć w światowych badaniach geograficznych, a także koniecznością nowych podejść do tego rodzaju badań. Trzeci wątek rozważań stanowi dyskusja nad koncepcjami rozwoju zależnego i ich użyteczności w prowadzeniu studiów geograficznych. Czwarta grupa zagadnień wiąże się ze sprawą Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego i konieczności uwzględniania tej problematyki w badaniach geograficznych.

Prezentowane prace wykonane zostały w Zakładzie Geografii Światowych Problemów Rozwoju. Są one jedynie częścią wykonanych dotąd

opracowań poświęconych tematyce rozwoju. Pozwalają jednak stwierdzić, iż poruszane zagadnienia stanowią istotny przyczynek do poznania zachodzących procesów i mogą stanowić pomoc dla dalszych badań geograficznych w tym zakresie.

*Marcin Rościszewski*



MACIEJ JAKUBOWSKI

## W SPRAWIE POJĘĆ: KRAJE ROZWINIĘTE, KRAJE ROZWIJAJĄCE SIĘ, TRZECI ŚWIAT. O POTRZEBIE NOWYCH GEOGRAFICZNYCH PODZIAŁÓW ŚWIATA

### WSPÓŁCZESNE STEREOTYPOWE PODZIAŁY ŚWIATA

Każda epoka tworzy uproszczone, stereotypowe podziały świata lub jego części. Są one odbiciem pewnych aspektów rzeczywistości, ale też wyrazem dominujących idei, poglądów, hierarchii wartości, które wpływają na swoisty sposób postrzegania świata przez ludzi danej epoki.

Po drugiej wojnie światowej ukształtowało się kilka takich stereotypowych podziałów świata, które weszły do powszechnego użycia i funkcjonują do dziś. Są to:

— podział na bloki ideologiczne, czyli symboliczny „Wschód” i „Zachód”,

— ten sam podział rozszerzony o pojęcie „Trzeci Świat”, po wyłączeniu się bloku państw „niezaangażowanych”,

— stosowany przez politologów podział świata na strefy wpływów wielkich mocarstw i innych państw,

— zbliżony do poprzedniego, ale nawiązujący do teorii innowacji i teorii dualizmu ekonomicznego podział świata, a także mniejszych regionów na obszary „centralne” i „peryferyjne”,

— podziały świata oparte na kryteriach rozwoju, a więc podział na kraje „rozwinęte”, „rozwijające się”, „słabo rozwinięte” itp.

Te stereotypowe podziały oparte na kryteriach politycznych, ideologicznych i kryteriach rozwoju ekonomicznego zdominowały w ostatnich dziesięcioleciach świadomość ludzką i niemal wyparły z języka potocznego, z języka publicystyki i informacji, a nawet z prac naukowych, inne podziały świata oparte na kryteriach geograficznych i historycznych oraz podziały ludów ziemi wedle kręgów kulturowych, ras, języków, religii itd.

Myśląc przede wszystkim o studiach geograficznych, postawmy pytanie: Do jakiego stopnia używanie tych stereotypowych podziałów jest uzasadnione? Czy są one adekwatne, czy w sposób wystarczający i prawdziwy charakteryzują świat współczesny?

**GENEZA STEREOTYPOWYCH PODZIAŁÓW ŚWIATA  
OPARTYCH NA KRYTERIACH ROZWOJU**

Stereotypowe podziały świata, które wymieniono na wstępie, stanowiły niewątpliwie odbicie istotnych aspektów tego obrazu świata, jaki kształtował się po II wojnie światowej. Były one również wyrazem dominujących w tym czasie poglądów i idei. Dotyczy to zwłaszcza podziałów opartych na kryteriach rozwoju.

Zatrzymajmy się na tych podziałach. Podziały świata na kraje rozwinięte, rozwijające się, słabo rozwinięte, a do pewnego stopnia również podziały oparte na koncepcji centrum i peryferii były pochodną uproszczonego stereotypu rozwoju, który upowszechnił się szeroko, stawał się synonimem wzrostu gospodarczego, urbanizacji, industrializacji, modernizacji itp. Sądzono, że ten typ rozwoju rozprzestrzeni się i ogarnie nieuchronnie cały świat. Twierdzono, że różnice między krajami i kontynentami uda się zniwelować przez rozpowszechnienie w skali świata gotowych modeli gospodarczych, a także społecznych i ideologicznych, wypracowanych w krajach najbardziej uprzemysłowionych.

Uproszczony sposób pojmowania rozwoju uzasadniał „mierzenie” świata za pomocą prostych miar skalarnych, interpretowanych w sposób symplicystyczny: im wyższa była pozycja kraju na skali wzrastającego dochodu na głowę ludności, im niższy był równocześnie przyrost naturalny, tym kraj był bardziej rozwinięty. Można powiedzieć, że klasyfikowaliśmy ludzi nie wedle tego „jakimi są”, ale wedle tego „co posiadają”, „ile posiadają” i „jak są liczni”. W ten sposób ogromne sfery rzeczywistości umykały uwagi. Świadomie czy nieświadomie zakładano też, wbrew oczywistej dialektyce rozwoju, że dzieje świata będą się toczyć w spokoju i bezkonfliktowo tak, że kraje mniej rozwinięte będą mogły systematycznie dościgać kraje uprzemysłowione pod względem gospodarczym i społecznym.

Był to przede wszystkim zachodni sposób myślenia, upowszechniany w głównej mierze przez pokolenie technokracji ukształtowanej w okresie boomu gospodarczego i technologicznego lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Podobny sposób myślenia rozprzestrzenił się jednak w skali światowej, obejmując między innymi część elit w krajach półkuli południowej.

Uproszczone stereotypy rozwoju nigdy nie były powszechnie akceptowane, niemniej dopiero od niedawna ulegają coraz wyraźniejszej dezintegracji.

Wielka fala kontestacji skierowanej przeciwko atlantyckiej filozofii rozwoju w jej różnych odmianach narastała wraz z emancypacją krajów tzw. Trzeciego Świata. Przedstawiciele radykalnej myśli społecznej w tych krajach uznali podziały świata na kraje rozwinięte i rozwijające się, na centra i peryferie za fałsz, za formę osłaniania rzeczywistości poprzez słowa.



Przedstawiciele krajów półkuli południowej wprowadzili do literatury światowej już w końcu lat sześćdziesiątych podział świata na bogatą „Północ” i ubogie „Południe”. Polityczny i ideologiczny podział Północy jawił się im jako podział całkowicie drugorzędny. Oskarżali bowiem całą Północ o bezpośrednie bądź pośrednie wyzyskiwanie Południa, o dokonywanie akumulacji o skali planetarnej kosztem narodów — proletariatusy półkuli południowej.

W nurcie kontestacji i walki o wpływy w emancypujących się krajach półkuli południowej powstał również swoisty podział na „trzy światy” stosowany przez politologów chińskich.

A jakie będą podziały naszego globu, które zaproponuje świat islamu, przeżywający okres ciężkich zmagañ, targany sprzecznościami, a jednak niewątpliwie budzący się po wiekach uspienia? Tego rodzaju pytañ można postawić wiele.

## DEZINTEGRACJA UPROSZCZONYCH STEREOTYPÓW ROZWOJU

### POSTĘP WIEDZY TEORETYCZNEJ. NOWE IDEE I KONCEPCJE ROZWOJU

W ostatnim dziesięcioleciu uproszczone stereotypy rozwoju ulegają przyspieszonej dezintegracji w łonie samej kultury atlantyckiej. Kształtuje się współcześnie zespół myśli i idei, pragnień i aspiracji do pewnego stopnia przynajmniej innych niż te, które stanowiły siłę napędową czasów nowożytnych, epoki, która na naszych oczach zdaje się odchodzić w przeszłość. Zmieniają się między innymi koncepcje i poglądy na temat rozwoju, postępu i wzrostu. Upowszechnia się świadomość tego, że nieograniczony wzrost gospodarczy jest niemożliwy w zamkniętym układzie, jakim jest Ziemia, i równie niemożliwe jest rozszerzanie się w skali świata cywilizacji technicznej w jej obecnym kształcie.

Ideale nieograniczonego rozwoju (wzrostu) wypierane są więc przez idee równowagi, ładu, stabilizacji, jakości życia, humanizmu ekologicznego, rozwoju organicznego, który miałby uwzględniać wymogi środowiska ekologicznego, specyficzne sytuacje społeczno-gospodarcze i tradycje historyczne poszczególnych krajów, regionów itd. Mówi się o „społeczeństwie oszczędzającym”, o społeczeństwie opartym na własnych siłach. Do idei tych nawiązują koncepcje nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego i prawnego.

U podstaw tych wszystkich idei leżą pytania: jeśli nieograniczony rozwój — wzrost jest niemożliwy, co należy robić, by bez poważniejszych wstrząsów i zaburzeń doprowadzić świat do nowej równowagi? Inaczej mówiąc — co zrobić, by we współczesnym cyklu rozwojowym przejść od fazy wykładniczego wzrostu gospodarczego i wykładniczego przyrostu ludności do fazy wzrostu powolnego tak, by współczesny cykl rozwojowy przybrał postać cyklu logistycznego?

Nurt myśli grupujący zwolenników koncepcji nowej równowagi i stabilizacji (możemy nurt ten nazwać nurtem myśli reformistycznej) nie jest bynajmniej jedynym wybijającym się nurtem w kulturze współczesnej. Szeroko rozwija się także nurt myśli katastroficznej. Jego przedstawiciele dowodzą, że proces, który nazwaliśmy i nadal nazywamy rozwojem stał się w rzeczywistości procesem przyspieszonej autodestrukcji społeczeństw uprzemysłowionych i uprzemysławiających się; procesem, którego przejawami są wszystkie współczesne kryzysy osiągające wymiary planetarne, dotyczące zarówno Zachodu, Wschodu i Południa, choć przybierające różne formy w poszczególnych połaciach świata i w danych krajach. Przedstawiciele nurtu myśli katastroficznej dowodzą dalej, że powrót świata, a zwłaszcza cywilizacji atlantyckiej do nowej równowagi, czy też przejście do jakiegoś innego stanu bytowania, nie może się odbyć bez wstrząsów i zdarzeń gwałtownych. Na potwierdzenie tego poglądu przytaczane są zarówno doświadczenia przeszłości, jak i koncepcje naukowe, dowodzące powszechności występowania cykliczności oraz „katastrof” we wszystkich procesach rozwoju.

Terminologia geopolityczna i geoeconomiczna stosowana przez katastrofistów i radykalnych reformistów znacznie odbiega od utartych podziałów na kraje rozwinięte i rozwijające się itp. Stosowane są takie określenia, jak „Kraje zaawansowane w stanie regresu”, „kraje cywilizacji technicznej w fazie przyspieszonej autodestrukcji” oraz „kraje proletariatu”, „kraje nędzy i stagnacji” itp.

#### PRZEMIANY W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

Kształtowanie się nowych prądów w cywilizacji atlantyckiej lub odradzanie się w nowej szacie prądów, nawet bardzo dawnych, można uważać, upraszczając sprawę, za efekt wpływu dwóch sprzężonych ze sobą sił — postępu wiedzy teoretycznej, przeczącej symplicystycznym koncepcjom rozwoju oraz zmian dokonujących się w rzeczywistym fizycznym świecie.

Zwłaszcza ostatnie dziesięciolecie nacechowane nasileniem zjawisk kryzysowych wystawiło na próbę zdolności adaptacyjne obecnych systemów społeczno-ekonomicznych i struktur organizacyjnych, ujawniło kruchość stosunków międzynarodowych w warunkach ostrych sprzeczności interesów, obnażyło wiele słabości świata, ale wywołało też wzrost świadomości społecznej — wyzwoliło nowe siły dążące do odnowy. Dlatego o ubiegłej dekadzie nie można powiedzieć, że były to lata systematycznego narastania zjawisk kryzysowych; były to raczej lata ostrego ścierania się różnych procesów, tendencji i dążeń w warunkach nasilenia zjawisk kryzysowych.

W ostatnim dziesięcioleciu podejmowane były różne inicjatywy zmierzające do wcielania w życie idei nowego międzynarodowego ładu ekono-



micznego i prawnego oraz próby ustanowienia bardziej trwałego pokoju, ale z drugiej strony mnożyły się konflikty i narastały sprzeczności interesów.

W wielu krajach podjęte zostały wysiłki zmierzające do reform społeczno-gospodarczych, poszukiwania nowych technologii i źródeł energii. W innych krajach wysiłki takie nie były podejmowane lub nie przynosiły oczekiwanych rezultatów.

Mimo zjawisk hamujących wzrost gospodarczy i ekspansję cywilizacji technicznej, w ostatnim dziesięcioleciu wyrosły nowe centra wzrostu i za-  
możności, a nawet bogactwa (kraje naftowe), z drugiej jednak strony zarysowały się wyraźniej niż w poprzednich dekadach bieguny czy strefy nędzy. Pogłębiło się rozwarstwienie między krajami Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji, czego wyrazem było pojawienie się jeszcze jednej generacji stereotypowych określeń: „świat trzeci”, „świat czwarty”, „świat piąty”.

W wyniku gry sił na arenie świata zmieniają się układy powiązań i zależności między państwami oraz granice stref wpływów. W ostatnim dziesięcioleciu dają też o sobie znać na arenie międzynarodowej nowe siły polityczne i ideowe. Konflikty i sprzeczności, a z drugiej strony nowe układy wspólnych interesów zarysowały się na linii Północ—Południe, w łonie Północy oraz w łonie Południa.

Coraz więcej faktów wskazuje na to, że lata siedemdziesiąte stanowiły wyraźną cezurę czasową. Poza nami pozostaje epoka zdominowana przez ekspansję cywilizacji technicznej (industrialnej) oraz ideowe i organizacyjne nadbudowy tej cywilizacji. Równocześnie świat wkracza w nowy okres historyczny, który będzie miał prawdopodobnie charakter okresu przejściowego, a cechuje się ostrym starciem różnych tendencji i procesów. Obraz świata ulega na naszych oczach zmianom i bez wątpienia zmiany te będą postępować nadal.

#### O NIEUCHRONNOŚCI DALSZYCH PRZEMIAN OBRAZU ŚWIATA

Obraz świata uległby najbardziej gwałtownym zmianom, jeśli sprawdziłyby się prognozy futurologów katastrofistów, którzy przewidują załamanie obecnej chwiejnej równowagi ekonomicznej i politycznej na świecie. Gwałtowne przemiany w łonie cywilizacji światowej musiałyby spowodować przekształcenie obecnych systemów gospodarczych i politycznych oraz systemu zależności i powiązań w skali światowej. Wpłynęłoby to między innymi na zmianę sytuacji krajów zwanych dziś krajami Trzeciego Świata: „inne krótkoterminowe korzyści — pisze na ten temat włoski futurolog Roberto Vacca<sup>1</sup> — mogłyby przypaść w udziale krajom nazwanym słabo rozwiniętymi, które są obecnie zdominowane i uzależ-

<sup>1</sup> R. Vacca, *Demain le Moyen Age*, Ed. A. Michel, Paris 1973, s. 188.

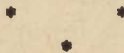
nione od krajów zaawansowanych, znajdujących się wszakże na drodze regresu. Jeśli regres krajów zaawansowanych będzie się nadal pogłębiał, ich dominacja skończy się, co kraje opóźnione odczują jako ulgę. Ta ulga będzie prawdopodobnie krótkotrwała, ponieważ w dłuższym czasie pojawią się poważniejsze problemy, spowodowane nie tylko brakiem towarów pochodzących z krajów, które uległy regresowi, ale również nowymi konfliktami”.

Żałowanie obecnego systemu światowego ujawniłoby więc pośrednio to, co w ewolucji świata było w istocie swej przejściowe i to, co było trwałe. Ujawniłaby się między innymi niewątpliwie trwałość pewnych kręgów geograficzno-kulturowych, które tradycyjnie były przedmiotem studiów geograficznych, a które w czasach współczesnych „rozmyły się”, po części faktycznie na skutek unifikującego wpływu cywilizacji przemysłowej oraz uzależnień politycznych i ekonomicznych, a po części pozornie, na skutek zdominowania myśli ludzkiej przez specyficzny sposób postrzegania świata.

Gdyby istotnie cywilizacja światowa i obecne systemy powiązań funkcjonalnych i zależności gwałtownie załamały się, geografia w sposób dla współczesnych geografów paradoksalny, bo wbrew panującym opiniom o dalszym rozwoju tej dziedziny wiedzy, odzyskałaby przynajmniej na pewien czas swą podstawową funkcję — geografowie musieliby od nowa opisać świat, jaki wyłoniłby się po załamaniu cywilizacji przemysłowej.

Można wierzyć, że przewidywania futurologów—katastrofistów nie spełnią się. Być może świat przez czas dłuższy zdoła się utrzymać przynajmniej w chwiejnej równowadze. Niemniej w świecie będą musiały następować poważne zmiany. Poszczególne narody i grupy państw będą musiały tworzyć różne warianty „społeczeństwa oszczędzającego”, bądź drogą słusznych reform bądź drogą odgórnego „zaciskania pasa”. Procesy te będą nieuchronnie prowadzić do przegrupowywania sił w świecie, do zmian międzynarodowych powiązań i zależności.

Zatem wypada uznać za rzecz bardziej niż prawdopodobną, że — czy to drogą przemian gwałtownych, czy to drogą przemian bardziej ewolucyjnych — obraz świata będzie w najbliższej przyszłości ulegał dalszym zmianom.



Celem artykułu była refleksja nad pytaniem o słuszność posługiwania się w studiach geograficznych stereotypowymi podziałami świata, zwłaszcza podziałem na kraje rozwinięte i rozwijające się.

Przeprowadzone rozważania prowadzą do wniosku, że podziały te stają się i będą się stawały coraz bardziej nieadekwatne i mylące. Dlatego sędzę, że w studiach geograficznych powinno się odchodzić od używania zdezaktualizowanych, stereotypowych podziałów świata i raczej



wracać do tradycyjnych podziałów na regiony geograficzne i historyczno-geograficzne lub podejmować próby tworzenia nowych w pełni uzasadnionych podziałów i klasyfikacji, opartych na wyraźnie sprecyzowanych kryteriach geograficznych, historycznych, ekonomicznych, kulturowych czy geopolitycznych<sup>2</sup>.

Realizacja tych postulatów nie zmieni jednak na pewno naturalnej tendencji do tworzenia nowych uproszczonych, stereotypowych podziałów świata. Chodziłoby jednak o to, by geografowie w swych studiach posługiwali się takimi określeniami, które nie są mylące, które w sposób adekwatny choć uproszczony charakteryzują rzeczywisty obraz świata.

---

<sup>2</sup> Próby takich nowych klasyfikacji są już podejmowane, także w naszym kraju. Por. S. Kurowski, *Nowa geografia ekonomiczna Trzeciego Świata*, IG i PZ PAN, (m-pis).

ANDRZEJ M. ŻEROMSKI

## GEOGRAFIA ROZWOJU A TRZECI ŚWIAT

W ostatnich latach w naukach geograficznych pojawiły się próby określenia pola badawczego tzw. geografii rozwoju (Connel 1979). Stanowią one w jakiejś mierze nie tylko kontynuację, ale także znaczne rozszerzenie problematyki jednej z dyscyplin nauk geograficznych, a mianowicie geografii gospodarki światowej (Boesch 1964; Rosin et al. 1977).

Próby określenia pola badawczego geografii rozwoju są m. in. związane z pojawieniem się w ubiegłej dekadzie nowej tendencji w życiu międzynarodowym. Jest nią globalizacja procesów rozwoju, która — obok rozwijającej się regionalizacji tych procesów — stanowi cechę charakterystyczną współczesnych międzynarodowych stosunków gospodarczych.

M. Rościszewski (1980), w artykule na temat geografii rozwoju, przedstawił zespół podstawowych przyczyn, które stymulują rozwój tego nowego pola badawczego. Jego zdaniem, wynikają one z faktu wzrastającej współzależności procesów rozwoju społeczno-ekonomicznego na świecie oraz rosnącego ich oddziaływania na kształtowanie się przestrzeni globalnej.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie kilku uwag na temat możliwego zakresu problematyki badawczej geografii rozwoju w odniesieniu do krajów Trzeciego Świata. Do podjęcia tej próby skłaniają nowe okoliczności, które — zdaniem autora — trzeba uwzględnić we współczesnych badaniach społeczno-ekonomicznych krajów Trzeciego Świata. Należy mianowicie zauważyć, że ubiegła dekada wykazała, iż strategie rozwoju stosowane w tej grupie krajów okazały się na ogół zawodne. Z wyjątkiem niektórych krajów — eksporterów ropy naftowej — nie nastąpiła zdecydowana poprawa stanu gospodarki i życia społeczeństw krajów rozwijających się. Spowodowało to ogólną rewizję orientacji polityki gospodarczej, którą określić można jako zwrot ku samodzielności i samowystarczalności gospodarczej, innymi słowy, większe niż dotychczas odwołanie się do endogenicznych czynników wzrostu gospodarczego. Nowa orientacja w polityce gospodarczej krajów Trzeciego Świata znalazła m. in. odzwierciedlenie w tezach Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego.



Określenie problematyki badawczej geografii rozwoju w odniesieniu do krajów Trzeciego Świata wymaga na wstępie sprecyzowania zakresu dwóch podstawowych pojęć, a mianowicie: rozwój społeczno-ekonomiczny i cele rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Do niedawna pojęcie rozwoju społeczno-ekonomicznego rozpatrywane było dwojako, a mianowicie, jako tworzenie dóbr i usług oraz jako przemiany społeczno-ekonomiczne. W okresie tzw. Pierwszej Dekady Rozwoju (1960—1970) pojęcie rozwoju społeczno-ekonomicznego zostało rozszerzone o nowy aspekt, obejmujący zagadnienia relacji między człowiekiem a środowiskiem (Iglesias 1975).

### 1. Tworzenie dóbr i usług

Jest ono główną składową pojęcia wzrostu. Proces ten oznacza przede wszystkim ilościowy wzrost produkcji dóbr oraz usług, będący rezultatem kombinowania czynników produkcji, tj. ziemi i surowców, pracy, a także kapitału i technologii. Należy tu podkreślić, że problemy z tym związane były w geografii ekonomicznej przedmiotem różnych ujęć gałęziowych.

### 2. Przemiany społeczno-ekonomiczne

Stanowią one najbardziej złożony aspekt pojęcia rozwoju. Rezultaty badań prowadzonych na ten temat wskazują, że zagadnienia przemian społeczno-ekonomicznych mogą być rozpatrywane w ramach następujących systemów (McHale 1975): a — systemu osobowości jednostki; b — systemu społecznego; c — systemu kulturowego.

a. **S y s t e m o s o b o w o ś c i j e d n o s t k i.** Obejmuje on zespół motywacji działań jednostki, wynikających z potrzeby realizacji jej różnorodnych celów, zobowiązań i społecznie normowanych układów zachowań. System ten określa więc zespół warunków, w jakich realizować się może optymalne zachowanie jednostki w danym środowisku. Zagadnienia systemu osobowości jednostki i jej rozwoju stanowią m. in. przedmiot zainteresowań geografii behawiorystycznej.

b. **S y s t e m s p o ł e c z n y** lub układ strukturalnej działalności społecznej. Dotyczy on przede wszystkim takich instytucji, jak rodzina, grupy polityczne i ekonomiczne, oraz odpowiadające im formy organizacyjne. System społeczny zawiera zespoły określonych cech lub wzorców zachowania. Jak dotychczas, problemy systemów społecznych stanowiły przedmiot zainteresowania przede wszystkim nauk społecznych, w tym głównie socjologii oraz nauk politycznych. W naukach geograficznych analiza systemów społecznych znalazła w jakiejś mierze zastosowanie w badaniach osadnictwa, zwłaszcza bazy ekonomicznej miast i ich struktury funkcjonalnej, obszarów społecznych, problemów sukcesji wewnątrz miast itp.

c. **S y s t e m k u l t u r o w y.** Obejmuje on układy zwyczajów, zachowań, wierzeń i wartości w różnych systemach ideologicznych oraz na różnych poziomach życia. Badania na ten temat prowadziły i prowadzą przede wszystkim nauki etnograficzne. System kulturowy jest również przed-

miotem zainteresowania szeroko rozumianej geografii społeczno-ekonomicznej, a zwłaszcza tzw. geografii kultury.

### 3. Człowiek i środowisko

Relacje między człowiekiem i środowiskiem stały się nowym aspektem badań nad problematyką rozwoju. Badanie tych relacji stało się konieczne z uwagi na coraz bardziej agresywną ingerencję współczesnej techniki w procesy przyrodnicze, a także z uwagi na eksplozję ludnościową, która „rozszerzyła” obecność człowieka na Ziemi. Jak dotychczas, badania relacji człowiek—środowisko są przede wszystkim domeną zainteresowań ekologii, ujmującej te relacje w formie łańcucha sprzężeń między biosferą a systemem biofizycznym człowieka oraz między systemem biofizycznym a systemem psychospołecznym. Poza ekologią, relacje człowiek—środowisko rozpatruje się już obecnie coraz częściej na gruncie nauk ekonomicznych i geograficznych, zajmując się m. in. badaniami zależności w płaszczyźnie ludność—wyżywienie lub też ludność—energia (surowce).

O wiele trudniejsze i bardziej złożone jest jednak zagadnienie określenia pojęcia „cele rozwoju społeczno-ekonomicznego”, które obecnie coraz częściej jest poruszane. Jeżeli rozpatrywać je będziemy w sferze techniki, gdzie rozwój utożsamiany jest z postępem, tj. z doskonaleniem środków produkcji, metod wytwarzania i warunków pracy, to jako cele rozwoju wskazać można mechanizację, modernizację, innowacje technologiczne, typizację itp. (Pszczółkowski 1978).

W sferze problematyki społeczno-ekonomicznej przyjmuje się, że celem rozwoju jest człowiek i dobrobyt społeczeństw. Jest to określenie uniwersalne i powszechnie uznawane, jednakże — jak można stwierdzić — poważnie upraszczające problematykę celów rozwoju przede wszystkim dlatego, że tak sformułowane cele rozwoju interpretowane są (zwłaszcza w odniesieniu do krajów Trzeciego Świata) w kategoriach ilościowych. Po drugie, tak sformułowane cele nie precyzują rzeczywistych problemów rozwoju społecznego na współczesnym etapie jego ewolucji, co jest zagadnieniem niezmiernie istotnym dla właściwej analizy rozwoju i formułowania jego strategii. Chodzi bowiem o to, że na współczesnym etapie rozwoju, rozwój kulturalny człowieka nie nadąza za zmianami zachodzącymi w czasie. Innymi słowami, ludzkość nie jest w stanie w pełni przystosować się do zmieniających się realiów, które sama stworzyła. W tym świetle rzeczywiste cele rozwoju sprowadzają się do „jakości życia” i do tego, w jaki sposób może ona ulec poprawie.

Zdaniem A. Peccei (1977), jedynie drogą odpowiedniego rozwoju na całym świecie „jakości człowieka”, a nie „jakości życia” oraz „zdolności ludzi”, nasz cywilizowany świat może być zmieniany i jego ogromny potencjał wykorzystywany dla dobra człowieka. Powstaje w związku z tym zasadnicze pytanie, jakimi środkami powinien dysponować dany system społeczno-ekonomiczny i jakimi cechami powinien się charakte-



ryzować, ażeby mógł prowadzić do poprawy „jakości człowieka”. W sposób ogólny odpowiedź na to pytanie można sformułować następująco: do realizacji tego celu niezbędny jest odpowiedni potencjał społeczno-ekonomiczny oraz odpowiednia jego sprawność.

Założmy teraz, abstrahując od rzeczywistości, że potencjał taki istnieje, zarówno w zakresie ekonomicznym, jak i ludzkim. Jakie zatem cechy powinny charakteryzować system społeczno-ekonomiczny, ażeby był on w stanie w pełni realizować cele „poprawy jakości” człowieka?

Należy przypuszczać, że w świetle poszczególnych aspektów rozwoju społeczno-ekonomicznego prawdopodobne cechy tego rodzaju systemu przedstawiać się będą następująco:

**Produkcja dóbr i usług.** Charakteryzuje ją wysoka efektywność oraz minimalna energochłonność i surowcowa oszczędność.

**Struktura społeczna i jej przemiany.** Zostały tu określone „wewnętrzne granice człowieka”, czyli fizyczne i psychiczne możliwości jednostki. Wyrazem tego jest m. in. wysoka wydajność pracy, wynikająca ze swoistego kodeksu etycznego. Jest to więc system, który wykorzystuje je i rozwija, bez powodowania napięć, stresów itp. System ten zachowuje i rozwija dziedzictwo kulturowe człowieka. Przyczynia się tym samym do tworzenia autentycznej wspólnoty ludzkiej, opierającej się na solidarności społecznej i związanej z tym aprobacie społecznych rygorów.

**Człowiek — środowisko.** System taki dostosowany jest do „zewnętrznych granic” przyrody, tj. użytkuje bogactwa naturalne, mając na uwadze fakt, że nie są niewyczerpywalne. Człowiek zatem wykorzystuje przyrodę i jednocześnie harmonijnie z nią egzystuje. System taki stale też modernizuje istniejącą infrastrukturę (mieszkalnictwo, przemysł i komunikację) oraz świadomie troszczy się o właściwe rozmieszczenie ludzi na swoim terytorium i zapewnia im niezbędne warunki ekologiczne (Peccei 1977).

Utworzenie takiego systemu jest niewątpliwie utopią. Zauważmy jednak, że w wielu krajach świata, w tym i w krajach rozwijających się, obserwuje się na wielu płaszczyznach świadome działania, których celem w większym lub mniejszym stopniu jest właśnie poprawa „jakości człowieka”. Chodzi tutaj na przykład, o działania na rzecz wzrostu efektywności produkcji i zmniejszenia jej energochłonności i surowcochłonności, działania na rzecz modernizacji infrastruktury, próby zmierzające do określenia „zewnętrznych granic” wykorzystywania środowiska itp.

Czy w związku z tym, nie należałoby podjąć prób sformułowania podstaw koncepcji takiego systemu (lub systemów) społeczno-ekonomicznego, w ramach którego możliwa byłaby realizacja rzeczywistych potrzeb rodzaju ludzkiego?

Dotychczasowe doświadczenia na ten temat wskazują, że sformułowanie takiej koncepcji uniemożliwiają zasadnicze trudności, wynikające

z faktu wielkiego zróżnicowania form i metod gospodarowania człowiekiem na świecie. Zróżnicowania tradycji, systemów uznawanych wartości, stylów życia itp. (*Alternative...* 1978).

Trudności te wynikają — jak się wydaje — również z tego, że poszukiwania, o których mowa, zmierzają przede wszystkim w kierunku określenia pewnego uniwersalnego modelu systemu, który mógłby „funkcjonować” w różnych uwarunkowaniach rozwoju społeczno-ekonomicznego. Równocześnie coraz wyraźniej rysować się zaczyna potrzeba nie tylko uzyskania odpowiedzi na stawiane w tym zakresie pytania, ale także konkretnych działań mających na celu przeciwdziałanie narastającej sytuacji kryzysowej w krajach Trzeciego Świata. Zdaniem autora, należałoby — zakładając dokonanie koniecznych w tym względzie dużych uproszczeń — poszukać nie jednego, lecz wielu różnych modeli dla poszczególnych regionów świata. Powstaje w związku z tym pytanie, o jakie to obszary czy też jakie regiony może chodzić? Niewątpliwie powinny to być jednostki przestrzenne maksymalnie jednorodne z punktu widzenia społeczno-ekonomicznych czynników rozwoju i które jednocześnie byłyby maksymalnie operacyjne dla celów efektywnej realizacji działań na rzecz poprawy określonej wyżej „jakości człowieka”. Wydaje się, iż największe możliwości w tym zakresie stwarzają regiony kulturowe, tj. obszary, u podstaw rozwoju których istnieją pewne, określone i trwałe systemy wartości, określone formy zwyczajów, zachowań, systemy ideologiczne, układy norm postępowania itp.

Ogólnie mówiąc, na obszarze Trzeciego Świata wyróżnić można sześć takich wielkich regionów kulturowych, a mianowicie: Indii, Azji Południowo-Wschodniej, Chin, Krajów Islamu, Afryki Środkowej, Ameryki Łacińskiej oraz Południowego Pacyfiku (Broek, Webb 1973). Regiony te mogą być, zdaniem autora, podstawą podziału Trzeciego Świata na jednostki badań, w ramach których w trakcie studiów dokonany zostałby dalszy podział na mniejsze jednostki przestrzenne, bardziej odpowiadające stawianym celom badawczym. W świetle tego co powiedziano powyżej, badania geograficzne regionów kulturowych Trzeciego Świata, wykorzystując istniejący stan wiedzy w zakresie problemów rozwoju społeczno-ekonomicznego, powinny — jak się wydaje — koncentrować się z jednej strony na próbach określania charakterystycznych dla nich determinant rozwoju, z drugiej zaś strony — na analizie optymalnych parametrów form gospodarowania, uwzględniających zakres skuteczności działań na rzecz poprawy „jakości człowieka”.

Jest rzeczą oczywistą, że zakres proponowanej problematyki badawczej regionów kulturowych Trzeciego Świata znacznie wykracza poza sferę zainteresowań nauk geograficznych. Wylania się w związku z tym m. in. potrzeba interdyscyplinarnej współpracy na tym polu, głównie z naukami społecznymi. Wydaje się też, że istnieje konieczność przeglądu



stosowanych dotychczas metod badawczych, a także wypracowania metod nowych, które byłyby użyteczne w tego rodzaju badaniach.

Zagadnienia rozwoju społeczno-ekonomicznego nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od form organizacji przestrzennej działalności człowieka. Na wstępie niniejszego artykułu stwierdzono, że cechą współczesnych międzynarodowych stosunków społecznych i ekonomicznych jest nasilający się proces globalizacji. W odniesieniu do rozwoju form organizacji przestrzennej działalności człowieka można w związku z tym postawić tezę, że proces ten oddziaływać będzie w coraz większym stopniu na kształtowanie się właśnie ogólnoświatowej, globalnej przestrzeni społeczno-gospodarczej. Zastanówmy się więc nad możliwym wariantem rozwoju tego typu przestrzeni.

Na podstawie znanych prawidłowości, dotyczących rozwoju regionalnego, można wysunąć hipotezę, iż proces kształtowania się globalnej przestrzeni społeczno-gospodarczej oznaczać będzie stopniowe „łączenie się” przestrzeni społeczno-ekonomicznych poszczególnych regionów kulturowych. Owo łączenie się nie będzie następować szybko i automatycznie. Jednym z warunków niezbędnych w kształtowaniu się przestrzeni globalnej powinno być tworzenie się swoistego „ładu przestrzennego” w ramach regionów kulturowych. Równolegle następowałyby także procesy przenikania się i wiązania przestrzeni społeczno-ekonomicznych w strefach granicznych tych regionów.

Pojęcie „ładu przestrzennego” w rozumieniu niniejszych rozważań dotyczy takiej formy organizacji przestrzeni społeczno-gospodarczej, która realizuje model rozwoju, zapewniający pełną realizację celu, jakim jest „poprawa jakości” człowieka.

Przejąć należy w związku z tym do rozpoznania współczesnych form organizacji przestrzennej działalności człowieka.

W świetle literatury przedmiotu możemy wyróżnić dwie podstawowe formy organizacji przestrzeni społeczno-gospodarczej. Pierwsza z nich, charakterystyczna jest przede wszystkim dla gospodarki Trzeciego Świata. Wyróżnia się tym, że działalność tzw. sektora nowoczesnego koncentruje się tam na pewnych tylko obszarach, spełniających ściśle określone funkcje (np. regiony rolnictwa eksportowego, górnicze, wielkie miasta itp.). Stwierdzamy tu wyraźne występowanie granic tych regionów oraz stref ich wpływów na otoczenie. Ten rodzaj organizacji przestrzennej gospodarki cechuje istnienie niespójnych regionalnych struktur gospodarczych (Morril 1974).

Druga forma organizacji przestrzennej gospodarki występuje w krajach uprzemysłowionych. W ich przestrzeni geograficznej występuje swobodny przepływ dóbr, osób, informacji, w rezultacie czego praktycznie nie stwierdzamy występowania granic regionalnych (poza granicami administracyjnymi), o których była mowa powyżej. Dany obszar (np. kraj lub region) stanowi w takim przypadku zwarty organizm gospodarczy,

którego poszczególne jednostki terytorialne „nasycone” zróżnicowaną działalnością człowieka tworzą określoną zintegrowaną przestrzeń społeczno-ekonomiczną. Organizację życia w tego rodzaju przestrzeni geograficznej można by nazwać gospodarką przestrzenną zorganizowaną.

Podział na przedstawione wyżej dwie formy organizacji przestrzennej gospodarki jest bardzo uproszczony. W ramach tego podziału można wyróżnić wiele form pośrednich organizacji przestrzennej gospodarki. Nie jest to jednak w tym miejscu sprawa najbardziej istotna. Najbardziej istotne jest to, że istnieje gradacja form dotyczących gospodarowania człowiekiem w przestrzeni, która zależy od osiągniętego poziomu ewolucji społeczno-ekonomicznej.

Z poprzednich rozważań wynika wniosek dotyczący konieczności uwzględniania w badaniach geograficznych krajów rozwijających się zagadnienia rozwoju form organizacji przestrzennej działalności człowieka zarówno w ramach subnarodowych, jak i narodowych systemów gospodarczych.

Reasumując, wydaje się, że wyodrębnić można dwa podstawowe nurty badawcze w ramach geografii rozwoju krajów Trzeciego Świata. Są to:

— badanie podstawowych czynników rozwoju społeczno-ekonomicznego regionów kulturowych Trzeciego Świata,

— badanie warunków rozwoju „ładu przestrzennego” w poszczególnych regionach kulturowych Trzeciego Świata, uwzględniających ewolucję form organizacji gospodarczej działalności człowieka w przestrzeniach narodowych i subnarodowych (regionalnych) tych krajów.

Ponieważ problematyka badawcza obydwu tych nurtów jest ściśle ze sobą powiązana, dlatego badania modelowe rozwoju społeczno-ekonomicznego oraz badania nad kształtowaniem się „ładu przestrzennego” w ramach regionów kulturowych Trzeciego Świata należałoby prowadzić równolegle. Nie można sobie bowiem wyobrazić, ażeby realizacji celów „poprawy jakości” człowieka nie towarzyszyła świadoma działalność na rzecz doskonalenia form gospodarowania człowiekiem w przestrzeni geograficznej.

#### LITERATURA

- Alternative Visions of Desirable Societies*, Centro de los Estudios Económico-Sociales del Tercer Mundo, México, abril de 1978, [w:] Przeg. Zagr. Lit. Prognost., 5(IV)1978, Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000”, PAN, Warszawa.
- Boesch H., 1964, *A geography of world economy*, Toronto.
- Broek J. O. M., Webb J. W., 1973, *A Geography of Mankind*, McGraw Hill, New York.
- Connel J., 1973, *The Geography of Development or the Development of Geography*, Antipode, 5, 1, s. 27—39.
- Iglesias W., 1975, *Rozwój a środowisko*, [w:] *Środowisko a rozwój społeczno-ekonomiczny*, PWE, Warszawa, s. 13—36.



- McHale J., 1975, *Człowiek i środowisko*, PWN, Warszawa.
- Morril R. L., 1974, *The spatial organization of society*, Duxbury Press, North Scituate (Mass.).
- Peccei A., 1977, *The Human Quality*, Oxford University Press, London.
- Pszczykowski T., 1978, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Ossolineum-Warszawa.
- Rosin M. S., Poksziszewskij W. W., Wolf M. B., Wasilewskij L. J., 1977, *Sowriemiennaja geografija mirnowo khozjajstwa*, Moskwa.
- Rościszewski M., 1980, *The Geography of Development*, Geogr. Polon., 43, s. 289—293, Warszawa.

MARCIN ROŚCISZEWSKI

## ROZWÓJ ZALEŻNY A BADANIA NAD GEOGRAFIĄ ROZWOJU

### WSTĘP

Szybkie zmiany, jakie współcześnie zachodzą w stosunkach międzynarodowych, a które dotyczą przekształceń gospodarczych, społecznych i politycznych, znajdują i znajdować będą odzwierciedlenie w organizacji przestrzeni społeczno-gospodarczej zarówno w skali globalnej, jak i w odniesieniu do poszczególnych jej komponentów. Dlatego też konieczna staje się weryfikacja czynników, które wpływają na organizację tej przestrzeni. Konieczne staje się również stałe uwzględnianie w badaniach tych czynników, które się dopiero pojawiają<sup>1</sup>. Tego rodzaju podejście umożliwić powinno przede wszystkim uchwycenie w badaniach z zakresu geografii społeczno-gospodarczej dynamiki zmian przestrzennych, w tym ewentualnie także ich przyszłych kierunków i tendencji.

### ZALEŻNOŚĆ A ROZWÓJ ZALEŻNY W BADANIACH GEOGRAFICZNYCH

Punktem wyjścia dla tych rozważań są problemy związane z koncepcją rozwoju zależnego oraz jej konsekwencji dla badań nad organizacją światowej przestrzeni społeczno-gospodarczej. Koncepcja ta zdobyła sobie trwałe miejsce w różnych dyscyplinach naukowych, m. in. także w geografii<sup>2</sup>. Podkreślić tu przy tym należy, iż w naukach geograficznych problemy dotyczące zależności (ale jeszcze nie rozwoju zależnego) były uwzględniane praktycznie od momentu powstania tej dziedziny wie-

---

<sup>1</sup> Podejście to określa P. Bailey w sposób następujący: „Nowa geografia” stara się widzieć świat dynamicznie, w odróżnieniu od statycznej obserwacji cechującej uprzednio ten przedmiot”. P. Bailey, *Rozwój metodologii geografii*. PZLG, 1/1979, s. 92, Warszawa.

<sup>2</sup> Jednym z pierwszych, który w badaniach geograficznych zwrócił na to uwagę był M. Sorre, *L’homme sur la terre*. Hachette, Paris 1967. Jego pojęcie „przestrzeni pochodnej” (espace dérivé) odpowiada w zasadzie pojęciu przestrzeni zależnej.



dzy. Zwracano więc uwagę na kraje podporządkowane, zależne od innych. Przeważnie jednak poprzestawano na stwierdzeniu faktu zależności, nie poddając na ogół analizie jej rzeczywistych skutków przede wszystkim dla strony podporządkowanej, ale również i dla strony dominującej.

Tego rodzaju ujęcie przeważało w literaturze geograficznej mniej więcej do końca II wojny światowej. Istnienie rozległego systemu kolonialnego i półkolonialnego, a więc systemu dominacja—zależność, było przyjmowane jako wyraz swego rodzaju porządku naturalnego. Przesunięcia, jakie w tym zakresie zachodziły lub były ewentualnie postulowane, stanowiły rezultat zmian w układzie sił w ramach strony dominującej. Na tak ukształtowaną sytuację nie miały praktycznego wpływu zastrzeżenia i protesty, jakie ona wywołała u poszczególnych światłych jednostek, czy też w postępowych ugrupowaniach społecznych i politycznych. Trzeba ponadto mieć na uwadze, że pojęcie europejskości — sensu largo — stanowiło w tym czasie wyłączny bez mała synonim nowoczesności i postępu, do którego winni byli dążyć i dostosowywać się inni. Niekiedy było ono nawet pojęciem swoście rozumianej misji cywilizacyjnej, niezależnie od rzeczywistych treści, jakie misja ta w sobie kryła. To wszystko pozwala zrozumieć dlaczego problemy związane z rozwojem zależnym nie były w tym czasie poruszane.

Obszary zależne, o których mowa w niniejszych rozważaniach, to przede wszystkim dzisiejsze kraje Trzeciego Świata. W pracach z zakresu geografii, dotyczących tych obszarów, jeszcze do końca drugiej wojny, zajmowano się prawie wyłącznie analizą tylko tych dziedzin życia gospodarczego i społecznego, które objęte zostały procesami modernizacji w rezultacie przeszczepienia i rozwoju elementów gospodarki europejskiej. Zainteresowanie takimi obszarami wynikało z roli, jaką odegrały one w gospodarczej działalności metropolii i w rozważaniach naukowych traktowano je zazwyczaj jako dobry przykład przyszłych możliwości rozwoju. Natomiast pozostałe dziedziny życia i działalności ludności miejscowej były uwzględniane bardziej w ujęciu etnograficznym czy etnologicznym aniżeli ekonomicznym czy też ekonomiczno-społecznym. W sposób przypadkowy najwyżej poddawano analizie mechanizmy gospodarcze występujące w ramach tzw. obecnie sektora tradycyjnego. To samo powiedzieć można o badaniach dotyczących powiązań między tym sektorem a sektorem nowoczesnym, czy tym bardziej o badaniach wpływu skutków zależności na formowanie się określonej organizacji przestrzeni.

Po zakończeniu II wojny światowej omówiona wyżej sytuacja uległa znacznym zmianom. W badaniach geograficznych, dotyczących problemów społecznych i gospodarczych, zaczęto w coraz większym stopniu interesować się dynamiką zachodzących przemian, w tym także w przeszłości. Nowe tendencje warunkowane były w silnym stopniu ewolucją innych dyscyplin naukowych, przede wszystkim nauk ekonomicznych i społecznych. W dużym uproszczeniu określić je można jako ukierunkowanie się

na problematykę wzrostu i rozwoju społeczno-gospodarczego. W warunkach niezwykle złożonych procesów zmian, jakie zaczęły w tym okresie zachodzić na świecie, czego wyrazem były m. in. procesy dekolonizacji, szczególnego znaczenia nabrały właśnie studia nad przyczynami zależności i tendencjami rozwojowymi w warunkach zależności. Zakwestionowaniu uległ istniejący dotychczas światowy porządek społeczno-gospodarczy i polityczny, w tym przede wszystkim systemy zależności ukształowane w okresie ekspansji europejskiej. Należy wyraźnie stwierdzić, że zainteresowanie się geografii problematyką rozwoju zależnego wynikało w głównej mierze z podjęcia badań właśnie nad krajami Trzeciego Świata. Nastąpiło też wyraźne przejście od różnego rodzaju opisów faktów związanych z procesem dekolonizacji do studiów nad konsekwencjami kolonizacji i dekolonizacji, w tym m. in. dla organizacji przestrzeni społeczno-gospodarczej krajów Trzeciego Świata.

Badania geograficzne nad krajami Trzeciego Świata pozostawały, rzecz jasna, pod silnym wpływem formułowanych także w okresie powojennym nowszych teorii i koncepcji, które zdobyły sobie trwałe miejsce w geografii i innych naukach. Chodzi tu m. in. o teorię biegunów wzrostu i rozwoju spolaryzowanego, teorię dualizmu społeczno-gospodarczego, koncepcję przestrzeni centralnych i peryferyjnych, koncepcję kapitalizmu peryferyjnego itp. Studia te pozwoliły stwierdzić niezwykle bogactwo form, w tym także specyfikę rozwoju tych krajów, a przede wszystkim specyfikę formowania się ich przestrzeni i ewolucji struktur przestrzennych. Stwierdzono następnie, że specyfika ta warunkowana jest rozwojem o charakterze zależnym, jest skutkiem tego typu rozwoju.

Rozważania prowadzone w ramach geografii nad zagadnieniami dotyczącymi rozwoju zależnego miały do niedawna jeszcze charakter dość uproszczony. Wynikało to z faktu, że brano pod uwagę przede wszystkim zależność prostą, której wyrazem były powiązania występujące np. między krajami wysoko rozwiniętymi i krajami Trzeciego Świata, pomiędzy poszczególnymi gałęziami działalności gospodarczych (czy też niektórymi dziedzinami życia społecznego) w tych dwóch grupach krajów. Poszerzenie pola badań na problemy zależności istniejące wewnątrz krajów Trzeciego Świata było w tym zakresie pewnym tylko postępem. Pozwoliło to jednak ujawnić ogromne wewnętrzne zróżnicowanie, jakie w tych krajach występuje, w tym także zróżnicowanie przestrzenne oraz istniejące stratyfikacje społeczne i gospodarcze wraz z całą współcześnie zachodzącą dynamiką przemian. Ujęcie, o którym mowa, wystąpiło też wyraźnie w badaniach przestrzennych wykorzystujących teorię rozwoju spolaryzowanego i koncepcję centrum—peryferia. W oparciu o nie prezentowana jest zhierarchizowana struktura przestrzeni z centrum i peryferią w skali światowej, w skali kontynentalnej, krajowej czy regionalnej<sup>3</sup>. Tendencję

<sup>3</sup> Taką formę nadał organizacji przestrzeni J. Friedmann, *Ogólna teoria rozwoju spolaryzowanego*. PZLG, 1—2, 1974, Warszawa. Autor dopuszcza wpraw-



tę w badaniach nazwać by można podejściem „wertikalnym”. Podejście takie dostrzec też można w wielu badaniach geograficznych, dotyczących grupy krajów rozwiniętych, niezależnie od innego już zakresu problemów, jakie w tym wypadku brane są pod uwagę. Wydaje się, że wpływ na tego rodzaju podejście do zagadnień zależności i rozwoju zależnego miało nie tylko dość uproszczone przyjmowanie założeń wspomnianych już wyżej teorii, ale także obserwacja i analiza najbardziej dostępnych badaniom powiązań gospodarczo-społecznych, modeli przepływu dóbr, usług, wzorców postępowania i idei, dyfuzji innowacji itp., które w przypadku relacji kraje rozwinięte—kraje Trzeciego Świata nie zniknęły automatycznie wraz z uzyskaniem przez te ostatnie niezależności politycznej. Podejścia tego nie modyfikował także fakt, że niektóre z byłych peryferii, w różnym zresztą czasie, uzyskiwały rolę centrum (lub też ją traciły), zdobywając w jego ramach nawet pozycję dominującą.

Przedstawiając w dużym skrócie dotychczasowe podejście w pracach geograficznych do problematyki związanej z rozwojem zależnym, należy równocześnie zwrócić uwagę na występowanie w tym zakresie nowych tendencji. Są one rezultatem stałego rozwoju procesów internacjonalizacji, a w ich rezultacie globalizacji stosunków światowych na niespotykaną dotąd skalę, w które wprzęgnięte zostały praktycznie wszystkie kraje świata (aczkolwiek zakres tego włączenia był i jest różny oraz pociąga za sobą bardzo różne konsekwencje). Nie ulega dlatego wątpliwości, że w takim właśnie ujęciu globalnym należy obecnie rozpatrywać problemy zależności i rozwoju zależnego, a także starać się określać miejsce geografii w prowadzonych badaniach. Wiele z tych problemów stało się już zresztą przedmiotem studiów geograficznych. Przede wszystkim studia te winny się jednak koncentrować na tych przejawach zależności i rozwoju zależnego, które kształtowały i nadal kształtują struktury przestrzenne oraz organizację przestrzeni społeczno-gospodarczej. Na szczególną uwagę zasługiwać powinna dynamika układów przestrzennych (funkcjonalnych i geograficznych) rozpatrywana w skali globalnej, będąca rezultatem procesów rozwojowych. Kraje Trzeciego Świata stanowią nierozzerwalną część tych układów, a ponadto są one szczególnie wdzięcznym polem badań z uwagi na fakt, że na ich terenie studiować można wiele przejawów zależności i bezpośrednich skutków rozwoju zależnego zarówno w ich aspektach genetycznych, jak i funkcjonalnych. Stąd też nie byłoby rzeczą uzasadnioną poddawanie w wątpliwość potrzeby kontynuacji studiów nad rozwojem zależnym o charakterze wertykalnym i ich poszerzenie. Jednakże należy stale mieć na względzie, że wraz ze wspomnianą wyżej globalizacją stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych, obok swego rodzaju „klasycznych” już form zależności, kształtować się zaczynają

---

dzie pewną elastyczność, uwzględniając możliwość zmian w hierarchii pod wpływem procesów rozwoju, tym niemniej sama zasada nie ulega zmianie.

rozliczne nowe formy, mające często charakter przejściowy, które z kolei przechodzą w różnorodne formy współzależności. Powiązania, jakie wykształcają się w związku z rozwojem zależnym i współzależnym, nabierają wiele cech o charakterze „horyzontalnym”. Stanowi to nową jakość w tych powiązaniach i w kształtowaniu się organizacji przestrzeni oraz w studiach nad tą organizacją.

#### ROZWÓJ ZALEŻNY/WSPÓLZALEŻNY

Globalizacja stosunków społeczno-gospodarczych i wytwarzanie się powiązań o charakterze zależnym/współzależnym dokonuje się w ramach i między poszczególnymi organizmami przestrzennymi. Stanowi to odzwierciedlenie istnienia wspomnianej wyżej dynamiki układów przestrzennych (funkcjonalnych i geograficznych) w skali globalnej, będącej naturalnym rezultatem współczesnych procesów rozwoju. Sprawą naturalną są także procesy różnicowania się procesów rozwoju współzależnego oraz różnicowania się ich przejawów w organizacji przestrzeni społeczno-gospodarczej.

Przykładów nowego typu powiązań w ramach rozwoju zależnego/współzależnego jest bardzo wiele. Do klasycznych w jakimś sensie należą niewątpliwie stosunki, jakie kształtują się aktualnie między grupą tzw. krajów naftowych zrzeszonych w organizacji OPEC, mającej cechy korporacji a resztą krajów świata zarówno rozwiniętych, jak i rozwijających się. Między krajami rozwiniętymi a krajami naftowymi wstępuje ścisła współzależność w sensie horyzontalnym. Między tymi ostatnimi a krajami rozwijającymi się występuje natomiast klasyczna bez mała zależność o charakterze wertykalnym, zależność nie tylko od stale wzrastających cen ropy naftowej, ale także od udzielanej pomocy rozwojowej. Charakter istniejących tu powiązań jest jednak w jakimś sensie nietypowy, mając na uwadze specyficzną rolę ropy naftowej w gospodarce światowej.

Rozwój o charakterze zależnym/współzależnym przejawia się coraz częściej w innych dziedzinach działalności gospodarczych. Na zainteresowanie zasługuje tu niewątpliwie proces szybkiej industrializacji niektórych krajów Trzeciego Świata, a przede wszystkim tych, które prowadzą wyraźną politykę proeksportową. Proces industrializacji Trzeciego Świata traktowany jest niekiedy jako konkurencyjny w stosunku do poszczególnych gałęzi działalności przemysłowej w krajach rozwiniętych. W rzeczywistości jednak mamy tu do czynienia z konkurencją, która dotyczy w zasadzie najłabszych ogniw kompleksu produkcyjnego krajów rozwiniętych. Zgodnie z logiką międzynarodowego podziału pracy muszą one wcześniej czy później ulec przekształceniu lub likwidacji. Procesy te również w ramach studiów geograficznych wymagają już obecnie bardziej szczegółowych analiz. Wynika to z faktu, że kształtować się zaczyna, w ramach wspomnianego podziału pracy, nowa strategia specjalizacji



działalności przemysłowej w skali globalnej, co znajduje i znajdować będzie swoje odzwierciedlenie w zmianach zachodzących w światowej przestrzeni społeczno-gospodarczej. W przypadku krajów rozwiniętych, w różnym zresztą zakresie i z różnym nasileniem, strategia ta wyrażać się będzie w pozostawianiu innym krajom produkcji najmniej opłacalnej i będącej przedmiotem najostrzejszej konkurencji. Elastyczne uwzględnianie i dostosowywanie się do tej sytuacji, ulegającej zresztą szybkim zmianom, umożliwi zajęcie korzystnej pozycji na rynku światowym. Warto też wskazać, że niedostrzeganie tej prawidłowości już powoduje i nadal powodować będzie istotne napięcia w rozwoju niektórych krajów, w tym także w ich rozwoju regionalnym. W tej sytuacji kraje rozwinięte zmuszane są w jakimś sensie do podejmowania produkcji najbardziej nowoczesnej. Fakt ten wprowadza także nowe jakościowo elementy dotychczasowych form rozwoju zależnego.

Proces industrializacji krajów Trzeciego Świata jest obecnie zjawiskiem nieodwracalnym. Dla krajów tych jest to fakt o znaczeniu pozytywnym. Prowadzi on do ewolucji istniejących tam dotychczas tradycyjnych struktur gospodarczych i społecznych. Należy jednak mieć na uwadze trudności i niebezpieczeństwa, które towarzyszyć mogą temu procesowi. Przede wszystkim podkreślić należy kwestie związane ze wzrostem kosztów źródeł energii, które obecnie szczególnie dotkliwie uderzają kraje rozwijające się. Spowodować to musi konieczność dokonywania wyboru w określeniu kierunków uprzemysłowienia i decydowania się na gałęzie energooszczędne. Tendencja ta w niedługim już czasie w istotny sposób zaważy na charakterze przyszłej industrializacji krajów Trzeciego Świata, ograniczając w wielu przypadkach rozwój przemysłu, w innych zaś zaostrażając konkurencję z krajami uprzemysłowionymi.

Niezależnie jednak od zarysowanych tu ogólnie tylko problemów, powodujących różnicowanie się możliwości i tendencji procesów industrializacji zarówno w krajach Trzeciego Świata, jak i w krajach rozwiniętych, te ostatnie są w gruncie rzeczy żywotnie zainteresowane nie tylko uprzemysłowieniem, ale w ogóle rozwojem gospodarczym Trzeciego Świata. Należy bowiem mieć na uwadze, że aktualny popyt ze strony krajów rozwijających się jest jednym z liczących się elementów stabilizacji międzynarodowego handlu i całej gospodarki światowej. Dotyczy to obecnie przede wszystkim, ale nie wyłącznie, tej grupy krajów rozwijających się, które dysponują znacznymi nadwyżkami, rzeczywistymi lub potencjalnymi, bilansu płatniczego, czyli krajów naftowych. Tendencje występujące w procesach industrializacji będą miały niewątpliwy wpływ na organizację przestrzeni społeczno-gospodarczej w skali globalnej, a także oddziaływać będą na rozwój regionalny i gospodarkę przestrzenną zarówno krajów rozwijających się, jak i rozwiniętych.

Podobne przykłady dotyczące rozwoju zależnego/współzależnego, w ujęciu globalnym czy też regionalnym, można niewątpliwie wskazać

w odniesieniu do wielu innych dziedzin działalności gospodarczych. W badaniach geograficznych podejmuje się już w tym zakresie, np. problematykę rolną wraz z zagadnieniami wyżywienia<sup>4</sup>, problematykę zagospodarowania środowiska, handlu, usług, problematykę skutków działalności różnego typu organizacji między- i ponadpaństwowych, organizacji międzynarodowych itp. Dziedziny te mają istotny wpływ na współczesne procesy organizacji globalnej przestrzeni społeczno-gospodarczej.

#### NOWY MIĘDZYNARODOWY ŁAD EKONOMICZNY

W świetle dokonanych uprzednio uwag zrozumiałe staje się znaczenie, jakie dla podejmowanych badań geograficznych mieć może problematyka związana z Nowym Międzynarodowym Ładem Ekonomicznym<sup>5</sup>. Deklaracja i Plan Działania na rzecz ustanowienia Nowego Ładu przyjęta została na VI Specjalnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 1 maja 1974 r. Idea Nowego Ładu została wysunięta przez kraje Trzeciego Świata i wiąże się ściśle z dążeniami przeciwdziałania rozwojowi o charakterze zależnym oraz jego skutkom, rosnącej dysproporcji między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się oraz oparcia międzynarodowych stosunków gospodarczych i społecznych na zasadach egalitarnych. Kraje Trzeciego Świata zajmują zresztą w tym programie pozycję kluczową, będąc głównym (choć nie jedynym) podmiotem proponowanych zmian.

Sam problem Nowego Ładu wykracza bardzo poza kwestie czysto ekonomiczne. Postuluje się mianowicie przeprowadzenie znacznych zmian większości ukształtowanych w procesie historycznego rozwoju, i obowiązujących jeszcze po dzień dzisiejszy, zapatrywań co do istniejącego porządku światowego. Proponowanym obecnie rozwiązaniom, łącznie z zakresem i tempem realizacji zmian, można słusznie wiele zarzucić, w tym też niebranie pod uwagę istniejących realiów. Sam jednak fakt podjęcia tego rodzaju dyskusji w skali międzynarodowej i na różnych płaszczyznach stanowi znamienne wskazówkę, że istniejący aktualnie światowy porządek musi podlegać modyfikacjom. Kierunki tych modyfikacji stanowią i stanowić będą, rzecz jasna, wypadkową różnorodnych interesów: interesów poszczególnych państw, ugrupowań czy bloków, grup interesów itp. Istotnym czynnikiem dokonujących się zmian będzie wspomniany już problem źródeł energii, wymuszający w poważnym stopniu zmiany w przyjmowanych dotychczas wzorcach rozwoju. Trudno też oczywiście zakładać, aby jedna deklaracja doprowadziła do zasadniczych

<sup>4</sup> Patrz np. S. L. Barraclough, *Food System and Society*. Review Article for Perspective Section of Mazingira, 5 May 1978 (mimeogr.).

<sup>5</sup> M. Rościszewski, *Geography of development*, Geogr. Polon. 43, 1980, Warszawa.



zmian w istniejącym porządku światowym. Jednakże konsekwencją toczących się obecnie dyskusji są liczne ustalenia (o różnym zasięgu i różnej szczegółowości), których realizacja nie może być pomijana przez badania geograficzne, szczególnie w odniesieniu do decyzji znajdujących swoje odbicie w organizacji przestrzeni (na różnych szczeblach).

Geograficzne badania nad Nowym Międzynarodowym Ładem Ekonomicznym winny brać pod uwagę liczbę partnerów, którzy w nim muszą uczestniczyć. Wymienia się na ogół pięć grup takich partnerów<sup>6</sup>, przy czym przyjęta klasyfikacja, podobnie jak w większości podobnych grupowań, ma niewątpliwie wiele cech arbitralnych.

## 1. Kraje Trzeciego Świata

Kraje Trzeciego Świata, jak wspomniano, były jednym z inicjatorów w ustanowieniu idei Nowego Ładu, a także są jednym z głównych jego podmiotów. Przyjmując tu tradycyjną, aczkolwiek coraz częściej kwestionowaną już nazwę tej grupy krajów, trzeba wyraźnie zdawać sobie sprawę z ogromnego wewnętrznego jej zróżnicowania. Z punktu widzenia warunków zarówno aktualnego, jak i przyszłego rozwoju wydzielić tu można co najmniej pięć podgrup.

a. Tak zwane kraje naftowe. Po 1973 r. grupa krajów — liczących się producentów ropy naftowej uległa wyraźnemu wyodrębnieniu, stając się niezmiernie istotnym podmiotem gospodarki światowej. Można się nawet zastanawiać, czy krajów tych nie należałoby wyłączyć z Trzeciego Świata i zaliczyć do odrębnej grupy, jako pełnoprawnego partnera w dyskusji nad Nowym Międzynarodowym Ładem Ekonomicznym. Tym nie mniej, biorąc pod uwagę istniejący w tych krajach charakter wewnętrznej struktury społeczno-gospodarczej, którą cechuje silne zróżnicowanie oraz istotne nieraz pozostałości formacji przedkapitalistycznych, nie byłoby chyba słuszne włączać je do krajów rozwiniętych.

b. Kraje na drodze do uprzemysłowienia. Dotyczy to krajów, które, poczynając szczególnie od lat sześćdziesiątych, cechuje szybki proces industrializacji i związane z tym znaczne przekształcenia społeczno-gospodarcze, w tym także przekształcenia występujących tam struktur przestrzennych. Procesy industrializacji i rozwoju gospodarczego pociągają jednak za sobą w tych krajach pogłębianie się zróżnicowań w strukturze społeczno-gospodarczej i przestrzennej, a także współwystępowanie i nakładanie się na siebie układów należących do różnych formacji. W samym procesie industrializacji mamy też do czynienia ze swoistym dualizmem, ponieważ część rozwoju przemysłowego jest ściśle związana z substytucją importu, a więc z nowoczesnym układem endogenicznym i w wielu wypadkach możliwa z uwagi na rozległe i chłonne rynki we-

<sup>6</sup> J. Kleer, *Wielka nadzieja czy utopia*. Polityka 17, 28.04.79.

wewnętrzne, część zaś jest w pełni zintegrowana z podziałem pracy w ramach kompleksu przemysłowego krajów rozwiniętych<sup>7</sup>. Podobne zróżnicowanie występuje w ramach nowoczesnego sektora rolnego. Przykładem tego rodzaju krajów są Brazylia, Malezja, Turcja, a w jakiejś mierze także Indie i Meksyk. Ten ostatni jednak w niedalekiej przyszłości zbliżyć się może do podgrupy omawianej poprzednio, ze względu na odkrycie poważnych zasobów ropy naftowej.

c. Kraje o industrializacji proeksportowej. Jest to stosunkowo niewielka grupa krajów, które cechuje intensywny proces industrializacji, przy czym prowadzą one zdecydowaną politykę proeksportową w odniesieniu do własnej produkcji przemysłowej. Wykorzystują one w tym zakresie zasoby własnej, taniej siły roboczej o stosunkowo wysokich kwalifikacjach zawodowych. Z drugiej strony zakres ich specjalizacji gałęziowej dotyczy, wspomnianych już wyżej, dziedzin produkcji, które są konkurencyjne w stosunku do istniejących w krajach rozwiniętych. Do czołowych krajów o tym profilu należą Korea Południowa, Tajwan, Singapur, Hong Kong. W niektórych dziedzinach również kraje wymienione wyżej (pkt. a i b) mogą być zaliczane do tej podgrupy. Zdobyły one już sobie wyraźną pozycję w międzynarodowym podziale pracy, oddziałując również w sposób coraz bardziej widoczny na zmiany w strukturze gałęziowej i regionalnej przemysłu w wielu krajach rozwiniętych.

d. Kraje o możliwościach rozwoju quasi-autonomicznego. Jest to znaczna liczba krajów, bardzo zresztą niejednorodna, zarówno pod względem wielkości terytorium, jak i liczby ludności. Wspólną ich cechą jest natomiast możliwość zapewnienia sobie rozwoju na podstawie własnych sił, biorąc pod uwagę posiadane zasoby naturalne, potencjał ludnościowy czy też zasięg rynku wewnętrznego. Równocześnie jednak kraje te, aby zapewnić swój rozwój, muszą korzystać z różnych form pomocy pochodzenia zewnętrznego.

e. Najbiedniejsze kraje Trzeciego Świata. Jest to grupa krajów, które zostały uznane przez ONZ za niezdolne do przewyciężenia sytuacji zacofania, w jakiej się znajdują. Według danych Banku Światowego<sup>8</sup> istnieje 30 krajów, których dochód na głowę nie przekracza 250 dolarów. Ta formalna cezurą nie może tu jednak stanowić jednoznacznego i jedyne kryterium biorąc pod uwagę fakt, że wiele innych jeszcze krajów w niewielkim tylko stopniu przekracza tę umowną granicę.

## 2. Rozwinięte kraje kapitalistyczne

Rozwinięte kraje kapitalistyczne są kolejnym partnerem w ramach Nowego Ładu. Grupa ta nie stanowi jednolitego bloku. Odrębnego potraktowania wymagają tu przede wszystkim Stany Zjednoczone Ame-

<sup>7</sup> M. Rościszewski, *Organization and Typology of Socio-Economic Space in Third-World Countries*, Norsk Geogr. Tidsskr., 1, 1974.

<sup>8</sup> *World Development Report*, 1978.



ryki, z uwagi na skalę ich potencjału gospodarczego, zaangażowanie w światowej polityce i gospodarce, zdolność tworzenia innowacji itp. Na specjalne wyróżnienie zasługują także kraje zrzeszone w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Niezależnie od powiązań, jakie wiele z tych krajów ma indywidualnie z krajami Trzeciego Świata, podkreślenia wymagają związki EWG jako całości z grupą krajów rozwijających się zrzeszonych z tą organizacją. Odrębnego potraktowania wymaga też Japonia, z uwagi na politykę gospodarczą prowadzoną w stosunku do krajów rozwijających się.

### 3. Kraje socjalistyczne

W rozważaniach nad problematyką Nowego Ładu kraje te zajmują istotną pozycję. Jednakże i tutaj również brać należy pod uwagę silne wewnętrzne zróżnicowanie tej grupy, co z kolei rzutuje na zakres i formy uczestnictwa w przebudowie międzynarodowych stosunków gospodarczych. Wyróżnienia wymaga więc rola Związku Radzieckiego<sup>9</sup>, a także krajów RWPG (traktowanych jako ugrupowanie). Pod uwagę brać również należy miejsce tej grupy krajów w zmieniającym się międzynarodowym podziale pracy.

### 4. Ponadnarodowe formy

Włączenie do rozważań nad Nowym Ładem problemu, jaki stanowią firmy ponadnarodowe i wielonarodowe, jest wyrazem głębokich przemian zachodzących współcześnie w gospodarce światowej. Rola ich jest szczególnie znacząca z tego choćby względu, że uczestniczą one obecnie w około 50% handlu światowego. Zasięg ich działalności obejmuje zarówno kraje wysoko rozwinięte jak i rozwijające się, a jej rezultatem jest tworzenie się swego rodzaju autonomicznych, ponadnarodowych przestrzeni funkcjonalnych, w wielu przypadkach pozostających poza kontrolą państw, na terenie których działają. Państwa te tracą w związku z tym często możliwość oddziaływania na kierunki rozwoju znacznej niekiedy części swojej gospodarki. Jest to widoczne głównie w krajach Trzeciego Świata, które szczególnie są podatne na tego rodzaju działalność.

### 5. Organizacje międzynarodowe

Jednym z liczących się partnerów w tworzeniu Nowego Ładu są różne organizacje o charakterze międzynarodowym. Chodzi tu przede wszystkim o ONZ oraz jego wyspecjalizowane agendy o charakterze

<sup>9</sup> W tej sprawie patrz: *Oświadczenie rządu radzieckiego na temat przebudowy międzynarodowych stosunków gospodarczych*, [w:] *Nowy Międzynarodowy Ład Ekonomiczny*, PWE, 1979, s. 322—330.

globalnym i regionalnym, a także tego rodzaju jak Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i inne. Stanowią one ważne ogniwo współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych i gospodarczych, umożliwiających wielostronne kontakty i poczynania. Ich działalność wpływa na zmiany w organizacji przestrzeni w skali kontynentalnej, krajowej i regionalnej.

\* \*  
\*

Między wszystkimi z wymienionych tu grup i podgrup, a także w ich obrębie, zachodzą różnego rodzaju powiązania, w tym także często o charakterze konfliktowym. Dla badań geograficznych istotne wydaje się natomiast stwierdzenie, iż natężenie tych powiązań oddziałuje na dynamikę ewolucji układów i struktur przestrzennych, organizacji przestrzeni zarówno w skali globalnej, krajowej, jak też lokalnej. Zrozumiała w związku z tym staje się konieczność uwzględniania tu również problemów rozwoju zależnego/współzależnego. Zagadnienia związane z Nowym Ładem nadają kwestiom dotyczącym tego typu rozwoju nowych wymiarów. Nie może tu także dziwić krytyczne podejście do dotychczasowych kierunków rozwoju i form pomocy krajom rozwijającym się<sup>10</sup>. Zastrzeżenia dotyczą sprowadzania problematyki rozwoju wyłącznie do kwestii gospodarczych i niebrania pod uwagę kwestii o szerszym wymiarze społecznym, a nawet moralnym<sup>11</sup>.

#### ZAKOŃCZENIE

Przedstawione refleksje dotyczące problemów związanych z rozwojem zależnym wykraczają poza zakres, w którym dotychczas tego typu rozwój był na ogół rozpatrywany. Problemy dotyczące rozwoju zależnego sprowadzono prawie wyłącznie do krajów Trzeciego Świata. Dotyczyło to także geografii społeczno-gospodarczej. W ramach nauk geograficznych swoista „geografizacja” czy też „uprzestrzennienie” tych problemów stało się bez mała monopolem tego, co zwykło nazywać się geografiami niedorozwoju, geografiami zacofania lub geografiami krajów Trzeciego Świata. Nie ulega wątpliwości, że kraje te w studiach nad przestrzennymi aspektami rozwoju zależnego zajmować będą pozycję kluczową. Tym nie mniej właśnie z uwagi nad zmianami, jakie w tym typie rozwoju zachodzą, a także wskutek konieczności włączenia się geografii do badań

<sup>10</sup> *Social Development and the International Development Strategy*, UNRISD, Genewa, 1979, s. 16.

<sup>11</sup> Daje temu wyraz raport międzynarodowej komisji pod przewodnictwem Willy Brandta pt: *North-South: A Programme for Survival*. The Report of the Independent Commission on International Development Issues under the Chairmanships of Willy Brandt. Pan Books, London and Sydney 1980, s. 304.



nad problematyką Nowego Ładu, konieczne staje się poszerzenie pola tych badań. Wraz z procesem globalizacji stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych również zagadnienia związane z rozwojem zależnym należy rozpatrywać w znacznie szerszym kontekście. Jest to tym bardziej aktualne, iż w mechanizm rozwoju zależnego/współzależnego włącza się coraz większa liczba krajów, że oddziałuje on coraz wyraźniej na kształtowanie się międzynarodowego podziału pracy i organizacji światowej przestrzeni społeczno-gospodarczej. Stąd konieczność podjęcia dyskusji w ramach nauk geograficznych nad zakresem geografii światowych problemów rozwoju.

FELIKS SZLAJFER

GOSPODARKA PLANTACYJNA JAKO PRZEJAW ROZWOJU  
ZALEŻNEGO ORAZ JEJ ROLA W ORGANIZACJI  
PRZESTRZENI AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

WSTĘP

Plantacje już od przeszło 500 lat określają charakter gospodarki i przestrzeni wielu krajów Ameryki Łacińskiej. Analizy tego zjawiska nie można jednak ograniczać do prześledzenia w czasie wzrostu znaczenia tego typu jednostki rolnej w systemach społeczno-gospodarczych niektórych krajów Ameryki Łacińskiej oraz jego roli w procesie kształtowania i przekształcania ich organizacji przestrzeni. Niezrozumiałą pozostałaby wtedy geneza gospodarki plantacyjnej oraz szereg zjawisk związanych z nią i przez nią stymulowanych. Przyczyn powstania rolnictwa plantacyjnego w Ameryce Łacińskiej, podobnie jak i na wielu obszarach Trzeciego Świata, szukać należy nie tylko w panujących tam specyficznych warunkach wewnętrznych, ale również, o ile nie przede wszystkim, w procesach, które zachodziły i zachodzą w gospodarce światowej, szczególnie zaś w krajach wysoko rozwiniętych.

Z tego względu konieczne staje się uwypuklenie związków pomiędzy uzależnieniem rozwoju społeczno-gospodarczego Ameryki Łacińskiej od krajów-biegunów, a powstaniem na tym subkontynencie eksportowej gospodarki plantacyjnej. Plantacje traktowane są zatem w tym opracowaniu jako jeden z najistotniejszych — obok górnictwa — przejawów rozwoju zależnego. Drugim celem pracy jest zanalizowanie w ujęciu historycznym roli, jaką odegrało rolnictwo plantacyjne w organizacji przestrzeni Ameryki Łacińskiej.

GOSPODARKA PLANTACYJNA JAKO PRZEJAW ROZWOJU ZALEŻNEGO  
AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Już w początkach XVI stulecia Ameryka Łacińska zintegrowana została z gospodarką europejską. Doprowadziło to do zasadniczych zmian w obrębie przedkolumbijskich struktur społeczno-gospodarczych. Mer-



kantylistyczna polityka Hiszpanii i Portugalii, mająca na celu przekształcenie Ameryki Łacińskiej w tanie źródło surowców mineralnych i żywności, doprowadziła do niemal całkowitego ich unicestwienia. Na ich gruzach stworzone zostały nowe struktury stosowne do roli, jaką miał wspomniany region spełniać względem Europy Zachodniej.

Na czym ta, swego rodzaju służebna, rola miała polegać i w jaki sposób Stary Świat przystosował Amerykę Łacińską do roli jednego z ważniejszych źródeł swej późniejszej ekspansji gospodarczej?

W okresie kolonialnym, mechanizm przystosowywania zastałych w Ameryce Łacińskiej struktur społeczno-gospodarczych polegał na narzuceniu amerykańskim koloniom roli producentów żywności i surowców mineralnych z jednoczesnym drastycznym ograniczeniem tam rozwoju innych form produkcji (szczególnie rzemiosła i przemysłu). Te dziedziny działalności gospodarczej były w zasadzie „zastrzeżone” dla krajów Starego Świata. Mamy tutaj zatem do czynienia, po raz pierwszy w czasach nowożytnych, ze świadomie tworzonym, a opartym na zasadzie dominacji, międzynarodowym podziałem pracy. Uległ on umocnieniu po zapoczątkowanej w połowie XVIII stulecia rewolucji przemysłowej oraz związanym z tym przechodzeniem Starego Świata do epoki kapitalizmu. Kolonie, dostarczające surowców mineralnych i rolniczych, stały się w tej sytuacji logicznym i koniecznym uzupełnieniem uprzemysławiającej się Europy. Już więc w okresie kolonialnym mamy do czynienia w Ameryce Łacińskiej z rozwojem zewnątrznie profilowanym. Polegał on na kształtowaniu przez Hiszpanię i Portugalię na obszarach im podporządkowanych tych działów gospodarki, które w ten czy inny sposób uzupełniały (w sensie komplementarności) gospodarkę Starego Świata. Wiązało się z tym ściśle tworzenie na znacznej części Ameryki Łacińskiej gospodarki eksportowej.

W tych warunkach zrozumiałe staje się powstanie i dynamiczny rozwój w okresie kolonialnym gospodarki plantacyjno-niewolniczej na Antylach oraz wzdłuż atlantyckiego wybrzeża Ameryki Południowej. Plantacje dostarczały Europie cukier trzcinowy i jego pochodne, kakao, barwniki itd. Wszelako, już od połowy XVI wieku gospodarka plantacyjna nie stanowiła zasadniczego źródła dochodów metropolii kolonialnych. Formalnie plantacje stanowiły część hiszpańskiego i portugalskiego systemu gospodarczego. W rzeczywistości przeważająca część dochodów pochodząca ze sprzedaży produktów plantacyjnych przypadła kupcom brytyjskim i holenderskim, którzy w początkach XVII stulecia zmonopolizowali wymianę handlową pomiędzy Europą a Ameryką Łacińską. Oni to z jednej strony zakupywali przeważającą część produkcji latynoamerykańskich plantacji, z drugiej zaś dostarczali na ten subkontynent wyprodukowane w Europie — głównie w Wielkiej Brytanii — wyroby rzemieślnicze i przemysłowe. Brytyjczycy i Holendrzy dostarczali ponadto plantatorom w Ameryce Łacińskiej niewolników murzyńskich oraz nie-

zbędnego do powstania rolnictwa plantacyjnego kapitału. Można zatem zaryzykować tezę, iż to właśnie poczynania kupców z Holandii i Wielkiej Brytanii zdynamizowały rozwój rolnictwa plantacyjnego oraz doprowadziły do umocnienia jego pozycji w systemach gospodarczych Ameryki Łacińskiej.

Uzyskanie przez kraje Ameryki Łacińskiej niepodległości w pierwszych dekadach ubiegłego stulecia nie doprowadziło do jakichś zasadniczych zmian w pozycji tego regionu w narzuconym już w okresie kolonialnym międzynarodowym podziale pracy. Działalność gospodarza w większości latynoamerykańskich peryferii nadal ograniczona była, aż do początków lat sześćdziesiątych XX wieku, do górnictwa i rolnictwa plantacyjnego. Wynikało to z charakteru polityki gospodarczej Wielkiej Brytanii a później także Stanów Zjednoczonych, względem Ameryki Łacińskiej. Obydwa te kraje na drodze selektywnych inwestycji, niemal wyłącznie w eksportowe sektory gospodarki tego subkontynentu oraz równie selektywnego eksportu przemysłowego (wyłącznie gotowe wyroby o charakterze konsumpcyjnym) z jednej strony doprowadziły do pogłębienia eksportowego charakteru gospodarki Ameryki Łacińskiej, bazującej niemal wyłącznie na górnictwie i plantacjach, z drugiej zaś — do zahamowania rozwoju przemysłowych form produkcji. W tych warunkach Ameryka Łacińska stała się dostawcą żywności i surowców dla dynamicznie rozwijającego się systemu gospodarczego Europy Zachodniej (w tym głównie Wielkiej Brytanii) oraz, jednocześnie, jednym z najważniejszych rynków zbytu jej produkcji przemysłowej.

W efekcie poczynañ Brytyjczyków gospodarka plantacyjna zdominowała w drugiej połowie XIX stulecia gospodarkę całej Ameryki Środkowej, Kolumbii, Ekwadoru, Brazylii i szeregu innych krajów Ameryki Łacińskiej. Towarzyszyła temu zmiana struktury produkcji w obrębie gospodarki plantacyjnej. Wynikało to ze spadku popytu na rynkach zagranicznych na takie produkty jak indygo i cukier trzcinowy oraz wzrostu zapotrzebowania na m.in. kawę i banany.

Powstanie i rozwój gospodarki plantacyjnej w Ameryce Łacińskiej, podobnie jak np. w wielu innych krajach Trzeciego Świata, nie było zatem zjawiskiem autonomicznym. Był to proces generowany z zewnątrz. Doprowadził on do stworzenia na wielu obszarach Ameryki Łacińskiej gospodarki eksportowej, funkcjonującej początkowo w głównej mierze na potrzeby Starego Świata, później zaś także Stanów Zjednoczonych. Gdyby w Europie, a następnie w Ameryce Północnej, nie istniało tak ogromne zapotrzebowanie na określone produkty rolne, gospodarka plantacyjna najprawdopodobniej w ogóle by na tym subkontynencie nie powstała.

Uzasadnionym wydaje się zatem traktowanie plantacji jako jednego



z podstawowych przejawów rozwoju zależnego Ameryki Łacińskiej, w tym też ściśle związanego z nim rozwoju o charakterze zewnętrznie profilowanym.

#### ROLA PLANTACJI W ORGANIZACJI PRZESTRZENI AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Zgodnie z tezą Maksymiliana Sorre przestrzeń krajów słabo rozwiniętych ma charakter pochodny<sup>1</sup>. Oznacza to, iż sposób jej organizacji „jest skutkiem nie tyle działania sił wewnętrznych, ile w głównej mierze efektem impulsów płynących ze strony państw dominujących. Każdy wymóg ze strony systemu dominującego pociąga za sobą tworzenie w krajach słabo rozwiniętych nowego regionu lub przekształcenie regionów istniejących uprzednio”<sup>2</sup>. Implikuje to istnienie już nie tylko ścisłych związków pomiędzy historią gospodarczą krajów obecnie wysoko rozwiniętych i krajów gospodarczo zacofanych, ale także występowanie ścisłego powiązania pomiędzy zmianami w charakterze i zasięgu ekspansji państw dominujących, a charakterem organizacji i przekształceń przestrzeni krajów słabo rozwiniętych.

Przykładem obrazującym, a zarazem potwierdzającym, tę tezę są procesy zachodzące w przestrzeni Ameryki Łacińskiej, szczególnie zaś wpływ, jaki na jej organizację wywarło rolnictwo plantacyjne.

Gałęziowe zawężenie w okresie kolonialnym rozwoju gospodarczego Ameryki Łacińskiej do górnictwa i rolnictwa plantacyjnego miało zasadniczy wpływ na charakter organizacji przestrzeni tego subkontynentu. Jego bezpośrednim rezultatem było ograniczenie wpływu efektów modernizacyjnych w przestrzeni Ameryki Łacińskiej do wielu stosunkowo niewielkich i na ogół odizolowanych od siebie regionów.

Szczególne rolę odegrało tutaj rolnictwo plantacyjne. Ze względu na swój wybitnie eksportowy charakter zlokalizowane zostało ono przede wszystkim na Antylach oraz wzdłuż atlantyckich wybrzeży Ameryki Południowej. Objęło ono swoim zasięgiem szereg odseparowanych od siebie nizin nadbrzeżnych szczególnie predystynowanych do rozwoju produkcji plantacyjnej. Regiony te nie miały w ogóle bądź też bardzo słabe związki z resztą przestrzeni Ameryki Łacińskiej. Od momentu zastąpienia indiańskiej siły roboczej przez importowanych z Afryki niewolników murzyńskich, powiązania zmodernizowanych na podstawie rolnictwa plantacyjnego obszarów Ameryki Łacińskiej i interiorom właściwie zanikły. Ponadto brak było jakichkolwiek kontaktów, czy to gospodarczych, czy też kulturowych pomiędzy poszczególnymi regionami gospodarki plantacyjnej. Wynikało to już nie tylko wskutek wydanego przez Hiszpanię

<sup>1</sup> Sorre M., 1961, *L'homme sur la terre*, Paris.

<sup>2</sup> Santos M., 1974, *Specyfika przestrzeni w krajach słabo rozwiniętych: kilka aspektów szczególnych*, PZLG, z. 1—2, s. 67.

i Portugalię zakazu handlu wewnątrzkolonialnego, ale przede wszystkim z bardzo zbliżonego profilu produkcji. Posiadały one natomiast bardzo ściśle związki, poprzez handel morski, z rynkiem europejskim, na rzecz którego niemal wyłącznie produkowały. Mamy więc tu do czynienia z powstaniem, a następnie rozwojem przestrzeni zdeintegrowanej, gdzie poszczególne regiony zmodernizowane (w naszym przypadku obszary plantacyjne) powiązane są przede wszystkim z biegunami zewnętrznymi, nie zaś z resztą przestrzeni Ameryki Łacińskiej.

„Zewnętrzny” charakter regionów plantacyjnych uwidaczniał się także w powstawaniu stosunkowo nielicznych ośrodków miejskich zlokalizowanych niemal wyłącznie u wybrzeży. Były to z zasady porty oceaniczne skąd eksportowano uzyskaną produkcję do Europy. Powstanie latynoamerykańskich ośrodków miejskich było więc w znacznej mierze konsekwencją rozwoju handlu międzykontynentalnego. Dlatego też, aż do lat trzydziestych XX wieku, były to przeważnie miasta handlowe.

Wiek XIX przyniósł ilościowy wzrost eksportowej gospodarki rolnej, aczkolwiek niewielkie tylko modyfikacje, o charakterze jakościowym, wykształconej w okresie kolonialnym organizacji przestrzeni Ameryki Łacińskiej. Wynikało to z braku jakichś zasadniczych zmian w pozycji tego subkontynentu w międzynarodowym podziale pracy. Był on nadal przede wszystkim źródłem surowców mineralnych i produktów rolnych dla dynamicznie uprzemysławiającej się Europy. Dlatego też, powstały w ciągu całego XIX w., transfer elementów modernizacji z Europy kierowany był w głównej mierze ku powstałym w okresie kolonialnym regionom gospodarki plantacyjnej i górniczej. Mamy tutaj zatem do czynienia ze zjawiskiem kumulacji i nakładania się różnowiekowych elementów modernizacji na jednych i tych samych obszarach.

Ze względu na ogromny wzrost zapotrzebowania Europy tak na produkty plantacyjne, jak i na żywność, część transferu elementów modernizacji skierowana została na niektóre niewykorzystane gospodarczo dotąd obszary Ameryki Łacińskiej. W Urugwaju i na argentyńskiej Pampie rozwinęło się nieplantacyjne rolnictwo eksportowe, natomiast w Ameryce Środkowej i w południowo-wschodniej części Brazylii rozwijać się zaczęło rolnictwo plantacyjne. O ile jednak brazylijskie plantacje, ze względu na korzystne warunki środowiskowe, powstały na obszarach przylegających do Oceanu Atlantyckiego, o tyle te same wymagania klimatyczno-glebowe wpłynęły na modernizację poprzez rolnictwo plantacyjne, wyżynnych i oddalonych od wybrzeży regionów Ameryki Środkowej. Było to między innymi powodem, że aż do początków XX stulecia plantacyjna gospodarka Ameryki Środkowej borykała się z poważnymi trudnościami transportowymi.

Procesy modernizacyjne zachodzące w XIX-wiecznej Ameryce Łacińskiej, pomimo rozszerzenia zasięgu ich oddziaływania, miały więc na-



dal charakter bardzo ograniczony, tak w sensie przestrzennym, jak i gałęziowym. Objęły one przede wszystkim obszary gospodarki eksportowej. Na przykład na przełomie XIX i XX stulecia sieć linii kolejowych Ameryki Łacińskiej, stworzona głównie na podstawie kapitałów brytyjskich, z zasady nie wykraczała poza granice wyznaczone zasięgiem gospodarki plantacyjnej. Prowadziło to do znacznej przestrzennej integracji obszarów plantacyjnych i powiązania ich szlakami komunikacyjnymi z głównymi portami oceanicznymi. Było to rezultatem selektywnego charakteru impulsów innowacji przekazywanych przez Wielką Brytanię do zdominowanych przez nią obszarów Ameryki Łacińskiej. Uprzemysławiającej się Europie nie była potrzebna zindustrializowana Ameryka Łacińska, lecz jej surowce i żywność. Dlatego też procesy modernizacyjne objęły wyłącznie te regiony, które były w stanie zaoferować Staremu Światu wspomniane wyżej produkty. Wielka Brytania nie dążyła zatem do funkcjonalnego opanowania całości latynoamerykańskiej przestrzeni. Jedynie pewna, ograniczona liczba obszarów została zmodernizowana i powiązana z rynkiem światowym. Zmiany w organizacji przestrzeni tego subkontynentu nadal odbywały się zatem pod wpływem czynników zewnętrznych. Szczególną rolę odegrało tutaj, ze względu na swój terytorialny zasięg, rolnictwo plantacyjne. Regiony plantacyjne koncentrowały pod koniec XIX w. niemal całość infrastruktury poszczególnych krajów Ameryki Łacińskiej. Z drugiej strony reszta przestrzeni tego subkontynentu była jej praktycznie pozbawiona. W tej sytuacji obszary objęte procesem modernizacji nie miały prawie żadnych związków z interiorom. Brak było także poważniejszych wzajemnych kontaktów pomiędzy regionami plantacyjnymi, a ogólniej mówiąc — pomiędzy większością obszarów zmodernizowanych Ameryki Łacińskiej.

Ekspansja północnoamerykańskiego systemu gospodarczego poza granice narodowe oraz związany z nią wzrost, na przełomie XIX i XX wieku, znaczenia przedsiębiorstw Stanów Zjednoczonych w gospodarce Ameryki Łacińskiej nie doprowadził do jakichś zasadniczych zmian w organizacji przestrzeni krajów zdominowanych przez rolnictwo plantacyjne. W latach 1890—1930 przeważająca część ogólnej sumy inwestycji północnoamerykańskich w Ameryce Łacińskiej kierowana była do górnictwa i rolnictwa plantacyjnego. Doprowadziło to do dalszego pogłębienia monoprodukcyjnego charakteru poszczególnych narodowych gospodarek omawianego regionu oraz do dalszej koncentracji elementów modernizacji na obszarach już uprzednio nią objętych. Transfer innowacji miał więc nadal charakter selektywny tak w sensie gałęziowym, jak i przestrzennym. W krajach zdominowanych przez rolnictwo plantacyjne (Brazylia, Kolumbia, Antyle, Ameryka Środkowa i inne) związany on był wyłącznie z tym działem gospodarki, a co za tym idzie ze zmodernizowanymi już w okresach poprzednich regionami gospodarki plantacyjnej. Doprowadziło to do dalszej koncentracji infrastruktury na tych obszarach.

W latach 1890—1930 regiony zmodernizowane na bazie rolnictwa plantacyjnego zaczęły przybierać coraz bardziej charakter monoprodukcyjny. O ile w okresie kolonialnym na obszarach objętych modernizacją obok rolnictwa plantacyjnego istniało i rozwijało się rolnictwo żywnościowe (m. in. znaczna część powierzchni poszczególnych plantacji przeznaczana była pod produkcję roślin alimentacyjnych), o tyle na przełomie stuleci pod presją czynników zewnętrznych obszary objęte gospodarką żywnościową w wielu przypadkach zostały niemal całkowicie wchłonięte przez gospodarkę plantacyjną. W początkach lat trzydziestych XX w. doprowadziło to do upadku rolnictwa żywnościowego, a w konsekwencji do pojawienia się na obszarach zmodernizowanych deficytu żywności. Konieczne w tej sytuacji stało się sięgnięcie do innych, nie wykorzystanych dotąd źródeł żywności. Były to przede wszystkim obszary nie objęte dotąd procesem modernizacji, a zdominowane przez rolnictwo subsystencyjne. W ciągu kilkunastu lat znaczna ich część (przede wszystkim obszary otaczające regiony plantacyjne) znalazła się w zasięgu oddziaływania regionów zmodernizowanych, a co za tym idzie objęte zostało działaniem mechanizmów rynkowych. Można więc wysunąć tezę, iż wzrost stopnia monoprodukcyjności regionów plantacyjnych musiał doprowadzić, i w efekcie doprowadził, do powiązania ich z częścią, a często całością przestrzeni poszczególnych krajów Ameryki Łacińskiej. Proces ten był zatem zjawiskiem „oddolnym”, tj. nie był on bezpośrednio indukowany z zewnątrz. Był on konsekwencją wyparcia przez plantacje rolnictwa żywnościowego z obszarów zmodernizowanych, a więc efektem wzrastającego tam deficytu żywności.

Powiązanie obszarów rolnictwa żywnościowego ze zmodernizowanym regionem plantacyjnym nie oznacza jednak, że mamy tutaj do czynienia z dyfuzją innowacji na obszary dotąd nie zmodernizowane. Wszystkie powstałe po 1930 r. poza granicami regionów plantacyjnych szlaki komunikacyjne oraz ośrodki miejskie miały w rzeczywistości charakter dreżnowy (szerzej będzie o tym mowa w dalszej części opracowania).

#### GOSPODARKA PLANTACYJNA, URBANIZACJA

##### I PRZEPIŁYW NADWYŻKI EKONOMICZNEJ. LATA 1850—1960

Zjawiskiem nierozzerwalnie związanym z umacnianiem się w przestrzeni Ameryki Łacińskiej pozycji regionów plantacyjnych był wzrost stopnia ich urbanizacji. Powstałe już w okresie kolonialnym handlowe ośrodki miejskie zaczęły się w drugiej połowie XIX w. bardzo szybko rozrastać. Pod koniec ubiegłego stulecia niektóre z nich, ze względu na koncentrację w nich kapitału handlowego oraz kumulację innowacji, stały się centrami władzy politycznej i gospodarczej. Podporządkowały one sobie całość zmodernizowanych poprzez rolnictwo plantacyjne obszarów Ameryki Łacińskiej (m.in. São Paulo, Rio de Janeiro, Caracas i ko-



starykańskie San José)<sup>3</sup>. Pozostałe, istniejące na terenach plantacyjnych ośrodki miejskie powstały w głównej mierze wskutek dążenia miasta głównego do roztoczenia efektywnej kontroli, tak politycznej, jak i gospodarczej nad znajdującymi się w zasięgu jego oddziaływania obszarami zmodernizowanymi.

Funkcja miasta głównego pod koniec XIX w. nie ogranicza się już, jak np. w okresie kolonialnym, do działalności handlowej. Rozszerzona zostaje o całą sferę usług miejskich oraz produkcję rzemieślniczą zaspokajającą popyt na niektóre, podstawowe wyroby już nie tylko ośrodków miejskich, ale i obszarów rolnictwa plantacyjnego. Należy jednak podkreślić, iż nie powstała tutaj industrializacja w sensie dosłownym. Napływ ogromnej ilości tanich wyrobów przemysłowych z Europy niemal zupełnie zahamował próby rozwoju pozarolniczych form produkcji. Ograniczały się one do wspomnianej produkcji rzemieślniczej i wstępnej przeróbki produktów plantacyjnych (cukrownie, łuszczarnie kawy itd.). Pod koniec XIX w. istniejące na obszarach plantacyjnych miasta główne były więc nadal przede wszystkim centrami handlowymi. Rozwożono z nich importowane artykuły przemysłowe, przywożono zaś do nich kawę, kakao, czy też trzcinę cukrową, eksportowane następnie za ocean. Mechanizmy te uwidaczniają sposób uzależnienia obszarów plantacyjnych od miast głównych. Stają się one dla regionów plantacyjnych głównym źródłem dostawy wyrobów przemysłowych, a jednocześnie ośrodkiem, ku któremu spływa całość ich produkcji. Wskutek znacznej różnicy cen pomiędzy sprzedawanymi produktami przemysłowymi a skupowanymi płodami rolnymi przeważająca część nadwyżki ekonomicznej wypracowanej w obrębie gospodarki plantacyjnej przepływa ku miastu głównemu. Kosztów omówionego wyżej niekorzystnego dla obszarów plantacyjnych kształtowania się wewnętrznego *terms of trade* nie ponosili oczywiście właściciele plantacji. Najczęściej uzyskiwali oni dochody wystarczająco duże, aby pozwolić sobie na zakup bardzo drogich, importowanych artykułów przemysłowych. Ponadto mieli oni bezpośredni kontakt z miastem głównym, co pozwalało im na zakupywanie towarów po cenach tam obowiązujących. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w odniesieniu do pracowników zatrudnionych na plantacjach oraz właścicieli gospodarstw żywniowych (na obszarach zmodernizowanych do końca XIX w. obok rolnictwa plantacyjnego istniało także żywieniowe rolnictwo chłopskie). Byli oni w odniesieniu do dostaw podstawowych artykułów przemysłowych całkowicie uzależnieni od rosnącej z roku na rok grupy kupców-pośredników, sprzedających te towary po cenach kilku-, a nawet kilkunastokrotnie wyższych niż np. w miastach głównych. Jest

<sup>3</sup> Wymienione miasta są oczywiście różnej wielkości. Ich geneza i rola, jaką spełniały w przestrzeni określonych krajów Ameryki Łacińskiej, były jednak bardzo podobne.

niemal zasadą, że wzrost cen artykułów przemysłowych jest wprost proporcjonalny do wzrostu odległości od miasta głównego.

W tych warunkach, pod koniec ubiegłego stulecia, miasta główne stały się swego rodzaju „pompą ssącą”, wchłaniającą niemal całość nadwyżki ekonomicznej wypracowanej na obszarach zmodernizowanych na podstawie rolnictwa plantacyjnego. Ponadto, już od lat pięćdziesiątych XIX stulecia upowszechnia się zjawisko lokowania przez plantatorów niewydatkowanej części swych zysków w miastach głównych. „Atrakcyjność wielkich miast powoduje..., że stają się one siedzibą wielkich właścicieli ziemskich, którzy tutaj właśnie koncentrują swoje dochody uzyskane z wypracowanej na wsi nadwyżki ekonomicznej”<sup>4</sup>.

W latach 1890—1930, o czym już była mowa, niektóre zmodernizowane na podstawie rolnictwa plantacyjnego obszary Ameryki Łacińskiej zaczęły przybierać coraz bardziej charakter monoprodukcyjny. Oznaczało to upadek istniejącego tam rolnictwa żywniowego, a w konsekwencji pojawienie się deficytu żywności. Wywołało to konieczność wciągnięcia w zasięg oddziaływania obszarów plantacyjnych otaczających je terenów zdominowanych dotychczas przez rolnictwo wyżywniowe. W niedługim okresie stały się one źródłem żywności dla obszarów plantacyjnych i istniejących tam ośrodków miejskich. Jednocześnie powstało w tym okresie dalsze nasycenie obszarów plantacyjnych elementami modernizacji technicznej. W efekcie tego znacznego obniżeniu uległy rozmiary ich drenażu na rzecz miasta głównego i to przede wszystkim wskutek rozbudowy sieci szlaków komunikacyjnych. Umożliwiło to ludności zamieszkującej tereny plantacyjne bezpośredni kontakt z głównymi rynkami Ameryki Łacińskiej.

Wielowiekowe nakładanie się elementów modernizacji, pomimo ich selektywnego charakteru, niemal wyłącznie na tych samych obszarach eksportowej gospodarki plantacyjnej doprowadziło do względnego wyrównania poziomu rozwoju i życia pomiędzy głównymi ośrodkami miejskimi a terenami rolnictwa plantacyjnego. Wskutek tego zaczęły one, jako całość, nabierać cech właściwych uprzednio tylko miastom głównym. Zaczęły one z kolei odgrywać rolę „pompy ssącej” względem wciągniętych w zasięg ich oddziaływania obszarów rolnictwa żywniowego<sup>5</sup>. Te ostatnie poddane zostały drenażowi nadwyżki ekonomicznej

<sup>4</sup> Rościszewski M., 1974, *Spoleczno-gospodarcze aspekty organizacji przestrzeni i rozwoju regionalnego w krajach Trzeciego Świata*, Kultura i Społeczeństwo, R. XVIII, nr 1.

<sup>5</sup> Nie oznacza to jednak, iż będziemy mieli do czynienia w niedługim czasie ze zintegrowaniem, w sensie dosłownym, regionów plantacyjnych z terenami rolnictwa żywniowego, a co za tym idzie ze względnym wyrównaniem poziomu życia tych dwóch części przestrzeni. „Ponieważ przestrzenie krajów słabo rozwiniętych są przestrzeniami pochodnymi, ich organizacja lub reorganizacja uzależniona jest od odległych wpływów. Zagospodarowanie tych przestrzeni jest



i to przy wykorzystaniu tego samego mechanizmu nieekwiwalentnej wymiany handlowej, który powstał uprzednio w kontaktach pomiędzy głównymi ośrodkami miejskimi a obszarami plantacyjnymi.

Regiony plantacyjne rozwijały się zatem w latach 1900—1960 już nie tylko na bazie kapitałów pochodzących z krajów—biegunów, ale także kosztem pozostałej, a znajdującej się w zasięgu ich oddziaływania, części obszaru Ameryki Łacińskiej. Mamy tu już zatem do czynienia z powszechnym na tym subkontynencie układem przestrzennym, składającym się z dwóch zasadniczych części: centrum, tj. silnie nasyconego elementami modernizacyjnymi regionu plantacyjnego funkcjonującego w głównej mierze na rzecz krajów—biegunów oraz bardzo słabo zmodernizowanych peryferii stanowiących dla dynamicznie rozwijającego się centrum już nie tylko źródło żywności, ale także kapitału. Odpływ nadwyżki ekonomicznej z obszarów peryferyjnych oraz ich niedoinwestowanie doprowadziło z kolei do upadku lub stagnacji dominującego tam rolnictwa żywieniowego, spadku poziomu życia, a w efekcie do wzrostu mobilności zamieszkującej je ludności. Zaczyna ona masowo migrować, przede wszystkim ku głównym ośrodkom miejskim, w których pod koniec lat pięćdziesiątych koncentrowała się znaczna część ludności Ameryki Łacińskiej.

#### INDUSTRIALIZACJA A POZYCJA PLANTACJI W ORGANIZACJI PRZESTRZENI AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Proces uprzemysłowienia jaki wystąpił szczególnie dynamicznie po 1960 r. w Ameryce Łacińskiej nie spowodował zmiany omówionego wyżej układu przestrzennego centrum—peryferie. Składały się nań dwa jakościowo różne zjawiska: industrializacja substytuująca import oraz industrializacja będąca efektem rozwijania przez przedsiębiorstwa północnoamerykańskie w Ameryce Łacińskiej wybranych gałęzi przemysłu stanowiących część pionowo zintegrowanego przemysłowego kompleksu ponadnarodowego (było to zatem zjawisko, w odróżnieniu od substytucji importu, indukowane z zewnątrz). Zarówno jednak proces substytucji importu, jak i industrializacja indukowana z zewnątrz nie opierały się na wewnętrznych czynnikach produkcji, lecz na importowanych kapitałach, półfabrykatak, wyposażeniu i technologiach. Dlatego też oraz ze względu na korzyści urbanizacji większość istniejących obecnie w Ameryce Łacińskiej zakładów przemysłowych zlokalizowanych jest na wykształ-

funkcją potrzeb zewnętrznych i zależy od parametrów pochodzących z zewnątrz". (Santos M., 1974a, *Czas a systemy przestrzenne w krajach Trzeciego świata*, PZLG, z. 1—2, s. 98). Jest więc oczywiste, że w tych warunkach „wszelka integracja narodowa, a tym bardziej kontynentalna jest niemożliwa, jeśli nie leży ona na linii wyraźnych potrzeb krajów—biegunów” (Alonso S., Meyer E., 1974, *Bieguny wpływów i obszary zależne*, PZLG, z. 1—2, s. 152).

conych już do 1960 r. obszarach centralnych, których pojemność lokalizacyjna była jeszcze wystarczająco duża<sup>6</sup>. Mamy więc znów do czynienia w latach sześćdziesiątych z nakładaniem się nowszych elementów modernizacji na starsze, bez jakichkolwiek zmian w ich lokalizacji. Obszary peryferyjne niemal w ogóle nie zostały objęte procesem uprzemysłowienia. W połowie lat sześćdziesiątych XX w. działalność przemysłowa zaczęła na wielu obszarach centralnych Ameryki Łacińskiej dominować, odsuwając na plan dalszy rolnictwo plantacyjne (nastąpiło to już m.in. w Brazylii). W tej sytuacji szereg uprzednio „monoprodukcyjnych” centralnych regionów plantacyjnych zaczyna przybierać charakter funkcjonalnie zróżnicowany.

W ostatnich dekadach znaczenie rolnictwa plantacyjnego w gospodarstwach wielu krajów Ameryki Łacińskiej znacznie zmalało, niemniej jednak wykształcone na jego bazie obszary centralne nadal utrzymują swą wiodącą rolę w przestrzeni omawianego subkontynentu. Wynika to przede wszystkim z tego, że rolnictwo plantacyjne stworzyło tam infrastrukturalną bazę, która została wykorzystana do rozwoju pozarolniczych dziedzin produkcji. „Nawet jeśli działalność ostatniego systemu czasowego posiada, dzięki swej zdolności do przekształceń, przewagę nad działalnością systemów wcześniejszych, to — szczególnie w warunkach rozwoju zależnego — warunkowana jest ona wpływami przeszłości”<sup>7</sup>.

#### ZAKOŃCZENIE

Jak to wynika z powyższych rozważań, rolnictwo plantacyjne było już nie tylko jednym z zasadniczych przejawów rozwoju zależnego Ameryki Łacińskiej, ale także podstawowym elementem organizującym przestrzeń wielu obszarów tego subkontynentu. Uzależnienie rozwoju Ameryki Łacińskiej od krajów—biegunów oraz związane z tym profilowanie jej rozwoju, zgodnie z ich potrzebami, miało zatem poważne konsekwencje przestrzenne. Poprzez eksportowe rolnictwo plantacyjne zmodernizowane zostały stosunkowo niewielkie obszary Ameryki Łacińskiej powiązane funkcjonalnie i horyzontalnie przede wszystkim z przestrzeniami krajów centralnych. Ich powiązania z resztą obszaru Ameryki Łacińskiej aż do początku XX w. prawie nie istniały. Wynika z tego, iż państwa centralne, które to przede wszystkim pobudzały i stymulowały rozwój rolnictwa plantacyjnego, nie dążyły do opanowania całości przestrzeni omawianego subkontynentu. Nie było to po prostu potrzebne ich

<sup>6</sup> Przez pojemność lokalizacyjną (capacity of location) obszaru (ośrodka) rozumie się potencjalną zdolność tego ostatniego do przyjęcia lub rozszerzenia istniejących już zakładów przemysłowych bez istotnych dodatkowych (ponadplanywanych) nakładów. Określają ją rezerwy siły roboczej, mocy budowlanej oraz poziom rozwoju infrastruktury.

<sup>7</sup> Santos M., 1974a, *op.cit.*, s. 101.



dynamicznie rozwijającym się systemom gospodarczym. Zawężenie rozwoju Ameryki Łacińskiej do rolnictwa plantacyjnego i górnictwa zdecydowało więc o ograniczeniu procesów modernizacyjnych do kilku stosunkowo niewielkich i najczęściej odizolowanych od siebie regionów plantacyjnych lub górniczej produkcji eksportowej.

Dopiero w latach 1890—1930 nastąpiło powiązanie obszarów plantacyjnych z otaczającymi je terenami zdominowanymi przez chłopskie rolnictwo wyżywieniowe. Nastąpiło to przede wszystkim w wyniku pojawienia się na tych pierwszych deficytu żywności. W niedługim okresie tereny dotychczas rolnictwa wyżywieniowego zaczęły zaopatrywać obszary plantacyjne w żywność oraz, w efekcie nieekwiwalentnej wymiany handlowej, także w kapitał. Regiony plantacyjne zaczęły od tego momentu rozwijać się nie tylko na podstawie impulsów płynących z zewnątrz, ale także na bazie kapitałów wydrenowanych z wciągniętych w zasięg ich oddziaływania terenów rolnictwa żywnościowego. Obszary plantacyjne zaczęły zatem odgrywać rolę regionów o funkcjach centralnych względem znajdujących się w zasięgu ich oddziaływania żywnościowych peryferii. Należy jednak podkreślić, iż powierzchnie latynoamerykańskich peryferii uzależnione były od ich możliwości pod względem zaspokajania potrzeb centrum. Dlatego też zapewne kompleks przestrzenny centrum—peryferie, którego elementem generotwórczym było m.in. rolnictwo plantacyjne, nie objął całości przestrzeni Ameryki Łacińskiej. Mamy więc nadal do czynienia z przestrzenią zdeintegrowaną.

Sposób organizacji przestrzeni Ameryki Łacińskiej warunkowany był zatem w głównej mierze potrzebami krajów centralnych. Przekształcenia natomiast, jakim przestrzeń tego regionu ulegała, były w rzeczywistości niczym innym jak procesem przystosowywania się do zmieniających się w czasie potrzeb państw dominujących w gospodarce światowej.

ZUZANNA SIEMEK

## TENDENCJE URBANIZACYJNE W TURCJI W LATACH 1950—1975

Analiza współczesnych tendencji miejskich w głównych regionach świata ukazuje grupę dziewięciu krajów, które charakteryzują się współwystępowaniem wysokiego poziomu urbanizacji i wysokiego tempa wzrostu ludności miejskiej (*World...* 1979). Są to wyłącznie kraje Trzeciego Świata; należy tu również Turcja. Grupa ta stanowi przypadek nietypowy i niezgodny z ogólną prawidłowością, według której tempo wzrostu ludności miejskiej jest szybsze przy poziomie urbanizacji jeszcze niskim i wolniejsze, gdy poziom ten jest wysoki. Tego rodzaju zależność jest właściwa wszystkim krajom uprzemysłowionym i w większości krajom Trzeciego Świata.

Odmienny rozwój wskaźników urbanizacji stawia więc wspomnianą grupę krajów poza naszymi dotychczasowymi doświadczeniami i poza ustalonymi prawidłowościami. Sugeruje to istnienie specyficznych warunków, w jakich postępuje proces urbanizacji w tych krajach. Rozpoznanie całokształtu zjawiska wymagałoby rozległego studium obejmującego całą grupę. Autorka ogranicza się do analizy jednego z tych krajów, do Turcji. Niemniej wydaje się, iż ta analiza jako przykładowa będzie miała również znaczenie dla naświetlenia zagadnienia.

\* \* \*

W procesie urbanizacji Turcji, podobnie do innych krajów Trzeciego Świata, silniejszy rozwój rozpoczął się dopiero po 1950 r. Na przemiany, jakie nastąpiły w ciągu kolejnych lat złożyło się wiele czynników natury polityczno-gospodarczej i ludnościowej. Przemiany te wyrażały się przede wszystkim w wartościach wskaźników demograficzno-urbanizacyjnych i w przestrzennym rozszerzaniu się zjawisk urbanizacji. Natomiast bardziej odporne na przekształcenia okazały się regionalne układy osadnictwa miejskiego.

Analizując okres ubiegłego 25-lecia (1950—1975), musimy sobie zdać sprawę, iż Turcja na początku lat 1950 była krajem o zdecydowa-

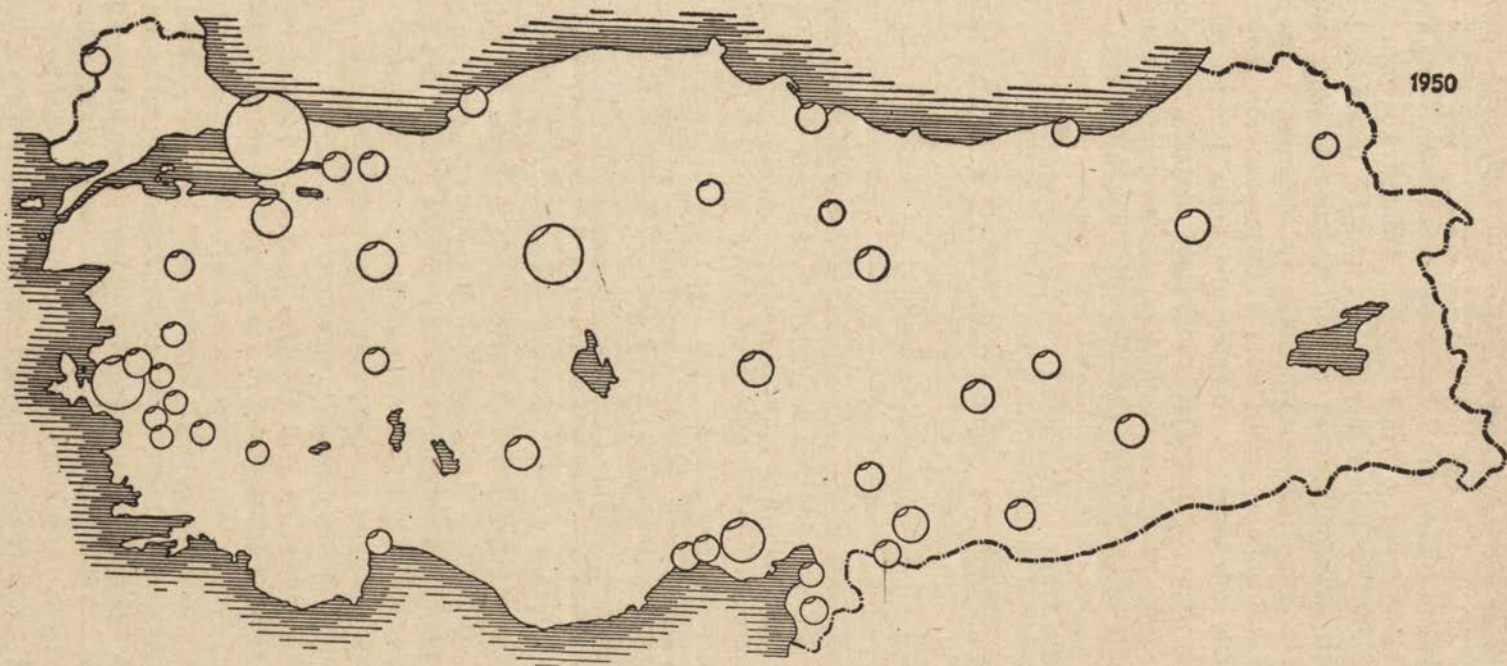


nej przewadze ludności wiejskiej, przy czym regionalne rozmieszczenie tej ludności było bardzo nierównomierne. Ruchy migracyjne były słabe tak pod względem tempa, jak i liczby osób biorących w nich udział.

Najogólniej mówiąc, o zauważalnym stopniu rozwoju urbanizacji można było mówić jedynie odnośnie do regionów Marmara i Egejskiego na wybrzeżach zachodnich oraz regionu Çukurova, położonego na południu nad Morzem Śródziemnym. Regiony Marmara i Egejski, dzięki sprzyjającym warunkom naturalnym i historycznym, były głównymi obszarami życia miejskiego i równocześnie życia gospodarczego kraju. Koncentrowały one przytłaczającą większość majątku narodowego, zapewniały „korzyści skali” dla działalności produkcyjnej i usługowej oraz na zasadzie prawa „przewagi początkowej i skumulowanej przyczynowości” przyciągały inwestorów krajowych i zagranicznych. Główne miasta — Sztambuł i Izmir — należały do największych ośrodków pod względem liczby ludności, wielkości produkcji przemysłowej oraz obrotu handlowego Turcji. Natomiast region Çukurova, z Adaną jako centrum, zaczął dopiero wykazywać ożywienie gospodarcze po zlikwidowaniu siedlisk malarii od wieków dziesiątkującej tu ludność, lecz dynamika rozwoju gospodarki oraz miast była wyraźna. Podstawowym czynnikiem wzrostu tego regionu były plantacje bawełny, które stymulowały działalności związane z ich obsługą agrotechniczną i handlową oraz stanowiły podstawę dla zapoczątkowania wielu gałęzi produkcji przemysłowej.

Pozostałe regiony, zajmujące przeważnie suche, górzyste obszary kraju, były zacofane gospodarczo oraz absolutnie upośledzone pod względem rozwoju urbanizacji. Miasta występowały tu niezmiernie rzadko, przy czym były to w większości osiedla poniżej 10 tys. mieszkańców. Z uwagi na swoją fizjonomię i charakter spełnianych funkcji zasługiwały one bardziej na miano wsi. Miast większych, liczących ponad 50 tys. mieszkańców, znajdowało się na tym rozległym terytorium zaledwie siedem. Wśród nich największym miastem była Ankara, z 288 tys. mieszkańców w 1950 r. (ryc. 1). Potencjał gospodarczy tych miast można określić jako nader skromny. Pełniły one przede wszystkim funkcje administracyjne, zajmowały się głównie lokalną wymianą towarów, a w ich działalności produkcyjnej znaczną rolę odgrywało rzemiosło, często rolnictwo, natomiast znacznie rzadziej przemysł.

Jakkolwiek sytuacja na tym obszarze była mało zróżnicowana, jedne regiony były całkiem przez państwo zaniedbywane, inne zaś miały pewne perspektywy zmian. Do pierwszych należały przede wszystkim wschodnie regiony kresowe, do drugich regiony centralne. Wynikało to z założeń polityki regionalnej ówczesnej ekipy rządowej (partii Ludowo-Republikańskiej). Miała ona na celu przebudowę pootomańskiego układu przestrzennego zagospodarowania Turcji, a więc osłabienie dominacji regionów zachodnich, zorientowanych w swych powiązaniach gospodarczych głównie na zewnątrz kraju i przesunięcie środka ciężkości życia



Ryc. 1. Rozmieszczenie miast (20 tys. i więcej mieszkańców) w Turcji w 1950 r.



politycznego oraz gospodarczego do jego centrum, z kierunkiem rozwoju powiązań wewnętrznych. Jednym z pierwszych posunięć w tym kierunku było przeniesienie stolicy państwa ze Stambułu do Ankarę (1923 r.), a następnie kierowanie państwowych inwestycji przemysłowych i infrastrukturalnych do miast w regionach centralnych. Dzięki temu, w regionach tych zaczynały się pojawiać pierwsze ośrodki nowoczesnego przemysłu. Jednakże ograniczały się one do pojedynczych punktów, nakłady inwestycyjne bowiem były właściwie sporadyczne. Stąd, uprzywilejowane miasta prowincjonalne, jeśli się nawet same rozwijały, to nie miały wpływu na aktywizację otaczających je obszarów. Nawet Ankara, mimo iż otrzymując najwyższe funkcje polityczne, administracyjne i kulturalne, stała się jednym z dynamicznie rosnących miast Turcji, nie miała większego znaczenia dla ożywienia sąsiednich regionów. Toteż krajobraz gospodarczy, a tym bardziej osadniczy ulegał jedynie drobnym przemianom.

Przyspieszenie procesów gospodarczych i urbanizacyjnych przyniosły dopiero kolejne lata dekady 1950—1960. Złożyły się na to przyczyny o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym. Przede wszystkim w 1950 r. do władzy w Turcji doszła Partia Demokratyczna, która reprezentowała negatywny stosunek do dotychczasowej polityki etatyzmu i popierała rozwój liberalizmu gospodarczego opartego na silnych powiązaniach z kapitałem zagranicznym. Sprzyjała temu sytuacja międzynarodowa, jaka ukształtowała się po II wojnie światowej, w wyniku której Turcja znalazła się w strefie zainteresowań i wpływów Stanów Zjednoczonych i państw Europy zachodniej. W związku z tym Turcja została objęta wszelkiego rodzaju pomocą gospodarczą i polityczną. Nastąpił okres napływu wysokich kredytów i dotacji, które wywołały rozwój chaotycznego boomu inwestycyjnego. Bezplanowo subwencjonowano liczne przedsięwzięcia przemysłowe, z których znaczna część okazała się nieistotna dla gospodarki kraju, a ponadto nieefektywna ekonomicznie. Udzielano wysokich pożyczek i pomocy technicznej na rozwój rolnictwa, nie bacząc na to, iż korzystali z nich głównie posiadacze gospodarstw wielkoobszarowych. Nie przyczyniało się to do podniesienia ogólnego poziomu rolnictwa, a odwrotnie — pogłębiało istniejące rozwarstwienie wsi tureckiej i przynosiło straty dla produkcji rolnej kraju. Przede wszystkim jednak w centrum uwagi były inwestycje dla celów strategicznych, ponieważ wymagały tego klauzule kredytodawców. Inwestycje tego typu nie dawały perspektywy rozwoju gospodarczego i ani nie stwarzały warunków do wzrostu miejsc pracy na przyszłość, ani nie przysparzały towarów na rynek. Jedynie część z nich, jak budowa dróg, rozbudowa czy modernizacja portów miała również znaczenie dla życia gospodarczego, natomiast większość miała wyłącznie militarny charakter. Ponadto, przy całości realizacji pomocy zagranicznej nie miała część kredytów została pochłonięta przez grupy spekulacyjne.

Po krótkim okresie ożywienia gospodarczego zaczęły się ujawniać oznaki stagnacji, a następnie regresu. Rosło napięcie inflacyjne, wzrastało zadłużenie zagraniczne, coraz bardziej pogłębiał się kryzys ekonomiczno-finansowy, aż wreszcie pod koniec lat 1950 nastąpiło załamanie gospodarki Turcji. W takiej sytuacji, w 1960 r. doszło do przewrotu, który miał otworzyć kolejny etap w życiu kraju.

Jaki związek miała przedstawiona sytuacja ekonomiczna z przyspieszeniem procesów urbanizacyjnych? Otóż skutki negatywnych zjawisk gospodarczych rozwijających się w ciągu omawianej dekady były tym cięższe, że zbiegły się z fazą wzmożonego wzrostu demograficznego. W latach 1950—1955 ludność Turcji rosła w tempie 2,74%, a w 1955—1960 nawet 2,85% (*World...* 1979). Na obszarach wiejskich, zwłaszcza tych, gdzie mechanizacja rolnictwa przyczyniła się do polaryzacji ziemi i do spadku zapotrzebowania na siłę roboczą, wystąpiło ostre przeludnienie rolnicze. Dla gwałtownie wzrastającej liczby rąk do pracy nie było na wsi zatrudnienia. Naturalnym rozwiązaniem było więc uwolnienie się wsi od ich nadwyżki, co określa się w literaturze jako zjawisko „wypychania” części ludności poza obręb gospodarki wiejskiej. Zjawisko to jest koniecznością ekonomiczną zmuszającą ludność do emigracji poza własne środowisko. W drugiej połowie lat 1950 ruch emigracyjny ze wsi przybrał już charakter masowy. Migrujący kierowali się przede wszystkim do miast i tym samym następowało przedłużenie krytycznej sytuacji wiejskiej na sytuację miejską. Tempo wzrostu miast w okresie 1950—1960 wynosiło średnio 6,11%, a procent ludności miejskiej w tym samym okresie wzrósł z około 21% do ponad 29% (*World...* 1979).

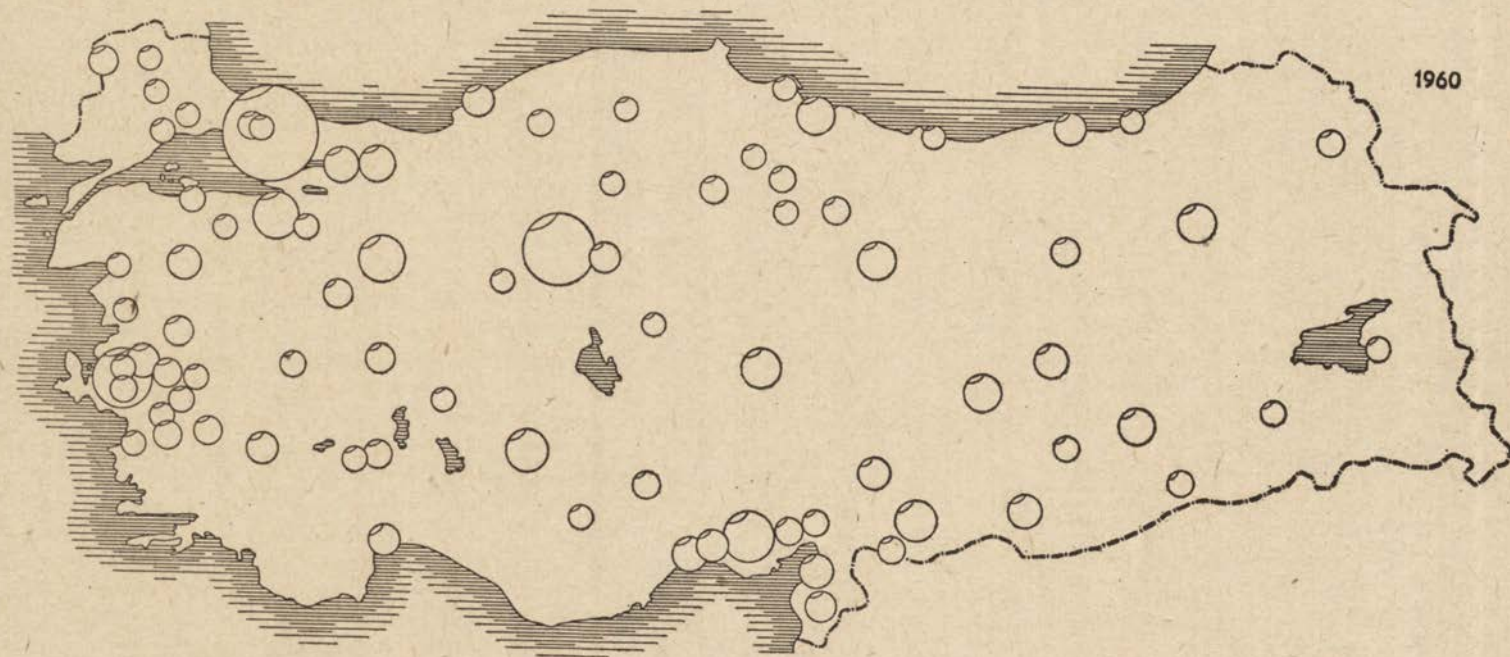
Kierunki oraz natężenie migracji były związane z przestrzennymi dysproporcjami w poziomie zagospodarowania i zurbanizowania Turcji. Głównymi obszarami oddającymi ludność były więc gęsto zaludnione i ubogie gospodarczo regiony wiejskie, a obszarami przyjmującymi ludność — największe miasta. Duże centra miejskie, skupiając większość działalności przemysłowych i usługowych w kraju, rokowały w wyobraźni migrantów nadzieje na uzyskanie środków do lepszego życia. W 1960 r. np., w trzech największych miastach Turcji — Ankarze, Stambule i Izmirze — udział ludności pochodzenia imigracyjnego wynosił odpowiednio 60%, 47,6% i 34,9% (Cillov 1965). Jednakże rzeczywista zdolność absorpcyjna miast tureckich w zakresie miejsc pracy i pomieszczeń mieszkalnych była znacznie niższa od potrzeb. Żywiłowy wzrost demograficzny miast wywoływał więc zachwianie równowagi na rynku pracy, tworzenie się grup społecznych nie włączonych do życia miasta. Konieczność zapewnienia sobie środków utrzymania prowadziła do podejmowania przez migrantów wszelkich dostępnych zajęć, bardzo często drobnych, dorywczych zajęć usługowych, które były zbędne z punktu widzenia racjonalnego funkcjonowania miasta. Potrzeby mieszkaniowe również ograniczały się do uzyskania jakiegokolwiek pomieszczenia i to możliwie najtańszego. Najczęściej jedy-



nie dostępne dla migrantów były lepianki, które budowano na najbardziej niekorzystnych terenach miasta. Powstawały w ten sposób dzielnice o bezładnej i prymitywnej zabudowie, zwane w Turcji „gecekondy”. Problem gecekondy, o szerszym zresztą aspekcie aniżeli tylko ekonomicznym, jest obecnie jednym z najtrudniejszych problemów miejskich Turcji.

Rząd usiłował przeciwdziałać lawinowo narastającym ruchom migracyjnym, lecz podejmowane środki nie zdawały egzaminu. Po pierwsze, próby zatrzymania ludności na wsi przez popieranie mechanizacji i rolnictwa towarowego dały, wobec przewagi gospodarstw małorolnych i bezrolnych, wręcz przeciwny skutek. Po drugie, próby kierowania emigracji do małych miast obszarów zaniedbanych można określić jako działania nieskoordynowane i mało znaczące pod względem skali (Wagstaff 1977). Metoda działania miała polegać na uruchomieniu mechanizmów tworzenia nowych centrów imigracji. Głównym narzędziem miały być inwestycje zapewniające ekonomiczny i socjalny rozwój wybranych ośrodków miejskich. Inaczej mówiąc, byłyby to swego rodzaju centra wzrostu, chociaż wyraźne sformułowanie polityki gospodarczej, idącej w tym kierunku, nastąpiło dopiero w następnym dziesięcioleciu. Jeśli chodzi o inwestycje państwowe, to były one znikome w stosunku do potrzeb i w dodatku zostały zbyt rozproszone terytorialnie, bez związku ze źródłami surowców i rynkami zbytu. Ponadto, inwestycje przemysłowe oraz inwestycje w infrastrukturę techniczną i społeczną nie zostały ze sobą powiązane w czasie. Zasadniczym jednak błędem było to, iż w rozdziale inwestycji uczestniczyły w wysokim stopniu obszary zachodnie, a wśród regionów zacofanych gospodarczo jedynie regiony centralne. Dotyczy to zarówno sektora państwowego, jak i prywatnego, któremu pozostawiono swobodę wyboru lokalizacji dla nowych zakładów produkcyjnych. W rezultacie zdecydowana większość kapitału inwestycyjnego została zlokalizowana w regionach (głównie miastach) dotychczas najlepiej rozwiniętych, co podtrzymało, jeśli nie zwiększyło, siłę ich przyciągania.

Silny ruch migracyjny i wysoki przyrost naturalny ludności, jakie wystąpiły w latach 1950—1960, przyczyniły się do ożywienia procesu urbanizacji na większości terytorium Turcji. Widoczny był zwłaszcza wzrost stolic prowincjonalnych, a także niektórych małych miast o funkcjach górniczych czy przemysłowych. Wzrost liczby ludności nie oznaczał na ogół większych przemian w potencjale rozwojowym tych miast. Nie wpłynął również na wyraźne przekształcenia układu urbanizacyjnego kraju. Regiony wybrzeży zachodnich i częściowo wybrzeża południowego pozostały najlepiej zurbanizowane; miasta tworzyły w miarę zhierarchizowane struktury przestrzenne. Tymczasem regiony wewnętrzne przedstawiały niezmiennie niski poziom urbanizacji, a przede wszystkim dyshierarchię ośrodków miejskich. Cechą charakterystyczną był wyraźny brak miast średniej wielkości i występowanie pojedynczych dużych miast w środowisku niemal wiejskim (ryc. 2), (Siemek 1973a).



Ryc. 2. Rozmieszczenie miast (20 tys. i więcej mieszkańców) w Turcji w 1960 r.



Po przewrocie w 1960 r. zaznaczyły się krótkotrwałe tendencje powrotu do polityki planowania gospodarczego z wczesnego okresu republiki. W tym celu powołano organa planowania, opracowano 15-letni perspektywiczny plan rozwoju społeczno-gospodarczego, z uwzględnieniem działań w kierunku wyrównywania dysproporcji międzyregionalnych. W tym planie po raz pierwszy podniesiono konieczność zwrócenia uwagi na najuboższe wschodnie regiony kraju (Tekeli 1975).

Pierwszy 5-letni plan (1963—67) podkreślał znaczenie zrównoważonego rozwoju regionalnego, lecz nie uwzględniał znaczenia procesu urbanizacji. Naczelnym zadaniem planu było przewycięzenie istniejących różnicowań regionalnych przez przyspieszenie rozwoju obszarów zacofanych. Na podstawie teorii centrów wzrostu dokonano selekcji miast prowincjonalnych, w których miały być skoncentrowane inwestycje przemysłowe i usługowe, traktowane jako inwestycje inicjujące rozwój ogólny.

W drugim planie (1968—1972) utrzymano ideę regionalnych centrów wzrostu, powiększając liczbę już istniejących o dalsze. W przeciwieństwie do planu pierwszego, jako czynnik niezbędny do rozwoju, określono urbanizację i metropolizację. Uznano konieczność wprowadzenia planowania metropolitalnego, które miało obejmować obszary miejskie liczące powyżej 500 tys. mieszkańców.

Trzeci kolejny plan (1973—1977) zakładał ograniczenie nadmiernego wzrostu wielkich miast, natomiast przyjmował zasadę rozwoju urbanizacji „funkcjonalnej” i „hierarchicznej”. Pojęcie urbanizacji funkcjonalnej interpretowano jako urbanizację w warunkach, w których może być zapewnione zatrudnienie dla rzeszy imigrantów. Urbanizacja hierarchiczna miała oznaczać hierarchię funkcjonalną i powiązania pomiędzy ośrodkami miejskimi różnej wielkości. Dlatego też zakładano poparcie raczej dla rozwoju miast średniej wielkości aniżeli dla wielkich obszarów metropolitalnych, z wyjątkiem takich jak: Sztambuł, Ankara i Izmir, które nadal uwzględniano w programach urbanizacji. Ważną rolę miało ponadto spełniać planowanie regionalne, czyli polityka wykorzystywania naturalnych zasobów prowincji (Cezik 1973).

Przy opracowywaniu planów zakładano, że znaczny ciężar ich wypełnienia przejmie na siebie sektor prywatny. Na sektor państwowy przypaść miało przygotowanie podstawowej infrastruktury technicznej i społecznej oraz budowa zaczątków przemysłu w tych obszarach, które nie znajdują innego inwestora. Rzeczywistość wykazała, że nie liczone się z realiami. Lata 1960, a zwłaszcza 1970, nie przyniosły Turcji wewnętrznego spokoju. W miarę upływu lat od przewrotu w 1960 r. narastał chaos polityczny i pogłębiały się trudności gospodarcze. W tych warunkach kraj dysponował coraz skromniejszymi środkami własnymi dla realizacji programów rozwoju, a projekty reform które mogłyby pobudzić potencjał narodowy były blokowane przez ugrupowania opozycyjne. Ulegały poza tym wahaniom wielkości zagranicznych inwestycji i kredytów, a ponadto

obciążały one coraz bardziej gospodarkę kraju. Należy jeszcze dodać, iż mimo przygotowywanych i ogłaszanych planów klimat dla idei planowania gospodarczego ulegał stopniowemu pogorszeniu.

Rozwój gospodarczy był więc tylko pozornie planowany, a w istocie miał wszelkie cechy żywiołowości. Kontrola działalności zagranicznego kapitału prywatnego, co do wyboru gałęzi i lokalizacji inwestycji, nie miała praktycznie znaczenia. Nie stawiano też surowych warunków w odniesieniu do odpływu zysku poza obszar jego wytwarzania. Ograniczony był też nadzór nad krajowymi przedsiębiorstwami prywatnymi. Wreszcie, inwestowanie kapitału państwowego często rozmijało się w praktyce z deklaracjami rządowymi (Koopmans 1978; Siemek 1981).

W rezultacie w strukturze gospodarczej Turcji w okresie trzech planów 5-letnich dokonały się bardziej znaczące przemiany aniżeli zakładano. Rolnictwo zatrudniało nadal bardzo wysoki procent siły roboczej, bo około 66% (Sunday Ünler 1974); pozostawało ono też głównym źródłem utrzymania dla większości mieszkańców kraju. W przemyśle pracowało zaledwie kilkanaście procent. Z niektórych studiów wynika, że nie prowadzono systematycznej polityki rozwoju przemysłu i większość decyzji była podejmowana *ad hoc* (Krueger, Baran Tuncer 1979). Brakiem konsekwentnej polityki popierania regionów gospodarczo zacofanych można też tłumaczyć fakt, że ich udziałem był najslabszy postęp. Inwestycje do tych regionów były kierowane wybiórczo, przy czym priorytet przyznawano najczęściej większym stolicom prowincjonalnym lub obszarom rozwijającego się górnictwa. Przemysł finansowano częściowo z funduszu państwowego, a częściowo był to przemysł prywatny pochodzący z decentralizacji niektórych gałęzi produkcji (głównie włókienniczej, spożywczej) wielkich miast, np. Stambułu (Tümertekin 1972).

Ośrodki, w których budowano przemysł zyskiwały niewątpliwie szanse na ożywienie gospodarcze, stwarzał on bowiem możliwość wzrostu szeregu działalności dodatkowych, jak np. rolnictwa towarowego, rzemiosła, handlu. W znacznie korzystniejszej sytuacji były te miasta, w których lokalizowano dodatkowo inwestycje z zakresu służby zdrowia, oświaty i kultury (np. w wielu stolicach prowincji powstały uniwersytety). Stawały się atrakcyjnymi centrami regionalnego rządu i obrastały w coraz liczniejsze funkcje. Jednakże większość miast mniejszych była pozostawiona bez pomocy z zewnątrz i nie była zdolna do tworzenia oraz pełnienia nowoczesnych funkcji miejskich. Miasta te, których tradycyjne funkcje centralne zostały niejednokrotnie zniweczone w toku zmian organizacji życia kraju (np. odwrócenie szlaków handlowych, komunikacyjnych), wykazywały raczej wzrastającą dysfunkcjonalność ekonomiczną (Benedict 1974). Jest charakterystyczne, że w całej Turcji z początku lat 1970 nowoczesne działalności miejskie, a zwłaszcza przemysł, mogły zapewnić zatrudnienie tylko około 10% aktywnej ludności miejskiej. Pozostała część natomiast musiała szukać pracy w działach tradycyjnych, przy czym



udział ludności bez stałego zatrudnienia pozostawał niezmiennie wysoki (Akçura 1974). W sumie więc, nakłady finansowe i środki techniczne dla najsłabiej zagospodarowanych regionów były ciągle zbyt małe i dość przypadkowe, aby mogły się przyczynić do ich wyraźniejszego rozwoju.

Na poparcie takiego stwierdzenia można przytoczyć nieco danych cyfrowych. Wynika z nich, iż w latach 1960 większość inwestycji popieranych przez „Turecki Przemysłowy Bank Rozwoju” i znaczna część nowych „Państwowych Przedsiębiorstw Ekonomicznych” były lokalizowane w regionach Marmara i Egejskim oraz w niektórych specjalnie uprzywilejowanych obszarach. Tak więc, trzy prowincje zachodnie (Stambuł, Izmir i Balikesir) otrzymały w tym czasie 15,4% inwestycji państwowych. Prowincja Ankara otrzymała 9,5% ze względu na obecność stolicy kraju, Elazig na wschodzie, gdzie budowano wielką tamę i elektrownię wodną Keban-Hazar — 4,2%, oraz prowincja Adana, należąca do bardziej rozwiniętych gospodarczo, 3%. Reszta inwestycji została rozdzielona na pozostałe 61 prowincji w nierównym stopniu, np. Bingöl czy Hakkari, na dalekim wschodnim krańcu Turcji, tylko po 0,2% (Ilkin, Inanc 1967).

Do utrzymania dysproporcji w regionalnym zagospodarowaniu przyczyniały się nie tylko inwestycje państwowe, ale i prywatne. Według dostępnych danych (IKA... 1974), do sierpnia 1974 r. do regionów Marmara i Egejskiego wpłynęło około 63% z ogólnej sumy zainwestowanej w Turcji przez kapitał prywatny, do centrum kraju z Ankarą — około 31%, na wszystkie inne regiony zaś przypadło zaledwie 6%. Wynikało to oczywiście z różnic w walorach ekonomicznych, jakie można było uzyskać w poszczególnych regionach Turcji. Trzeba jeszcze dodać, że w 1976 r. około 2/3 zakładów przemysłowych<sup>1</sup> kraju i prawie 65% produkcji przypadało tylko na dwa regiony, tj. Marmara i Egejski (wg danych z Yillik... 1976).

Obrazu międzyregionalnych zróżnicowań dopełniają niektóre chociażby wskaźniki dotyczące rozwoju socjalnego wybranych prowincji (tab. 1). Ogólnie mówiąc, poziom tego rozwoju obniżał się drastycznie w kierunku wschodnim kraju. Należy przy tym uwzględnić fakt, że średnie wartości prowincji są nieco zniekształcone, ponieważ podnoszą je wielkie miasta, które niezależnie od regionu są zawsze lepiej wyposażone w usługi socjalne aniżeli pozostałe osiedla. Jest więc bardzo prawdopodobne, iż pomiędzy regionami lepiej rozwiniętymi a uboższymi różnice są jeszcze większe.

Sytuacja w jednej z najważniejszych dziedzin socjalnych, a mianowicie opieki zdrowotnej, zdaje się nawet coraz bardziej różnicować na niekorzyść obszarów słabiej rozwiniętych gospodarczo. Na przykład, w wielu prowincjach w centrum kraju oraz na wschodzie liczba osób przypadających na jednego lekarza zmniejszyła się minimalnie, bądź na-

<sup>1</sup> Dotyczy wszystkich przedsiębiorstw w sektorze państwowym oraz tych przedsiębiorstw prywatnych, które zatrudniają 10 i więcej pracowników.

Wybrane wskaźniki rozwoju społecznego

Prowincja	Liczba lekarzy na 10 tys. osób (1975 r.)	Liczba łóżek szpitalnych na 100 tys. osób (1975 r.)	Ludność piśmien- na* w procentach (1975 r.)	Liczba radiood- biorników na 100 tys. osób (1975 r.)
Stambuł	19,8	549,5	77,2	18.933
Ankara	18,4	403,0	69,8	14.641
Izmir	14,7	321,1	68,8	16.937
Erzurum	5,2	275,9	44,3	5.553
Bingöl	0,8	56,9	34,1	3.504
Agri	0,7	45,4	32,8	2.318

\* Ludność w wieku 6 lat i powyżej w stosunku do ogółu ludności w tym samym wieku.  
Zródło: Kompilacja na podstawie danych z: *Istatistik yilligi*, 1977, Ankara 1977; *Ulaştırma İstatistikleri, özet tabloları 1974—1975 (geçici sonuçlar)*, Ankara 1977.

wet w niektórych wzrosła w ciągu lat 1965—1967. Natomiast w prowincjach zachodnich i w niektórych prowincjach centralnych, w tym samym okresie liczba osób na jednego lekarza wyraźnie zmalała<sup>2</sup>.

Wraz ze zmieniającymi się strukturami społeczno-gospodarczymi ulegały przeobrażeniom procesy demograficzno-urbanizacyjne. Pobudzony w latach 1950—1960 ruch migracyjny rozszerzał się w miarę rozwoju komunikacji, upowszechnienia środków masowego przekazu, przykładu sąsiadów. Najbardziej jednak przyczyniały się do tego ruchu trwające trudności ekonomiczne, z którymi borykały się zarówno wieś, jak i miasto, tym bardziej że przyrost naturalny ludności utrzymywał się nadal na wysokim poziomie, około 2,47% (średnia w okresie 1960—1975). Tempo wzrostu ludności miejskiej zmalało wprawdzie nieco w stosunku do początkowego okresu „eksplozji urbanizacyjnej” i wynosiło 5,07% w dekadzie 1960—1970 i 4,69% w pięcioleciu 1970—1975, ale było to ciągle wysokie tempo.

Poziom urbanizacji w 1975 r. osiągnął 43,05% (*World...* 1979), co oznaczało podwojenie liczby osób zamieszkalej w miastach w stosunku do

<sup>2</sup> Turcja jest podzielona na 16 tzw. regionów opieki zdrowotnej, do których należą poszczególne prowincje. Przykładowe dane dotyczą więc nie pojedynczych prowincji, lecz regionów opieki zdrowotnej. Tak więc do regionów, w których opieka lekarska uległa pogorszeniu należały w 1976 r.: region VIII (prowincje Konya i Nigde), gdzie w 1965 r. na jednego lekarza przypadało 7.655 osób, a w 1976 r. znacznie więcej, bo 8.179 osób; region XVI (prowincje Bitlis, Hakkari, Muş i Van) odpowiednio 5.497 osób i 12.000 osób. Natomiast opieka lekarska poprawiła się np. w regionie I (prowincje Edirne, Stambuł, Kirklareli i Tekirdag), gdzie w 1965 r. liczba osób przypadających na jednego lekarza wynosiła 675, a w 1975 r. 556; w regionie VII (prowincje Ankara, Çankiri, Kastamonu, Kirşehir, Nevşehir i Yozgat) odpowiednio 2.112 i 801.

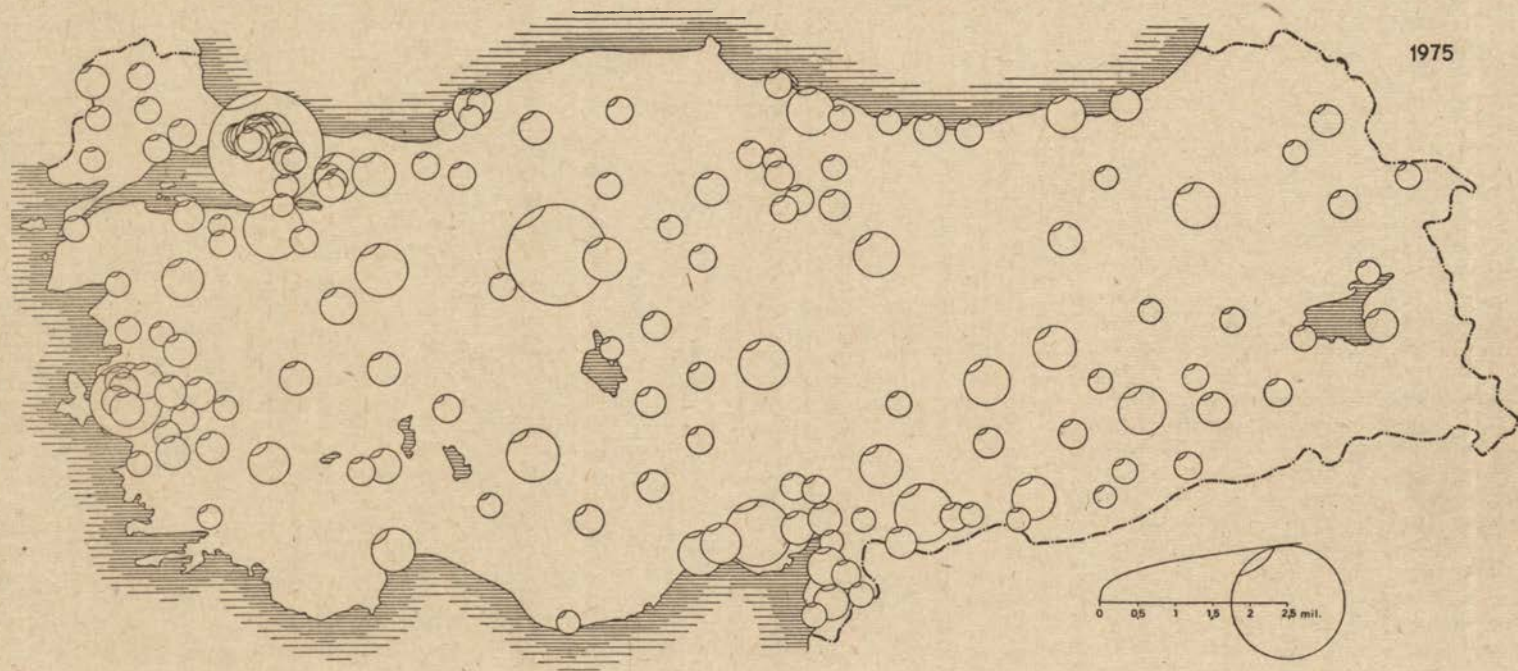


1960 r. Liczba miast ponad stutysięcznych, które w warunkach tureckich można uznać za wielkie miasta, zwiększyła się z 9 w 1960 r. do 27 w 1975 r. Jak duży udział we wzroście wielkich miast miała migracja, wskazują pośrednio dane dotyczące udziału procentowego ludności zamieszkującej obszary „gecekundu”. Na przykład, w Ankarze 65%, w Stambule 45%, Adanie 45%, Samsunie 36% (Drakakis-Smith, Fisher 1975). Mniejsze miasta wzrastały wolniej. W klasie miast 50—100 tys. mieszkańców znalazło się w 1975 r. 29 miast w porównaniu z 18 miastami w 1960 r., a w klasie 20—50 tys. 103 miasta w stosunku do 55.

Przestrzennym wyrazem procesów urbanizacyjnych w omawianym okresie było zagęszczanie się miast na większości obszarów kraju, rozszerzanie dawnych i kształtowanie się nowych stref intensywniej rozwijającego się osadnictwa miejskiego. Jeśli porównamy rozmieszczenie ośrodków miejskich, liczących 20 tys. i więcej mieszkańców<sup>3</sup>, w 1975 r. do stanu z 1960 r. (ryc. 2 i 3), to możemy stwierdzić, iż najsilniejszy rozwój miast trwał w regionie Marmara. Dynamicznie rosły miasta w regionach Egejskim i Çukurova. Natomiast na pozostałych obszarach wyróżniały się: południowa część Turcji wschodniej i wschodnia część Turcji centralnej. Te dwa ostatnie obszary poczęły zwracać na siebie uwagę już w drugiej połowie lat 1960 (Siemek 1973b).

Interesujący jest zwłaszcza obszar południowo-wschodni; ma on dobre warunki dla rozwoju ekonomicznego i urbanizacyjnego. Z uwagi na występowanie różnorodnych surowców mineralnych [bogate złoża chromu, miedź, rudy polimetali, ropa naftowa, węgiel brunatny], energię białego węgla [największy w kraju zespół hydroenergetyczny Keban-Hazar] oraz możliwości intensyfikacji produkcji rolnictwa towarowego obszar ten zajmuje obecnie ważne miejsce w programie regionalnego zagospodarowania kraju. Przewiduje się, iż w najbliższej perspektywie czasu może on spełniać rolę wiodącą w rozwoju całej Turcji wschodniej. Duże znaczenie dla realizacji tych zamierzeń będzie miał charakter rozwoju miast, ich funkcje organizujące, usługowe i produkcyjne. Z tego względu należałoby się spodziewać, że dalsze plany i wysiłki rządu będą skierowane na kompleksowy rozwój urbanizacji tego obszaru. Trzeba ponadto podkreślić, iż dodatkowym korzystnym czynnikiem występującym w tej sytuacji jest sąsiedztwo prężnego regionu Çukurova. Jest to bowiem region rolnictwa przemysłowego, o wysokim poziomie agrotechnicznym, wyspecjalizowany w uprawie bawełny, a poza tym pszenicy i owoców cytrusowych. Drugim dobrze rozwijającym się działem produkcyjnym jest tu przemysł i wreszcie dzięki nadmorskiemu położeniu oraz nowoczesnym portom (Mersin, Iskenderun) ważną dziedziną życia regionu Cukurova jest transport

<sup>3</sup> Według oficjalnej tureckiej klasyfikacji, osiedle do 20 tys. mieszkańców i mające status miejski uważa się za miasteczko — „kasaba” — i dopiero osiedle liczące 20 tys. i więcej mieszkańców określa się jako miasto — „şehir”.



Ryc. 3. Rozmieszczenie miast (20 tys. i więcej mieszkańców) w Turcji w 1975 r.



i handel. Funkcjonalne połączenie obydwu obszarów może dać obustronne korzyści dla rozbudowy ich gospodarki i wzrostu miast.

Drugi z wymienionych obszarów wewnętrznych — wschodnia część Turcji centralnej — ma słabsze potencjalne warunki rozwoju, zwłaszcza jeśli chodzi o zasoby mineralne i gospodarkę rolną. Jednak już obecnie znajdują się na tym obszarze poważniejsze w skali tureckiej ośrodki przemysłu maszynowego, chemicznego, włókienniczego, jak również drobniejsze ośrodki wielu gałęzi przemysłu materiałów budowlanych i spożywczego. Można więc uznać, iż tkwią w tym obszarze czynniki zdolne zaktywizować życie na poziomie małych miast i wsi. Ten obszar ciąży do portu w Samsunie nad Morzem Czarnym, ale z drugiej strony również ku Ankarze. Stosunkowa bliskość stolicy kraju jest dla niego elementem niezmiernie ważnym. Ankara, będąc wielkim miastem, jest nie tylko dużym centrum usługowo-produkcyjnym, ale i chłonnym rynkiem zbytu.

Silną dynamikę wzrostu wykazywały, jak wspomniano, regiony zachodnie. Jednakże nie mniej istotną ich cechą była ekspansja na zewnątrz. Widać to zwłaszcza na przykładzie regionu Marmara, gdzie zaczęła się tworzyć ciągła strefa zurbanizowana i uprzemysłowiona, rozszerzająca się ku wybrzeżu Morza Czarnego w kierunku zagłębia węglowo-hutniczego Eregli-Zonguldak. Podobny proces można obserwować w regionie Egejskim, chociaż jest on tu mniej aktywny. Obydwa wymienione regiony tworzą nadal trzon urbanizacji Turcji; w 1975 r. na tym obszarze, obejmującym 14,3% powierzchni kraju, skupiało się 34% ogółu ludności miejskiej (na podstawie danych z *Istatistik...* 1977). Należy sądzić, iż sytuacja nie ulegnie większej zmianie w najbliższej przyszłości chociażby z tej przyczyny, że Stambuł niewątpliwie pozostanie dalej głównym celem migracji wewnętrznej kraju (Tümertekin, Özgüç 1977).

Przyspieszony wzrost urbanizacji Turcji, który rozpoczął się w kilka lat po ukończeniu II wojny światowej, trwa w dalszym ciągu. Proces ten jest w znacznej mierze skutkiem wysokiego przyrostu naturalnego i przemieszczeń ludności ze wsi do miast. Napływ migrantów do miast jest jednak słabo związany z rozwojem funkcji w obszarach miejskich. Z tej przyczyny zwraca się uwagę, iż jest to raczej „urbanizacja demograficzna”, a nie „urbanizacja funkcjonalna” (Kişnişiçi 1974). Być może jest to pogląd zbyt skrajny, gdyż przynajmniej część dużych miast tureckich można uznać za centra produkcyjno-usługowe. Jest prawdą, że zjawisko selektywnej migracji przyczynia się do utrzymania jeśli nie do pogłębiania się nierówności w poziomie urbanizacji kraju (Tezmen 1974); mimo iż w ostatnim okresie procesy miejskie objęły znaczne nowe obszary, pozostały nadal regiony „pustki urbanizacyjnej”. Utrzymuje się też, chociaż w złagodzonej formie, charakterystyczny dla Turcji układ zespołów miast na wybrzeżach i izolowanych miast na obszarach wewnętrznych. Pewien wpływ na trwałość takiego układu mają jednak również warunki fizycznogeograficzne.

Prognozy, jakkolwiek orientujące jedynie o ewentualnej skali zjawisk, nie przewidują zasadniczych zmian w dotychczasowych tendencjach tempa urbanizacji Turcji. Szacunki dotyczące procentowego udziału ludności miejskiej przed 2000 r. są wysokie i wahają się między 60 a 75% (Kisnişci 1974; Yener 1974). Jaki będzie kształt urbanizacji Turcji w przyszłości w dużej mierze zależy od kierunku przemian w jej organizacji polityczno-gospodarczej i społecznej. Są to bowiem czynniki, jak starano się wykazać, decydujące w wysokim stopniu o charakterze rozwoju zjawisk dotyczących całokształtu życia kraju.

#### LITERATURA

- Akçura T., 1974, *Urbanization in Turkey and some examples*, [w:] *Turkey geographic and social perspectives*, eds. P. Benedict, E. Tümertekin, F. Mansur, Leiden.
- Benedict P., 1974, *The changing role of provincial towns: A case study from southwestern Turkey*, [w:] *Turkey geographic and social perspectives*, eds. P. Benedict, E. Tümertekin, F. Mansur, Leiden.
- Cezik Asuman, 1973, *Characteristics, problems and related policies of urbanization in Turkey*, Inter-regional Seminar on New Towns, London 4—19 June 1973 (xerox).
- Cillov H., 1965, *Türkiye ekonomisi*, Istanbul, (za: Hershlag Z. Y., 1968, *Turkey—the challenge and growth*, Leiden).
- Drakakis-Smith D. W., Fisher W. B., 1975, *Housing problems in Ankara*, Occasional publications (new series) 7, Department of Geography of University of Durham.
- IKA daily bulletin, 26(9)1974, (za: Koopmans R. R., 1978, *The limits of modernization in Turkey*, Amsterdam).
- Ilkin and Inanc, eds., 1967, *Planning in Turkey*, Ankara (za: Koopmans R. R. op. cit.).
- Istatistik villigi, 1977, Ankara.
- Kisnişci H. A., 1974, *Economic and social implications of population growth and population policy*, [w:] 1974, *World population year. The population of Turkey*, CICRED series, Ankara.
- Koopmans R. R., 1978, *The limits of modernization in Turkey*, Amsterdam.
- Krueger A. O., Baran Tuncer, 1979, *Industrial priorities in Turkey*, [w:] *Industrial priorities in developing countries. The selection process in Brazil, India, Mexico, Republic of Korea and Turkey*, United Nations Industrial Development Organization, New York.
- Siemek Z., 1973 a, *Struktura urbanizacyjna współczesnej Turcji*, [w:] *Studia nad strukturą funkcjonalną miast*, Pr: Geogr. 97.
- 1973 b, *Processus d'urbanisation et developpement economique de la Turquie contemporaine*, Comite d'Amenagement du Territoire de l'Academie Polonaise des Sciences, Varsovie.
- 1981, *Turkey—an example of the dependent development of the Third World countries*, Pr. geogr. 141.
- Sunday Üner, 1974, *The labor force*, [w:] 1974, *World population year. The population of Turkey*, CICRED series, Ankara.
- Tekeli İlhan, 1975, *Evolution of spatial organization in the Ottoman Empire and Turkish Republic*, [w:] *Regional policy reading in theory and applications*, eds. J. Friedmann, W. Alonso, Cambridge.



- Tezman Handan, 1974, *Internal migration and population redistribution in Turkey*, [w:] 1974, *World population year. The population of Turkey*, CICRED series, Ankara.
- Tümertekin E., 1972, *Urbanization in Turkey* (m-pis).
- Tümertekin E., Özgüç N., 1977, *Distribution of out-born population in Istanbul. A case study on migration*, Istanbul.
- Wagstaff J. M., 1977, *Turkish industrialisation. A geographical view*. Published by the Department of Geography University of Southampton.
- World population trends and policies*, 1977, Monitoring report, vol. I, Population trend, U.N., New York, 1979.
- Yener S., 1974, *Population projections*, [w:] 1974 *World population year. The population of Turkey*, CICRED series, Ankara.
- Yillik imalat sanayi, anket sonuçlari (geçici sonuçlari)*, 1976, Ankara.

STEFAN KUROWSKI

## MAKROREGIONALNA INTERPRETACJA GEOGRAFII GOSPODARCZEJ EUROPY

### 1. HISTORYCZNA GENEZA MAKROREGIONALNEJ INTERPRETACJI PRZESTRZENI GOSPODARCZEJ

Jest oczywiste, iż struktury przestrzenno-gospodarcze wykazują ogromną trwałość w czasie. Raz uformowane — często pod wpływem warunków naturalnych — lokalne koncentracje lub rozproszenia aktywności gospodarczej w przestrzeni mają zdolność do odtwarzania się w zmienionych warunkach. Dzięki temu z geografii gospodarczej jakiegoś obszaru możemy wyczytać jego historię, która jest zapisana w zróżnicowaniu poszczególnych regionów, w głównych szlakach komunikacyjnych, w nagłych gradientach przerywających ciągłość sąsiedzką czy w starych układach polaryzacji dzielących kraj na centrum i peryferie. Ta trwałość struktury przestrzennej jest jednak stowarzyszona z postępującą zmiennością przestrzeni społecznej, gospodarczej a nawet geograficznej. Można by powiedzieć, że trwałe i odnawiające się elementy przestrzeni są tłem dla nieustannego procesu zmian, który odbywa się przez rosnący z pokolenia na pokolenie strumień populacyjny, przez zwiększającą się skalę działań gospodarczych, przez zmieniającą się technikę. W ten sposób w przestrzeni społeczno-gospodarczej występuje jednocześnie ciągłość i zmiana, trwałość i przemijanie, przekazy przeszłości i zapowiedź przyszłości. Niektórzy próbują przy tym ten dualizm zamknąć w przeciwstawianiu formy i treści. Nie wiadomo jednak, co w tym ujęciu jest reprezentowane przez formę, a co przez treść. Czasem wydaje się, że stara struktura przestrzenna jest formą, w którą wlewa się nowa treść, kiedy indziej jednak stara treść zachowań przestrzennych przybiera nową formę przestrzennej struktury.

Z powyższego wynika, iż historyczna interpretacja istniejącej w danym okresie struktury przestrzennej społeczno-gospodarczej pozwala znacznie głębiej wnikać w mechanizmy i prawidłowości, które tę przestrzeń ukształtowały niż interpretacja, która abstrahuje od tej chronologicznej i historycznej struktury i traktuje przestrzeń jako ukształtowaną w jed-



nym momencie w skończonej postaci. To zalecenie metodologiczne jest ważne szczególnie wtedy, gdy badamy geografie gospodarczą obszarów o bogatej historii, która pozostawiła trwałe i żywotne ślady w strukturach współczesnych. Tak jest właśnie w Europie i w większości krajów europejskich.

Geografii gospodarczej Europy nie można zrozumieć bez znajomości jej historii. W historii jednak trzeba Europę traktować w sposób całościowy, jako obszar podlegający pewnym jednolitym długofalowym procesom historycznym. Wymaga to oderwania się od podziału kontynentu na poszczególne państwa i wyodrębnienia międzypaństwowych obszarów koncentracji i rozproszenia aktywności gospodarczej. To podejście historyczno-kontynentalne pozwoli z kolei na zarysowanie ogólnokontynentalnej regionalizacji Europy o genezie znacznie dawniejszej niż rewolucja przemysłowa i opartej na podziałach znacznie trwalszych niż zmienne granice państw europejskich.

Poniżej przedstawimy kilka przykładów takich ujęć geografii gospodarczej Europy.

## 2. EUROPA POSTROMAŃSKA I OBSZARY PERYFERYJNE

Podstawowym komponentem rozwoju gospodarczego jest ludność. Otóż dzieje geograficznego rozmieszczenia potencjału ludnościowego na kontynencie wskazują, w jakim stopniu „ciągłość i zmiana” formowały geografie gospodarczą naszej części świata. W strukturze osiedleńczej ludności i w geografii osadnictwa w Europie trzeba wyróżnić dwie strefy: obszar objęty granicami Imperium Rzymskiego i pozostałą część kontynentu. Pierwsza obejmowała kraje śródziemnomorskie i sięgała na północy do linii Renu i Dunaju; stanowiła 20% obszaru całego kontynentu. Na wschód i północ od linii Renu i Dunaju rozciągały się obszary peryferyjne kontynentu. Otóż struktura osiedleńcza w obu tych częściach Europy była odmienna i odmienność ta zachowała się przez kilkanaście wieków po zniknięciu granic państwa rzymskiego i w ogólnej strukturze kontynentu trwa do dzisiaj.

Na początku naszej ery w Europie rzymskiej mieszkało około 70% całej ludności kontynentu. Oznaczało to, że średnia gęstość zaludnienia była na tym obszarze dziesięciokrotnie wyższa niż w Europie peryferyjnej. Oczywiście tak duża różnica w gęstości zaludnienia musiała się odbić również w różnicach form osiedleńczych. Miasta jako wyraz zwiększonej koncentracji ludności znajdowały się wówczas tylko w Europie rzymskiej<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Prawdopodobnie granice ekspansji rzymskiej na północ Europy i idącej za nią ekspansji osiedleńczej były wyznaczone też pewnymi warunkami klimatycznymi, które okazały się zbyt surowe wówczas dla ludności z basenu Morza Śródziemnego.

Postępujący proces osiedleńczy w Europie prowadził do powolnej zmiany geografii ludnościowej. Zmiana ta jednak nie przekreślała ciągłości. Europa peryferyjna wypełniała się ludnością, powstawały miasta, punkt ciężkości zaludnienia przesunął się powoli na północ i wschód, ale tłem dla tych zmian pozostawał zawsze gradient osadniczy między Europą postromańską i resztą kontynentu. Oto liczby charakteryzujące ten wielowiekowy proces i wielowiekowe zróżnicowanie<sup>2</sup>.

Rok	Udział w zaludnieniu kontynentu (%)		Gęstość zaludnienia (os/km <sup>2</sup> )	
	Europy postromańskiej	Pozostałej części Europy	Europy postromańskiej	Pozostałej części Europy
200	70,0	30,0	13	1,5
1000	65,0	35,0	17	2,3
1350	55,0	45,0	24	4,7
1500	50,0	50,0	19	4,7
1600	48,5	51,5	24	6,5
1800	41,0	59,0	37	13
1910	31,0	69,0	65	36

Jak widzimy z powyższych liczb, ludność Europy peryferyjnej wrażliwa szybciej niż ludność obszarów dawnego osadnictwa. Był to tzw. wzrost demograficzny ekstensywny w postaci procesów kolonizacyjnych, obejmujących tereny dotychczas niezaludnione. Nie wymagał on ani wzrostu wydajności pracy ani wzrostu wydajności ziemi lecz tylko nadwyżek ludnościowych idących z terenów starego osadnictwa. Natomiast wzrost ludności w Europie postromańskiej miał charakter intensywny: był możliwy tylko za cenę wzrostu wydajności pracy i ziemi, co dawało nadwyżkę ekonomiczną, która pozwalała na zwiększenie ludności nierolniczej skoncentrowanej w miastach.

Intensywność osiedleńcza w Europie pozaromańskiej zmniejsza się więc, gdy się posuwamy z południa na północ (dawną granicę imperium rzymskiego na Dunaju) i gdy się posuwamy z zachodu na wschód (dawną granicę imperium na Renie). Oczywiście uchwycenie tej prawidłowości jest możliwe, gdy na obu tych kierunkach w porównywanych obszarach są zachowane tzw. inne warunki równe (*ceteris paribus conditionibus*), a więc głównie rzeźba terenu. Na niektórych obszarach powyższe „kontynentalne” kierunki zmniejszającej się intensywności osiedleńczej można wyśledzić w skali poszczególnych krajów. Tak jest w Niemczech, Czechosłowacji, w Polsce, na Węgrzech, w Rumunii i w europejskiej części ZSRR.

<sup>2</sup> Patrz: S. K u r o w s k i, *Ludność w historii i polityce*, Warszawa 1980, str. 82.



Ten kierunek gradientu osiedleńczego obowiązuje jednak tylko w Europie pozaromańskiej. Natomiast w Europie postromańskiej kierunek gradientu osiedleńczego jest odwrotny: ze wschodu na zachód (Francja, Hiszpania, Grecja) i z północy na południe: (Italia, Jugosławia, Bułgaria). Również i ta prawidłowość ma swoje korzenie w czasach imperium rzymskiego. Jak wiadomo, w państwie rzymskim w okresie cesarstwa nastąpiło przesunięcie geograficznych biegunów rozwoju gospodarczego z centrum na peryferie. Centrum w postaci Italii, a zwłaszcza jej środkowych i południowych prowincji, wyludniało się. Natomiast prowincje, a więc peryferie imperium, leżące u jego granic przeżywały rozwój gospodarczy, a także i ludnościowy zasilane imigracją koczowników, którzy dążyli do osiedlenia się w granicach cesarstwa. Z peryferyjnych obszarów prowincje europejskie, a więc Galia cisalpińska, Belgika, czy Tracja, zachowały swój potencjał ludnościowo-gospodarczy również i po okresie Wędrówki Ludów i w nowej strukturze politycznej stając się nowymi centrami zarówno w stosunku do swych sąsiadów na południu i zachodzie, jak i do sąsiadów na północy i wschodzie.

W ten sposób, w pasie na zachód od Renu i na południe od Dunaju, uformował się jakby dział ludnościowo-gospodarczo-cywilizacyjny, który tak podzielił kontynent jak wododział dzieli zlewiska rzek. Jak trwały jest ten kierunek gradientu świadczy przykład Niemiec i Polski. Dzisiejszą granicę RFN i NRD geografowie-historycy wiążą z granicą, jaką wytyczał wschodni zasięg państwa Karola Wielkiego. W Polsce podział kraju na część zachodnią, rozwiniętą gospodarczo i cywilizacyjnie, oraz wschodnią, relatywnie zacofaną, biegnie tym samym południkiem (od górnej Wisły, wzdłuż Prośny do dolnej Wisły), na którym archeologowie lokują granicę między zasiedleniem przez zachodnich Wioletów, tworzących wyraźne skupiska osadnicze i wschodnich Neurów, stojących na niższym poziomie cywilizacyjnym i tworzących osadnictwo rozproszone<sup>3</sup>. Z okresu żelaza (V w. n.e.) pochodzą znaleziska świadczące o bytności Celtów na Śląsku i w zachodniej części Małopolski i obszary te również w Polsce współczesnej stanowią swoiste „bieguny rozwoju” w stosunku do reszty kraju<sup>4</sup>.

### 3. „EUROPEJSKA OŚ INDUSTRIALNA”

Wróćmy jednak do ujęć ogólnokontynentalnych. Z obszarów biegnących wzdłuż gradientu rozwojowego najwyraźniej wyodrębniły się i wykazały najwyższy poziom rozwoju gospodarczego na północ od Alp regiony wzdłuż zachodniego brzegu Renu, a na południe od Alp regiony w dolinie górnej i środkowej biegu Padu. Ten fakt był na pewno jedną

<sup>3</sup> Patrz: *Dzieje Polski*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1976, str. 37.

<sup>4</sup> Patrz: S. Kurowski, *Tysiącletnie proporcje*, Tygodnik Powszechny, Nr 15—16, 30 i 41/1966 (artykuł napisany z okazji 1000-lecia państwa polskiego).

z podstaw do tego, iż ów zróżnicowany etnicznie i geograficznie teren został na krótki czas wyodrębniony w oddzielny, jednolity organizm polityczny w postaci królestwa Lotara, wnuka Karola Wielkiego w wyniku umowy w Verdun (843 r.). Państwo to obejmowało dzisiejszą Belgię i Holandię, zachodnią Nadrenię, Alzację, Lotaryngię, Burgundię, Prowansję oraz dzisiejsze północne Włochy i Toskanię.

Już we wczesnym średniowieczu na tych terenach zaczyna się wytwarzać oś rzemieślniczo-manufakturowa Europy. Miasta w północnych Włoszech i w Toskanii, z Florencją na czele, a z drugiej strony Alp miasta flandryjskie stawały się ośrodkami rozwijającego się rzemiosła, które dzięki handlowi morskemu i lądowemu wykraczało swą produkcją daleko poza rynki lokalne. Kontakty handlowe i produkcyjne między Flandrią i północnymi Włochami szły oczywiście doliną Renu i powodowały rozwój miast nadreńskich i tworzenie się w tym rejonie nowych ośrodków produkcji. Ważną rolę tego obszaru w ówczesnym uprzemysłowieniu Europy podkreśla fakt iż właśnie w miastach nadreńskich pojawiły się w połowie XV w. pierwsze na świecie wielkie piece hutnicze otwierając tym nowy rozdział w produkcji tego podstawowego tworzywa naszej cywilizacji.

Nic zatem dziwnego, że gdy w końcu XVII w. rewolucja przemysłowa zrodzona w przędzalniach i hutach Anglii przekroczyła kanał La Manche to najbardziej podatny grunt napotkała właśnie na obszarze dawnych koncentracji miejsko-handlowych na osi Renu i w dolinie Padu. Ale o ile u schyłku starożytności i w okresie średniowiecza impulsy rozwojowe i tzw. fale innowacji szły z południa na północ, o tyle rewolucja przemysłowa spowodowała zmiany w rozmieszczeniu europejskich kierunków wzrostu i odwróceniu kierunków innowacji z północy na południe. W dalszym ciągu jednak główny kanał innowacyjny pozostawał w Europie postromańskiej lub w jej bliskim sąsiedztwie, tworząc z dawnych odrębnych koncentracji gospodarczych współczesną jednolitą oś industrialną Europy.

Jest to obecnie obszar ciągły o położeniu południkowym, przecinający w poprzek zachodnią część kontynentu i biegnący z północnego zachodu na południowy wschód. Owa potężna oś industrialna Europy rozciąga się na długości 1,6 tys. km od Newcastle do Florencji i biegnie przez osiem krajów: Anglię, Holandię, Belgię, Luksemburg, Francję, RFN, Szwajcarię i Włochy. Maksymalna szerokość tego pasa między Lille i Dortmundem nie przekracza 350 km, przeciętna szerokość wynosi 250 km, co daje obszar o powierzchni około 450 tys. km<sup>2</sup> i stanowi zaledwie 3,8% całego kontynentu. Na tym obszarze mieszka natomiast 120 mln ludzi czyli 18% ludności Europy. Gęstość zaludnienia wynosi tam zatem średnio 300 osób na km<sup>2</sup>, czyli sześciokrotnie więcej niż ma pozostały obszar kontynentu.

Oś industrialna Europy dzieli się na trzy odcinki. Odcinek środkowy największy można by nazwać Zagłębem Renu, gdyż uformował się on po



obu stronach lub w bliskim sąsiedztwie tej wielkiej rzeki. Obejmuje on przemysł południowej Holandii, całej Belgii, północno-wschodniej Francji, zachodniej RFN i północnej Szwajcarii. Odcinek południowy obejmuje przemysł północnych Włoch z odnogą francuską w rejonie Lyonu i Grenoble. Wreszcie odcinek północny osi mieści się na wyspie brytyjskiej.

Podział na trzy części europejskiej osi industrialnej wynika z przeszkód naturalnych, które przerywają ją w dwóch miejscach: są to Alpy i kanał La Manche. Istnienie tych przeszkód nie tylko nie przekreśla ciągłości tego obszaru, ale przeciwnie jeszcze bardziej go koncentruje, gdyż wskazuje, że koncentracja przemysłu na tym wąskim i długim obszarze odbywa się mimo takich przeszkód, jak góry i morze.

Jak wynika z poprzednich wywodów u genezy europejskiej osi industrialnej leżą procesy historyczne sięgające starożytności. Ale istotną rolę w utworzeniu i powiększaniu się tej koncentracji odegrały również czysto geograficzne determinanty. Pierwszą z nich, która oddziaływała już w średniowieczu było dogodne położenie komunikacyjne tych obszarów na skrzyżowaniu dróg handlowych, na osi międzymorza, na linii łączącej porty śródziemnomorskie, z wyjściem na wschód i południe, z portami atlantyckimi z wyjściem na zachód i południe, wreszcie w pobliżu żeglownego i spławnego Renu.

Rewolucja przemysłowa wraz z wprowadzeniem węgla jako paliwa do przemysłu dodała do korzyści komunikacyjnych nowy czynnik położenia: złoża węgla znalazły się akurat na tym obszarze, na odcinku środkowym. Dzięki temu powstały nowe skupiska przemysłu w północnej Francji, w Belgii, w Nadrenii, Westfalii; nastąpiły przy tym lokalne przemieszczenia aktywności gospodarczej, ale wszystko to nadal odbywało się na obszarze osi industrialnej. Natomiast nowym elementem było to, że rewolucja przemysłowa przedłużyła oś industrialną o 500 km na północ za kanał La Manche: po ominięciu rejonu Londynu powstały nowe regiony przemysłowe w zachodniej i północnej Anglii również w sąsiedztwie wielkich złóż węgla.

Istnienie w Europie centralnej osi industrialnej o kierunku południkowym widać wyraźnie na wszystkich kartogramach tej części świata, poczynając od mapy gęstości zaludnienia, poprzez mapę poziomu dochodu na głowę, a skończywszy na wskaźniku łóżek szpitalnych na 1000 ludności. Oś ta w przemożny sposób ciąży na życiu całego kontynentu i narzuca odmienny obraz świata, jaki mają jego mieszkańcy, zależnie od tego czy mieszkają na wschód czy na zachód od tego pasa, czy wreszcie na samym jego obszarze. Dla mieszkańców Europy żyjących na wschód od 12° południka długości wschodniej pojęcie Zachodu kojarzy się z wysokim uprzemysłowieniem, zamożnością, postępem i techniką. Inną jednak optykę mają mieszkańcy środkowej i zachodniej Francji, Hiszpanii, Portugalii, Walii czy Irlandii: dla nich wielkie uprzemysłowienie i rozwój

gospodarczy kojarzy się ze Wschodem, natomiast ich ojczysty Zachód jest synonimem względnego zacofania.

Koncentracja europejskiego przemysłu na osi industrialnej spowodowała również konkretne skutki polityczno-gospodarcze. W wyniku takiego rozmieszczenia wielki przemysł europejski państw Francji, RFN, Belgii, Holandii, Luksemburga, Szwajcarii i Włoch stanowi jedną terytorialno-geograficzną całość. Ma to ogromne znaczenie, gdyż daje wszystkie korzyści, jakich dostarcza zawsze wielka aglomeracja: wielki rynek zbytu, wielki rynek zaopatrzenia, krótkie drogi transportu, niższe koszty transportu. Toteż europejska oś industrialna na swoim kontynentalnym odcinku była już od dawna traktowana jako jednolita aglomeracja przemysłowa o licznych wewnętrznych powiązaniach przechodzących ponad granicami państwowymi i mająca charakter ponadnarodowy. Nie trudno się domyśleć, że ta właśnie okoliczność była podstawą, na której stworzono po drugiej wojnie światowej najpierw Wspólnotę Węgla i Stali, a później Wspólny Rynek,

Europejska oś industrializacji staje się coraz bardziej potężnym czynnikiem integracji politycznej zachodniej części naszego kontynentu i po 12 stuleciach obszar ten zaczyna odgrywać tę samą rolę, jaką powierzono mu w traktacie w Verdun, kiedy to królestwo Lotara miało być cesarską dzielnicą senioralną łączącą poszczególne części państwa Franków.

Opóźnione przystąpienie do Wspólnoty ze strony Wielkiej Brytanii można również powiązać z determinantami geograficznymi. Przeszkodą był tu nie tyle kanał La Manche, gdyż podobna przeszkoda ze strony Alp została pokonana. Bardziej zaważyła tu okoliczność, iż rewolucja przemysłowa zlokalizowała ośrodki przemysłu angielskiego w zachodniej części wyspy z wyjściem na Atlantyk, na kierunek amerykański i kontakty handlowe z zamorskimi obszarami imperium brytyjskiego, a z pominięciem dotychczasowego ośrodka londyńskiego, skierowanego na Morze Północne i Europę. Jednak nowe gałęzie przemysłu na wyspie odrywają się od starych lokalizacji, rejon londyński zyskuje w przemyśle na znaczeniu, a niedawne przystąpienie Wielkiej Brytanii do Wspólnoty z cichą nadzieją na uprzemysłowienie zacofanych obszarów Anglii południowo-wschodniej pozwala oczekiwać, że europejska oś industrialna zostanie wzmocniona i zagęszczona na swoim północnym odcinku.

Oś industrialna Europy zachodniej swój międzynarodowy charakter zawdzięcza temu, że obejmuje przygraniczne obszary wielkich państw europejskich: Francji, Włoch i RFN, a w pewnym stopniu i Wielkiej Brytanii. W rezultacie ona sama jest peryferyjnie położona w stosunku do większej części każdego z tych krajów, co powoduje, że znaczne obszary tych państw są już w małym stopniu uprzemysłowione i mają charakter rejonów względnie zacofanych. We Francji jest to środek, zachód i południowy zachód, we Włoszech to środek i południe, w Anglii wschód, w Niemczech rejony północne i północnowschodnie. Wskutek istnienia



osi industrialnej, skupiającej na małym terenie większą część krajowego przemysłu nierównomierność rozwoju regionalnego ma więc charakter ogólnoeuropejski.

#### 4. POŁOŻENIE STOLIC POLITYCZNYCH WZGLĘDEM CENTRÓW GOSPODARCZYCH

Inną konsekwencją koncentracji przemysłu na osi industrialnej jest szczególne położenie w stosunku do niej stolic wszystkich wielkich państw, które się na nią składają: stolice Francji, Włoch, dawnych Niemiec, a nawet Wielkiej Brytanii leżą w stosunku do osi industrialnej peryferyjnie. Wprawdzie w Londynie, Paryżu i Berlinie powstały w późniejszym okresie dość znaczne skupiska przemysłu, głównie maszynowego, ale ich lokalizacja miała charakter wtórny w stosunku do lokalizacji ośrodków administracyjnych, a wielkość stołecznych aglomeracji przemysłowych znacznie ustępuje wielkości przemysłu skupionego na osi kontynentalnej.

Peryferyjne położenie stolic w stosunku do ośrodków przemysłowych występuje również w innych krajach nie przylegających do osi industrialnej. Takie położenie ma Madryt, Warszawa, Bukareszt, Moskwa a dawniej Petersburg. Te relacje geograficzne nie są z pewnością pozbawione genezy historyczno-politycznej i świadczą o tym, że ludność ośrodków produkcyjnych zajęta pracą nie miała już sił i nastawienia, by utworzyć na swoim terenie centrum władzy politycznej podporządkującej sobie obszary peryferyjne. Natomiast odwrotnie ludność obszarów o charakterze gospodarczych peryferii nie obciążona zajęciami produkcyjnymi wykazywała zwiększone zainteresowanie polityczne i skłonność do narzucania swej dominacji centrom gospodarczym.

W tej sytuacji, o ile koncentracje przemysłowo-gospodarcze mają tendencje do łączenia swych obszarów poprzez granice państwowo-polityczne (poza europejską ośią industrializacji, przykładem takich integracji na zasadzie bliskości przestrzennej są aglomeracje Tuluzy i Barcelony, Wenecji i Lublany, Ostrawy i Górnego Śląska), o tyle stolice państw z ich ośrodkami politycznymi odgrywają w skali kontynentu rolę dezintegrującą, dążąc do utrzymania i umacniania odrębnych centrów narodowych, ku którym powinny ciążyć ich narodowe koncentracje gospodarcze.

#### 5. PRZEMYSŁOWY PAS RÓWNOLEŻNIKOWY

Obok istnienia południkowej osi industrialnej można wykryć w lokalizacji aktywności gospodarczej w Europie, a zwłaszcza w lokalizacji przemysłu jeszcze kilka innych prawidłowości makroregionalnych o genezie historycznej i dawniejszych niż rewolucja przemysłowa. Kartogramy przemysłowe, demograficzne i komunikacyjne wskazują np., że na wschód

od omawianej osi południkowej w pasie 200—300 km po obu stronach 50° szerokości północnej tworzy się obszar koncentracji przemysłu, który przybiera kształt pasa równoleżnikowego. Zaczyna się on w Turyngii, biegnie przez Saksonię, północne Czechy, Morawy, Dolny i Górny Śląsk, Małopolskę, potem rozlewa się na Ukrainie i kończy się w postaci Zagłębia Donieckiego. Również i ta koncentracja aktywności gospodarczej miała początki w wiekach średnich, kiedy to wymienione kraje oznaczały się wyższym poziomem rozwoju gospodarczego niż rejony położone na północ i południe od tego pasa. Turyngia, Czechy, Śląsk, Małopolska, Ruś Czerwona czy Ruś Kijowska były rejonami aktywności gospodarczej już przed tysiącem lat. Częściowo opierało się to na górnictwie metali wydobywanych na pogórzu i na związanym z tym hutnictwem, częściowo zaś na wykorzystaniu dróg handlowych z zachodu na wschód. Również i w tym pasie rewolucja przemysłowa potwierdziła utrwaloną przez wieki lokalizację, odkrywając na tym terenie wielkie złoża węgla kamiennego i rudy żelaznej, tworząc dzięki temu duże skupiska przemysłu ciężkiego na Morawach, na Górnym Śląsku i nad Donem.

Równoleżnikowy pas industrialny Europy Środkowej i Wschodniej, leżący całkowicie na terenie państw socjalistycznych, choć rozciąga się na długości 2000 km, jest jednak aglomeracją mniej skoncentrowaną od zachodniej osi południkowej i przedstawia mniejszy potencjał produkcyjny. Zawiera w sobie liczne luki terytorialne i branżowe i wskutek tego, jak również wskutek przyczyn politycznych, nie stanowi on takiej całości jak obszar zachodni, dlatego też nie mówimy o osi. Wewnętrzne powiązania między poszczególnymi krajowymi częściami pasa równoleżnikowego są nieliczne, sieć komunikacyjna mniej rozwinięta, nie wytworzył się jednolity rynek zaopatrzenia i zbytu. Toteż industrialny pas równoleżnikowy nie dzieli tej części kontynentu na rozwiniętą strefę środkową i zacofaną Północ i Południe. Funkcje takiego gradientu geograficzno-ekonomicznego pełni tylko zachodnio-europejska oś industrialna. Natomiast równoleżnikowy pas koncentracji przemysłu ma — w skali całego kontynentu — w stosunku do zachodniej osi industrialnej peryferyjne znaczenie. To opóźnienie aglomeracji równoleżnikowej można tylko częściowo przypisać czynnikom ekonomicznym.



BARBARA IGNACZAK

ZYWE ZASOBY OCEANU ŚWIATOWEGO W ŚWIETLE  
ZMIAN PRAWA MORZA ORAZ  
NOWEGO MIĘDZYNARODOWEGO ŁADU EKONOMICZNEGO

WSTĘP: OCEAN ŚWIATOWY, GEOGRAFIA EKONOMICZNA,  
GEOGRAFIA ROZWOJU

Rola, jaką odgrywają morza i oceany w gospodarce każdego kraju i gospodarce światowej jest olbrzymia i staje się coraz większa w miarę jak nowe technologie pozwalają eksploatować coraz to szersze i głębsze partie oceanu. Świadczą o tym choćby poniższe fakty.

— Produkcja ropy naftowej i gazu ziemnego z dna morskiego rozwija się w szybkim tempie, a udział jej w globalnej światowej produkcji gwałtownie wzrasta. Prognozy specjalistów przewidują wzrost tego udziału do 50% w 1990 r. (Symonds 1978).

— Według szacowań FAO, roczna produkcja organizmów żywych w oceanach jest ogromna, rzędu 100 000 mln t. Co prawda większość tej produkcji stanowią mikroskopijne rośliny i małe organizmy zwierzęce, których eksploatacji nie przewiduje się przed 1985 r. Niemniej jednak rybołówstwo morskie, łowiąc obecnie około 60 mln t zwierząt morskich, dostarcza około 15% światowych protein zwierzęcych (Schaefer 1974) — cennego, a zarazem jednego z najbardziej istotnych składników naszej diety.

— Oceany kryją w sobie niekonwencjonalne źródła energii (pływy, prądy, falowanie, gradienty termiczne, gradienty zasolenia), których eksploatacja znajduje się co prawda w fazie eksperymentalnej, ale przewiduje się, że już w ciągu kilku najbliższych dziesiątków lat może mieć zasadniczy udział w światowej gospodarce energetycznej.

— Morskie surowce mineralne, a w szczególności конкреcje żelazisto-manganowe, stały się w ostatnim czasie obiektem silnego zainteresowania gospodarczego. Ocenia się, że конкреcje zalegające na dnie samego tylko Oceanu Spokojnego zawierają 358 mld t manganu i 207 mld t żelaza (Mero 1965).

— Przestrzeń wodną oceanu wykorzystują coraz większe i szybsze statki, a morze, stanowiąc główną międzynarodową drogę transportową

dla ładunków o dużej objętości i ciężarze, prawdopodobnie będzie służyło jako jedyne do tych celów przez bardzo długi jeszcze czas.

— Na coraz szerszą skalę rozwija się nowa gałąź eksploatacji oceanu — marikultura. Podmorskie hodowle zakładane są w wielu obszarach przybrzeżnych oceanu i są przedmiotem wzrastającego zainteresowania gospodarczego. Szacuje się, że produkcja ryb i organizmów morskich, pochodząca z hodowli, osiąga obecnie ponad 6 mln t, tj. 10% zasobów światowej eksploatacji rocznej. Przewiduje się, iż wzrośnie ona dwukrotnie do 1985 r., a w 2000 r. osiągnie ponad 30 mln t ryb, roślin i innych organizmów morskich.

— Wzrasta wykorzystanie oceanów do celów militarnych.

— Coraz częściej mówi się o oceanie, jako potencjalnym źródle słodkiej wody, tym realniejszym, że metody odsalania wody morskiej przy wykorzystaniu energii jądrowej rozwijają się bardzo szybko.

— Duża objętość, szybkie mieszanie się mas wodnych oraz obecność mikroorganizmów powodujących rozkład substancji organicznych, to cechy środowiska morskiego, dzięki którym jego rola jako miejsca usuwania odpadów i zanieczyszczeń wzrasta coraz szybciej.

Przedstawione powyżej najważniejsze kierunki związane z obecną bądź zapowiadającą się na najbliższą przyszłość eksploatacją mórz i oceanów ukazują coraz większą rangę oceanu w polityce ekonomicznej świata, zwłaszcza w ostatnich latach. Jakże znamienity jest fakt, że pesymistyczny w swoim wyrazie Pierwszy Raport dla Klubu Rzymskiego nie uwzględniał w swoich prognozach zasobów oceanu. Natomiast w Trzecim Raporcie dla Klubu Rzymskiego, który ukazał się 4 lata później, wszechocean znalazł się wśród głównych dziedzin problemowych, mogących kształtować przyszły rozwój świata. Podkreślono w nim wręcz, że żadna próba opracowania globalnej prognozy rozwoju nie może pominąć oceanów, jako coraz potrzebniejszych dla szukania nowych sposobów rozwiązywania problemów lądowych (Tinbergen, red. 1978).

Wydaje się, że jedną z ważniejszych przyczyn, iż stało się właśnie tak, jest pewna istotna charakterystyka nowszych dokonań naukowych. W ostatnich latach ukazała się seria prac traktujących o oceanie światowym, które bez wahania można opatrzyć taką oto uwagą: prace te dotyczą, najogólniej mówiąc, zagadnień rozmieszczenia i przestrzennego zróżnicowania specyficznych zjawisk gospodarczych<sup>1</sup>. A więc zbieżność

<sup>1</sup> Z ważniejszych prac można tu wymienić: J. L. Mero, *Ocean mining — a potential major new industry*, [w:] B. L. Gordon, red., *Resources of the ocean*, Marine Resources Perspectives, Watch Hill, 1974; E. F. Sznjukov i in., *Polieznyje Iskopajemyje Mirovogo Okieana*, Naukova Dumka, Kijów 1974; A. W. Woodland (red.), *Petroleum and the continental shelf of North-West Europe*, 1975; D. Cushing, *Fisheries resources of the sea and their management*, Oxford University Press 1975; E. Adrjanowska, *Morze jako czynnik lokalizacji przemysłu*, Zeszyty Naukowe Wyd. BiNOZ — Geografia 7, 1977.



tych prac z geografią ekonomiczną jest bardzo wyraźna. Wyrażając to dosadniej, aniśmy się spostrzegli, jak ocean zaczął być traktowany jako przestrzeń ekonomiczna. Tak więc i sama geografia ekonomiczna obejmuje swym zasięgiem obszary morskie <sup>2</sup>.

Gospodarka zasobami oceanu oraz wszelkie inne aspekty wykorzystania oceanów nie mogą być też obce geografii rozwoju. Jeśli bowiem mówi się, że „...procesy rozwoju światowego wpływają na kształtowanie się przestrzeni globalnej, modelują ją i oddziałują na jej ewolucję...” oraz, że „...ten właśnie zakres zagadnień stać się powinien przede wszystkim przedmiotem badań dziedziny, którą nazywamy geografiami rozwoju...” <sup>3</sup>, to jasne jest, że i przestrzeń ekonomiczna oceanu światowego, którą procesy rozwoju także obejmują, winna znaleźć się w zakresie zagadnień, będących przedmiotem badań geografii rozwoju.

#### OCEAN ŚWIATOWY JAKO BAZA ŻYWNOŚCIOWA. ZŁOŻONE ZAGADNIENIA EKSPLOATACJI

W obliczu wzrastającej liczby ludności świata i rosnącego zapotrzebowania na żywność, a w szczególności na białko, gospodarcze znaczenie żywych zasobów morza staje się coraz większe. Jak dotychczas, organizmy morskie dają ledwie około 4% całej masy żywnościowej spożywanej rocznie przez mieszkańców naszego globu. Są jednak źródłem szczególnie cennego składnika codziennej diety — protein zwierzęcych, dla których wskaźniki procentowe są znacznie wyższe. W 1971 r. rybołówstwo światowe dostarczyło 61 mln t zwierząt morskich (bez wielorybów), co stanowiło 5,6% udziału w światowej produkcji białka. W odniesieniu zaś do produkcji białka zwierzęcego udział ten wyniósł 14% (Holt 1978).

Dodatkową budzącą optymizm cechą rybołówstwa od czasu II wojny światowej była tendencja wzrostu wydobycia większa niż wzrost liczby ludności świata. W okresie 20-lecia 1950—1970 r. nastąpił trzykrotny wzrost połowów, a roczne tempo połowów, przekraczające 5%, było dwa razy wyższe niż tempo wzrostu ludności świata. Tak więc zauważalny był wzrost podaży białka pochodzenia morskiego w przeliczeniu na jednego mieszkańca naszego globu.

Kolejnym optymistycznym faktem jest to, że ceny białka produkowanego z morza są znacznie niższe niż białka lądowego. Uzyskanie czyścigo białka z mięsa ryb jest około 30% tańsze niż podobnej ilości białka z mięsa zwierząt lądowych.

<sup>2</sup> B. Ignaczak, *Geografia ekonomiczna a ocean światowy*, Przeg. Geogr., L, 1, 1978.

<sup>3</sup> M. Rościszewski, *The geography of development*, Geogr. Polon., 43, 1980.

Jak wiadomo, żywności wciąż brak. Tak więc i sytuacja na rynku żywnościowym zachęca do coraz śmielszego sięgania po żywe zasoby morza. Ale tylko z pozoru możliwości morza są ogromne. Ostatnie szacunki maksymalnie dopuszczalnych połowów ryb morskich nie wskazują na to, aby rybołówstwo morskie mogło w zasadniczy sposób poprawić przyszłą gospodarkę żywnościową świata.

Spotykane w literaturze próby oceny wielkości zasobów żywych i możliwości ich wydobycia różnią się znacznie, od skrajnie pesymistycznych do skrajnie optymistycznych.

Opublikowane w 1970 r. rezultaty badań przeprowadzonych w ramach opracowania dyrektywnego planu światowego (*Indicative World...*, 1969) wykazały, że produkcja roczna bardziej znanych organizmów morskich może wzrosnąć do 100—150 mln t. Zaznaczono wszakże, że wzrost ten osiągnąć można tylko w przypadku poprawy sposobu gospodarki żywymi zasobami morza, a równocześnie, że źródłem dalszego wzrostu konwencjonalnych gatunków ryb mogą być przede wszystkim obszary względnie słabo eksploatowane, takie jak np. Ocean Indyjski.

Według danych dla 1970 r. około 60% połowów pochodziło tylko z trzech obszarów oceanu światowego: północno-wschodniego Atlantyku, północno-zachodniego Pacyfiku i południowo-zachodniego Pacyfiku (Robinson, Crispoldi 1975). Przeto obszary o największym, nieeksploatowanym potencjale występują w tropikalnych i umiarkowanych szerokościach geograficznych południowych, przy czym ich wydajność produkcyjna jest mniejsza niż wydajność obszarów obecnie silnie eksploatowanych.

W świetle najnowszych szacunków FAO, przedstawionych w kwietniu 1977 r. na sesji Międzynarodowego Komitetu d/s. Rybołówstwa (COFI), teoretyczny nieeksploatowany potencjał obszarów lub słabo eksploatowanych wynosi około 50 mln t. Natomiast co do możliwości wzrostu wielkości połowów światowych, po uwzględnieniu fluktuacji powodowanej czynnikami przyrodniczymi oraz innymi czynnikami występującymi na obecnie eksploatowanych łowiskach, oceny FAO przewidują, że rybołówstwo światowe zdolne jest powiększyć połowy o około 30—35 mln t, ale w warunkach optymalnej eksploatacji. Jednym słowem, w ciągu 7 lat eksperci FAO przesunęli granicę dopuszczalnej wielkości połowów światowych do 100 mln t. Jeżeli nawet przejście od obecnego stanu połowów do tej granicy wydawać się może budujące, to jednak biorąc pod uwagę, że możliwe byłoby utrzymanie dotychczasowej stopy wzrostu połowów (ponad 5% w latach 1970—1970 r.), wielkość rzędu 100 mln t osiągnięto by w ciągu 8 lat. Pojawia się tu natychmiast pytanie, do jakiego stopnia można wykorzystywać dodatkowe możliwości połowowe. Wkracza się bowiem w problematykę pułapu bezpieczeństwa dla połowów światowych, który mógłby zostać naruszony przez z roku na rok powiększającą się flotę światową.



Wydaje się, że wątpliwości takie mają swoje uzasadnienie. Otóż już na początku lat siedemdziesiątych pojawiły się oznaki zahamowania nieprzerwanego do tego czasu wzrostu połowów. W wyjaśnianiu tego zjawiska nie można pominąć roli, jaką odegrały w tym załamaniu odłowu sardeli peruwiańskiej. Nie kontrolowany praktycznie od 1957 r. wzrost połowów tego gatunku osiągnął 13 mln t w 1970 r. (ponad 20% połowów światowych), po czym nastąpiło gwałtowne jego załamanie się. W 1972 r. odłowiono 5,5 mln t, a w 1973 r. już tylko 2,7 mln t sardeli. Często więc obecnie statystyki połowowe rozpatruje się wyłączając połowy sardeli peruwiańskiej. Niemniej jednak i takie analizy statystyk, nie uwzględniających sardeli, wykazują, że w okresie 1974—1975 r. wystąpił po raz pierwszy spadek rocznego wzrostu połowów światowych. Dla okresu 1973—1974 r. wzrost ten wynosił jeszcze 3,1% (a więc nadal przewyższał wzrost liczby ludności świata), natomiast dla okresu 1974—1975 — spadł do minus 1,1%.

Stało się jasne, że statystyki dotyczące połowów, przedstawiające stały wzrost, ukrywają przechodzenie flot do nowych gatunków i obszarów morskich w miarę zbliżania się tradycyjnie poławianych gatunków do minimalnego poziomu reprodukcji czy nawet jego przekroczenia.

Oczywiste się stało, że ocean nie jest niewyczerpalnym źródłem zasobów żywych, poławianych bez żadnych ograniczeń w myśl zasady wolności mórz.

#### GOSPODARCZY I POLITYCZNY ROZWÓJ ŚWIATA A ZAGADNIENIA NOWEGO ŁADU PRAWNEGO OCEANU

Powstające zakłócenia w systemie biologicznym oceanu oraz zmiany warunków politycznych i gospodarczych pobudziły do prac nad kontrolą rybołówstwa i ochroną zasobów biologicznych. W praktyce kontrola ta, poza ustanawianiem międzynarodowych konwencji o ochronie, zaczęła przejawiać się w rozszerzaniu jurysdykcji państw morskich na coraz większe obszary przybrzeżne. Realizacja różnych form nowych uprawnień rybołówczych wykroczała poza przyjęte dotychczas przez międzynarodowe prawo morza konwencje. Wynikła stąd pilna potrzeba wypracowania nowej, przyjętej i akceptowanej przez wszystkie państwa konwencji prawnej. Od 1975 r. do dzisiaj toczą się obrady III Konferencji Prawa Morza i jak dotąd ostatecznego porozumienia w kwestii nowych zasad korzystania z mórz i oceanów jeszcze nie osiągnięto. Warto im poświęcić nieco więcej uwagi, ponieważ ich wyniki zadecydują nie tylko o kształcie porządku prawnego, ale także porządku ekonomicznego na morzach i oceanach.

Jak wspomniano, potrzeby ponownego rozpatrzenia morskich zasad prawnych mają swe źródło w ogólnych zmianach warunków politycznych

i gospodarczych. Zmiany te miały znaczny wpływ na charakter III Konferencji Prawa Morza.

Niezadowolenie z tradycyjnego prawa morza wzrosło wraz z pojawieniem się na arenie politycznej, w wyniku dekolonizacji, nowych państw. W ich mniemaniu prawo to służy tylko interesom państw dysponujących techniką, umożliwiającą eksploatację zasobów morza na skalę przemysłową. Państwa te zgłaszają zastrzeżenia formalne co do zasad Konwencji Genewskich z 1958 r.<sup>4</sup>, wychodząc ze słusznego założenia, że nie uwzględniają one ich stanowiska, ponieważ wypracowane zostały bez ich udziału. W opracowaniu konwencji genewskich uczestniczyło tylko 86 państw. Natomiast na III Konferencję Prawa Morza skierowano zaproszenia do 159 państw.

Jeśli chodzi o zmiany warunków gospodarczych, to poważnej ewolucji uległy poglądy na zasoby oceanów i ich znaczenie dla ludzkości. Dzięki rozwojowi techniki zaistniała realna możliwość wykorzystywania obszarów morskich dotychczas niedostępnych, a także uzyskiwania nowych bogactw morza i dna morskiego. Odkrycie zasobów surowców mineralnych i węglowodorów, możliwość eksploatacji dna morskiego na głębokościach pozaszelfowych, zasadniczo wzbogaciły zakres i formy wykorzystywania morza przez człowieka. Oprócz problemów podziału korzyści płynących z tych odkryć powstało wiele innych, z których zagadnienia ochrony środowiska morskiego zyskały wysoką rangę w kwestiach regulacji prawa morza. Jednakże najliczniejsze kontrowersje w trakcie obrad III Konferencji Prawa Morza pojawiły się w zakresie rybołówstwa. Gwałtowny rozwój techniki i technologii eksploatacji żywych zasobów morza przekształcił rybołówstwo morskie w nowoczesny przemysł rybny. Powiększająca się w szybkim tempie liczba statków rybackich o niemal nieograniczonym zasięgu, możliwościach przemieszczania się z łowiska na łowisko i stanowiących jednocześnie zakłady przetwórcze, zniósła barierę dla połowów na łowiskach, które do niedawna uważano za dostępne tylko dla rybaków kraju przybrzeżnego. Zrodziło to jednocześnie niezwykle silną konkurencję dla krajów zainteresowanych głównie zasobami ich stref przybrzeżnych. Oprócz obawy przed konkurencją ekonomiczną, państwa te wysuwały żądania ochrony zasobów w obliczu groźby ich zbyt wczesnego wyczerpania się. Niebezpieczeństwo nadmiernych połowów i wyniszczenia niektórych gatunków ryb nie było już zresztą problemem poszczególnych państw przybrzeżnych. Zjawisko nadmiernych połowów w licznych rejonach oceanu odnotowywane było

---

<sup>4</sup> W 1958 r. odbyła się w Genewie I Konferencja Prawa Morza, której obrady doprowadziły do kodyfikacji prawa morza. Opracowano 4 konwencje prawne: I — konwencja o morzu terytorialnym i strefie przyległej, II — konwencja o morzu pełnym, III — konwencja o rybołówstwie i ochronie żywych zasobów morza pełnego, IV — konwencja o szelfie kontynentalnym.



przez międzynarodowe komisje rybołówcze, a zagadnienie racjonalnej gospodarki łowiskami intensywnie eksploatowanymi było zawsze istotnym problemem na konferencjach FAO. Badania nad zależnością intensywności eksploatacji, kosztami i wielkościami połowów wykazują, że nieograniczony dostęp do zasobów, oprócz generalnej, silnej tendencji do ich biologicznego wyniszczenia, przynosi również niekorzystne konsekwencje ekonomiczne (Kaczyński 1977).

Dążenie do ochrony łowisk przybrzeżnych bądź uzyskania wyłącznych praw ich eksploatacji było powodem do ustalania przez wiele państw różnych rodzajów stref rybołówstwa. W praktyce funkcjonują trzy rodzaje stref: strefa ochrony rybołówstwa, strefa preferencyjnych praw rybołówczych państwa nadbrzeżnego i strefa wyłącznego rybołówstwa (Straburzyński 1976).

Na kolejnych sesjach III Konferencji Prawa Morza pojawiło się wiele trudnych do rozwiązania problemów. Wśród najważniejszych znalazł się problem statusu prawnego strefy ekonomicznej oraz państw trzecich w tej strefie.

Co do statusu strefy ekonomicznej zakłada się, że nie będzie ona traktowana ani jako morze pełne, ani terytorialne. W jej obszarze państwo nadbrzeżne będzie posiadało suwerenne prawo do zasobów żywych i mineralnych — tak jak w morzu terytorialnym — jednocześnie jednak obowiązywać będzie zasada wolności żeglugi, przelotu oraz zakładania kabli i rurociągów — tak jak na morzu pełnym.

Artykuły dotyczące praw państw trzecich w strefie ekonomicznej mówią między innymi o dostępie, na zasadzie porozumienia z państwem przybrzeżnym, rybaków innych państw do nadwyżek dopuszczalnego połowu; łatwiejszym dostępie do nich państw, które zwyczajowo łowiły w danej strefie bądź wniosły wkład w badania zasobów żywych; o odpłatnych licencjach dla rybaków obcych; o prawach państw nadbrzeżnych do limitowania gatunków, obszarów, sprzętu i nakładów połowowych.

Niestety, jak dotąd obrady III Konferencji Prawa Morza nie doprowadziły do przyjęcia oficjalnego projektu nowej konwencji prawnej. Dopiero ona bowiem usankcjonowałaby wiele jednostronnie podejmowanych dotąd aktów przez państwa nadbrzeżne, powiększające swoje uprawnienia w strefach morskich. Niemniej jednak ocenia się, że około 90% spraw, które będą omawiane na przyszłej międzynarodowej konwencji, już zostało ustalonych. Przewiduje się, że uznane zostaną: 12-milowa strefa morza terytorialnego, 200-milowa strefa ekonomiczna i także strefa wyłącznego rybołówstwa. W praktyce zaś proces powszechnego wprowadzenia takich stref przez państwa nadbrzeżne zakończył się w 1978 r. Rok ten, a właściwie lata 1975—1978 były też przełomowym momentem dla rybołówstwa światowego. Względnie nieograniczone połowy na łowiskach dalekomorskich zostały zakończone. Do marca 1978 r.

ponad 60 krajów rozszerzyło zasięg strefy wyłącznego rybołówstwa, a następne 50 krajów ogłosiło, że uczyni to w najbliższym czasie.

Tak więc z przyjęciem nowej konwencji prawnej zakończy się też proces ostatecznego podziału mórz i oceanów.

#### SYTUACJA KRAJÓW ROZWINIĘTYCH I ROZWIJAJĄCYCH SIĘ W ŚWIETLE ZMIAN PRAWA MORZA

Próbie przewidywań korzyści i ewentualnych strat, jakie nowy porządek prawny na morzach i oceanach przynieść może różnym krajom prowadzić należy na podstawie analizy sytuacji rybołówstwa światowego w okresie poprzedzającym powszechne akty powiększania obszarów jurysdykcji morskiej. Otóż rozmieszczenie połowów światowych w okresie 1970—1975 r. charakteryzowało się jak następuje:

1. 85—95% całości połowów pochodziło z obszarów wód w granicach 200 mil od wybrzeży.

2. Około 50% połowów pochodzących ze stref 200-milowych łowiły floty rybackie w obszarach przylegających do innych krajów, nie będących właścicielami tych statków rybackich.

3. Bardzo mały procent wszystkich połowów, dokonywanych przez statki rybackie krajów rozwijających się, pochodził z obszarów wód przylegających do krajów rozwiniętych.

4. Ponad 50% połowów krajów rozwiniętych dokonywanych z obszaru wód innych krajów pochodziło ze stref morskich przylegających do innych krajów rozwiniętych (tab. 1).

Tabela 1

Lokalizacja połowów morskich w 1972 r. (%)

Udział w połowach światowych w 1972 r.	Połowy u własnych wybrzeży	Połowy u innych wybrzeży	Połowy u wybrzeży krajów rozwiniętych	Połowy u wybrzeży krajów rozwijających się
Kraje rozwinięte 61	58,3	41,7	31,0	10,7
Kraje rozwijające się wraz z Peru* 39	95,1	4,9	2,7	2,2
Bez Peru 32	93,6	6,2	3,3	2,9

Zr ó d ł o: Ocean Yearbook 1, 1978.

\* 1972 r. jest pierwszym rokiem katastrofy peruwiańskiej, nie występują więc większe różnice w danych, które uwzględniają bądź nie uwzględniają Peru.

Połowy morskie krajów rozwiniętych są około dwa razy większe niż krajów rozwijających się (tab. 2). Co prawda w okresie 1964—1975 r. zaszły pewne zmiany na korzyść krajów rozwijających się, kiedy to w początkowych latach analizowanego okresu kraje te osiągnęły wyso-



Tabela 2

## Połowy morskie krajów rozwiniętych i rozwijających się (%)

	1964 r.	1970 r.	1971 r.	1974 r.	1975 r.	Stopa wzrostu w %		
						1964— 1970 r.	1971— 1975 r.	1974— 1975 r.
Kraje rozwinięte	69,5	68,9	68,7	66,1	66,7	3,8	2,4	-0,2
Kraje rozwijające się	30,5	31,1	31,9	33,9	33,3	5,2	4,8	-2,6
Świat	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	4,3	3,1	-1,1

Z r ó d ł o: Ocean Yearbook 1, 1978.

kie tempo wzrostu połowów (5,2%). W następnych jednak latach zarówno w krajach rozwijających się, jak i rozwiniętych wzrost ten zaczął się obniżać.

Analiza, która wykazuje rozmieszczenie żywności pochodzącej z oceanów, dla krajów rozwiniętych i rozwijających się, powinna jednak uwzględniać liczbę ludności tych krajów. W 1975 r. tylko 29% ludności świata stanowiła ludność krajów rozwiniętych, natomiast produkcja żywności pochodzącej z morza dla tych krajów na głowę była 5 razy wyższa niż w krajach rozwijających się (tab. 3).

Tabela 3

## Produkcja rybołówstwa morskiego na głowę

	Ludność* w % 1971 r.	Tempo wzrostu ludności (w %)	Połowy na głowę (kg)		
			1964 r.	1971 r.	1975 r.
Kraje rozwinięte	29,7	1,0	24,3	30,6	32,2
Kraje rozwijające się	70,3	2,3	4,9	6,4	6,6
Świat	100,0	1,9	11,0	13,5	14,1

Z r ó d ł o: Ocean Yearbook 1, 1978.

\* Bez ludności Peru (14 mln).

Z tego krótkiego przeglądu danych dotyczących rybołówstwa krajów rozwiniętych i rozwijających się wynika przede wszystkim jeden generalny wniosek. W korzyściach płynących z eksploatacji żywych zasobów morza kraje rozwijające się partycypują w znacznie mniejszym stopniu niż kraje rozwinięte. I one to właśnie rozpoczęły podział mórz i oceanów poprzez poszerzanie stref jurysdykcji morskiej. Motywowały swoje posunięcia niesprawiedliwym rozdziałem zasobów naturalnych, niedostatkami żywności i obawą przed nadmiernym eksploataowaniem ich łowisk przez obce floty dalekomorskie. Na pytanie, czy poszerzona jurysdykcja spełni oczekiwania wszystkich krajów rozwijających się, czy będzie sprawiedliwa, już dzisiaj można dać odpowiedź przeczącą. Abstrahując od

państw śródlądowych i państw o niekorzystnym położeniu geograficznym (np. Polska, Rumunia, NRD) pojawiają się wątpliwości nawet co do korzyści z 200-milowych stref wszystkich państw nadbrzeżnych. Na pewno będą one znacznie zróżnicowane, przede wszystkim na skutek różnej długości linii brzegowej, oraz różnej zasobności danej strefy. Podobnie wątpliwe są więc spodziewane korzyści, które przynieść ma nowy porządek prawny krajom rozwijającym się. Przeczy im przede wszystkim nierównomierne rozłożenie łowisk oceanicznych oraz położenie geograficzne większości państw rozwijających się. Jak podkreślił bowiem delegat Bahrainu na III Konferencji Prawa Morza „...na około 120 państw nadbrzeżnych, 68 państw nadbrzeżnych, z których 54 należą do rozwijających się krajów, zaliczałoby się do poszkodowanych przez wprowadzenie stref ekonomicznych”<sup>5</sup>.

Wart podkreślenia jest również inny fakt. Otóż około 90% połowów dokonuje się na szelfach, a większość bogatych łowisk przylega do obszarów słabo zaludnionych (np. Grenlandii, Patagonii, Nowej Fundlandii, Angoli, Mauretanii). Ponadto bogate łowiska mają u swoich wybrzeży państwa rozwinięte (np. USA, Norwegia, Kanada), które najbardziej skorzystają na 200-milowej strefie.

Inną konsekwencją zawłaszczania obszarów przybrzeżnych może być spadek połowów światowych (koszty połowu w obszarach zawłaszczonych mogą być zbyt wysokie), a tym samym spadek podaży białka pochodzenia morskiego, a więc wzrost cen na ryby i produkty rybne. Kraje rozwijające się nie będąc w stanie, w ramach własnego, niskiego dochodu narodowego, inwestować w rozwój rybołówstwa w stopniu dostatecznie zwiększającym połowy, mogą to odczuć szczególnie dotkliwie.

Niewątpliwe korzyści przyniesie nowy porządek prawny oceanu światowego tym wszystkim krajom, które posiadają u swoich wybrzeży zasoby będące przedmiotem zainteresowania innych krajów. Wśród takich państw występuje jednak nieliczna bardzo grupa krajów rozwijających się.

Wydaje się więc, że rewizja prawa morza nie zmierza do usunięcia dysproporcji współczesnego świata, a wręcz może je pogłębić. Podział obszarów morskich implikuje więc obok nowego statusu polityczno-prawnego nową sytuację ekonomiczną w odniesieniu do wszelkiej działalności gospodarczej człowieka w obrębie oceanu.

#### OCEAN A ZAGADNIENIA NOWEGO MIĘDZYNARODOWEGO ŁADU EKONOMICZNEGO

Zagadnienia NMŁE w odniesieniu do oceanu można rozważać w dwóch aspektach. Po pierwsze, w odniesieniu do morza pełnego, poza jurysdyk-

<sup>5</sup> A/CONF. 62/C. 2/SR, 31, 7 sierpnia 1974.



cją poszczególnych państw. Po drugie, w odniesieniu do obszarów, które w ostatnich latach zawłaszczzone zostały jednostronnie przez wiele państw przybrzeżnych.

Rozważając pierwszy aspekt zagadnienia, wspomnieć należy o deklaracji uchwalonej w 1970 r. przez Zgromadzenie Ogólne NZ, głoszącej, że „...dno mórz i oceanów oraz ich podziemie poza granicami jurysdykcji państwowej (...) jak również zasoby tego obszaru, stanowią wspólne dziedzictwo ludzkości”<sup>6</sup>. W zasadzie akceptują ją wszyscy uczestnicy III Konferencji Prawa Morza. Niemniej jednak nie potrafią znaleźć formuły pozwalającej udostępnić światu to wspólne dziedzictwo ludzkości. Jeśli III KPM zdoła znaleźć zadowalające wszystkie państwa rozwiązanie, oznaczałoby to stworzenie załączka Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego w odniesieniu do mórz i oceanów. Można by rzeczywiście mówić o Nowym Ładzie na oceanach, gdyby przyszlą eksploracją i wykorzystywaniem dna mórz i oceanów, poza jurysdykcją poszczególnych państw, zajął się tak zwany Międzynarodowy Zarząd Dna Morskiego (International Seabed Authority) oraz podległa mu międzynarodowa agenda wykonawcza (Enterprise) działająca we wspólnym interesie wszystkich państw. Faktem jest, że uczestnicy III KPM uzgodnili już powołanie do życia takiej organizacji, ale nie doszło jednak jeszcze do porozumienia w sprawie uprawnień Zarządu i zakresu działania agendy. Jest to o tyle niepokojące, że umożliwia podejmowanie działania w zakresie podwodnego górnictwa tym krajom, które już posiadają odpowiednią ku temu technologię. Może więc powtórzyć się sytuacja jednostronnych aktów, jakie powstały w odniesieniu do powiększania stref jurysdykcji morskiej i zasobów w tych strefach. Te bowiem, najczęściej 200-milowe strefy państw nadbrzeżnych, jako twór bliski usankcjonowania przez międzynarodowe prawo morza, pozostają w sprzeczności z zasadą wspólnego dziedzictwa ludzkości, a więc i idea NMŁE.

Przechodząc do obszarów obejmowanych obecnie jurysdykcją państw przybrzeżnych, należy podkreślić, że już obecnie wysuwane są propozycje w sprawie pojmowania praktycznie istniejącego porządku prawnego w tych obszarach. Mianowicie mówi się, że „...tradycyjne pojęcie suwerenności terytorialnej trzeba zastąpić pojęciem suwerenności funkcjonalnej, w którym jest zawarte rozróżnienie między jurysdykcją nad specjalnymi sposobami użytkowania oceanu od jurysdykcji nad przestrzenią geograficzną”<sup>7</sup>. Takie pojmowanie suwerenności terytorialnej „...pozwoliłoby na splatanie się jurysdykcji państwowej i kompetencji międzynarodowych w obrębie tego samego obszaru i umożliwiłoby zastosowanie koncepcji wspólnego dziedzictwa ludzkości nie tylko w obrębie granic

<sup>6</sup> W. Góralczyk, *Podstawy prawne pokojowego wykorzystania dna mórz i oceanów*, Sprawy Międzyn., 1972, 1.

<sup>7</sup> J. Tinbergen (red.), *O nowy ład międzynarodowy*, Raport dla Klubu Rzymskiego, PWE, Warszawa 1978.

jurysdykcji państwowej, ale także poza nimi”<sup>8</sup>. Niewątpliwie, eksploatacja i eksploatacja oceanu w obszarach o tak pojmowanej suwerenności bliska byłaby idei NMŁE. Na ile jednak uzyska ona aprobatę wszystkich państw — pokaże przyszłość.

Wspomniano wcześniej o przełomowym momencie dla rybołówstwa światowego (por. pkt 3). O ile o górnictwie podwodnym mówi się najczęściej w kategoriach przyszłości, o tyle rybołówstwo jako tradycyjna dziedzina gospodarki na oceanach, reaguje żywo na wszystkie zmiany politycznoprawne. Na XI Sesji Komitetu Rybołówstwa FAO w 1978 r. dyskutowano o roli, jaką rybołówstwo światowe może odegrać w NMŁE. W konkluzji przedstawiciela Meksyku, J. Castendy, który rozważał, w jaki sposób zmiany prawa morza mogą przyczynić się do osiągnięcia Nowego Ładu, znalazło się stwierdzenie, że ustanowienie wyłącznej strefy ekonomicznej przyniesie znaczne korzyści krajom rozwijającym się (Popper 1978). Korzyści te J. Castenda widzi w możliwości nieskrępowanego rozwoju rybołówstwa tych krajów z opłat licencyjnych płaconych przez statki obcych flot rybackich oraz z bardziej racjonalnej i ekonomicznie uzasadnionej gospodarki zasobami żywymi. W związku z tym rzeczywiste korzyści wnoszone przez nowe prawo morza do NMŁE mogłyby realizować się wtedy, gdyby status wyłącznej strefy ekonomicznej zapewniał:

— równowagę w prawach do korzystania ze strefy ekonomicznej państw przybrzeżnych i innych krajów,

— możliwość posiadania dostępu do zasobów morza wszystkich grup państw, nawet śródlądowych,

— gwarancję, że nie obniży się poziom światowej produkcji żywności.

Trudno nie zgodzić się z faktem, że realizacja w myśl powyższych zasad eksploatacji żywych zasobów strefy ekonomicznej przystaje w pełni do idei NMŁE. Nietrudno jednak dostrzec — w świetle rozważań prowadzonych w poprzednich punktach opracowania — jak niełatwe będzie osiągnięcie w pełni sprawiedliwego, czy też w pełni akceptowanego przez wszystkie państwa porządku ekonomicznego na morzach i oceanach.

#### UWAGI KOŃCOWE

Nasilające się zainteresowanie obszarami morskimi podyktowane zostało niewątpliwie coraz realniejszymi perspektywami wykorzystywania niedostępnych dotychczas zasobów morza. Większość państw przybrzeżnych nie ma jeszcze możliwości uzyskiwania trudnych w eksploatacji surowców morskich, a nawet nie dysponuje środkami finansowymi na eksploatację tradycyjnych zasobów morza. Jednak i te państwa, toczą walkę o przyszły, zgodny z ich wyobrażeniami status wód przybrzeżnych.

<sup>8</sup> J. Tinbergen (red.) op. cit.



One też, nie bacząc na istniejące konwencje prawne, wysuwają roszczenia do suwerenności na znacznych obszarach wód przybrzeżnych. W wyniku niekończących się dyskusji na forum międzynarodowym, a przede wszystkim wskutek jednostronnych decyzji państw przybrzeżnych, większość obszarów morskich (głównie w granicach 200 mil od wybrzeży) ma już dzisiaj specyficzny charakter. Są to obszary, o które powiększają się powierzchnie państw przybrzeżnych. Należą one do terytorium państwa w takim sensie, że państwo kontroluje je pod względem politycznym i gospodarczym. Obszary te zyskały ważną właściwość — i to taką, jaką miały do tej pory wyłącznie lądy — są obszarami gospodarowania. Mogą więc mieć istotne znaczenie w kształtowaniu się Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego.

#### LITERATURA

- Holt S., 1978, *Marine fisheries*, [w:] *Ocean Yearbook 1*, Univ. of Chicago Press.
- Indicative World Plan, 1969, *Perspektywy rozwoju rybołówstwa światowego w latach 1975 i 1985*, FAO Fisheries Circular 118.
- Kaczyński Wł., 1977, *Ekonomiczne problemy dysponowania zasobami morza w rybołówstwie światowym*, Stud. i Mat. MIR, ser. E, 32.
- Mero J. L., 1965, *The mineral resources of the sea*, Elsevier Pub. Company.
- Popper F. E., 1978, *The changing international economic order and fisheries in the CEEAF area*, [w:] *Report on the CIDA/FAO/CEEAF Seminar on the Changing Law of the Sea and the Fisheries of West Africa*, FAO, Rzym 1978.
- Robinson, Crispoldi, 1975, *Production and potential of the world's ocean*, Oceanus 18.
- Schaefer M. B., 1974, *Ekonomiczne i społeczne zapotrzebowanie na bogactwa oceanu*, [w:] *Oceanotechnika*, Wyd. Morskie, Gdańsk.
- Straburzyński A., 1976, *Rybołówstwo*, [w:] *Aktualne problemy prawa morza*, Wyd. Morskie, Gdańsk.
- Symonds E., 1978, *Offshore oil and gas*, [w:] *Ocean Yearbook 1*, Univ. of Chicago Press.

Marcin Rościszewski

## GEOGRAPHY AND THE WORLD DEVELOPMENT PROBLEMS

(Summary)

The main theme in the papers that make up this volume concerns the geographical aspects of development. With a variety of approaches and problems under study, all the papers try to present transformations and divisions of space in different development situations as well as in different scales.

The problems dealt with in the papers are centred upon two topics: the formation of new spatial divisions in the present world, and the methodological issues involved in the study of dependent development within the general framework of global relations. In reality these two trends converge to a certain degree and, studying various aspects of development, they fall in the field of "geography of development".

The interest in development studies on a world scale has increased in recent geographical literature. It concerns mainly the formation of new spatial patterns, relations and divisions, which emerge from the contemporary economic and socio-political processes. The intensification of these processes has found its manifold and multidimensional expression in the organization of socio-economic space and its transformations. Qualitatively new patterns are being formed which are superimposed on the previous ones, which, in their turn, were conditioned by different factors. This interpenetration makes it necessary to verify a number of the established concepts. An example of an attempt in this direction is the first paper in the volume, written by M. Jakubowski.

According to the author, such concepts like "developed" or "developing countries" are no longer valid. In the early period development studies these concepts were undoubtedly useful, indicating the basic divisions of the contemporary world. In today's reality, however, this division is no longer adequate and new concepts must be introduced. The discussion in this field, represented by various methodological approaches and based upon diverse criteria, will determine future development trends in geography.

The discussion by A. M. Żeromski centres upon the definition of the problematique in geography of development with regard to the Third World. The author focuses on the concepts of "socio-economic development" and "the aims of development", taking into his consideration both the failure of the previous strategies of development and the present search for new criteria of development. With the view of diverse cultural traditions still present nowadays, a concept of regionalized development programmes, conditioned by specific factors, has been suggested.

The paper by M. Rościszewski deals with two topics. The first one, influenced to a certain extent by the ideas of dependent development, concerns



the hierarchical nature of the perception of the relationships in the present world. While not denying the presence of such vertical relations and divisions based upon them, the author identifies the growing strength of the horizontal links on a world scale, which should be studied more closely as an important factor in today's organization of space. The other topic refers to the New International Economic Order and particularly to the preliminary classification of the partners involved in the formation of the new order.

The next three studies are more empirically oriented, although they introduce into geography of development important elements in the discussion on new divisions of socio-economic space.

The paper by F. Szlajfer concentrates on the plantation economy, which is an important element in the organization of space in the Third World and an interesting aspect of dependent development. The analysis, confined to Latin American countries, has numerous applications to other developing areas.

The study by Z. Siemek presents the main trends in the urbanization of Turkey: The author points to the close relationship between the urbanization and economic and social transformations, and, on the other hand, the difficulties in overcoming the conditioning factors of historical tradition and natural environment. These are the reasons for the continuing disparities in the urbanization processes that take place in the central parts of Turkey as opposed to the coastal regions.

The paper by S. Kurowski, dealing with macroeconomic processes on a European scale, examines the role of historical factors in spatial classifications and organization of space. It presents on the European example the continuity of certain development conditions, determined by both broadly conceived environmental and historical factors. The nature of the development processes contributed to the formation of the central industrialized axis running meridionally in Europe as a persistent element of the spatial order on this continent. The author examines as well the reasons for the emergence and development of the European industrial belt that lies evenly with a parallel. These two spatial patterns determine the macroregional conditions and directions of European development.

The paper by B. Ignaczak presents various economic and legal problems involved in the exploitation of the world oceans. It stresses the complexity of the problem as well as its geographical nature. A special attention has been drawn to the extension of territorial waters or exclusive economic zones by individual countries which incorporated vast areas of the oceans into their economic territories.

*Translated by Wiesław Rozłucki*





**WYDAWNICTWO IG I PZ PAN  
VARIA**

**B. OLSZEWICZ** — **Dorobek polskiej historii geografii i kartografii w latach 1945—1969**, 1973, s. 172, zł 48,—

**J. MISZALSKI** — **Współczesne procesy eoliczne na Pobrzeżu Słowińskim. Studium fotointerpretacyjne**, 1973, s. 150 + nlb., zł 30,—

**Z. CIĘTAK, S. PIETKIEWICZ** — **Słownik geograficzny angielsko-polski**, 1974, s. 422, zł 120,—

**CENTRALNY KATALOG ZBIORÓW KARTOGRAFICZNYCH W POLSCE**

Zeszyt 1. **Katalog atlasów i dzieł geograficznych 1482—1800**, 1961, s. 247, zł 72,—

Zeszyt 2 (uzupełniający). **Katalog atlasów i dzieł geograficznych 1482—1800**, 1963, s. 112, zł 28,—

Zeszyt 3. **Katalog atlasów 1801—1919**, 1965, s. 342, zł 76,—

Zeszyt 4. **Katalog atlasów i dzieł geograficznych 1528—1945**, 1968, s. 160, zł 48,—

Zeszyt 5. **Wieloarkuszowe mapy topograficzne Polski 1576—1870** (w druku)

**Katalog dawnych map Rzeczypospolitej Polskiej w kolekcji Emeryka Czapskiego i w innych zbiorach**. Oprac. W. Kret, 1978, s. 164, 37 map, zł 140,—

**WYKAZ ZESZYTÓW DOKUMENTACJI GEOGRAFICZNEJ**  
za ostatnie lata

1978

- 1 W. TYSZKIEWICZ — Struktura agrarna Polski 1945—1975. Analiza przestrzenno-czasowa, s. 87, zł 24,—
- 2-3 R. GLAZIK — Wpływ zbiornika wodnego na Wiśle we Włocławku na zmiany stosunków wodnych w dolinie, s. 119 + nlb., zł 40,—
- 4 S. KOZARSKI, J. SZUPRYCZYŃSKI — Formy i osady glacialne na przedpolu lodowca Sidu (Islandia), s. 59 + nlb., zł 24,—
- 5 A. MAKSIMIUK-PAZURA — Aglomeracje miejskie w Polsce jako bieguny rozwoju społeczno-gospodarczego, s. 80, zł 24,—
- 6 PRACA ZBIOROWA — Streszczenia prac habilitacyjnych i doktorskich — 1976, s. 85, zł 24,—

1979

- 1 PRACA ZBIOROWA — Kampinoski Park Narodowy i jego problematyka, s. 60, zł 24,—
- 2 PRACA ZBIOROWA — Problemy bioklimatologii uzdrowiskowej, Cz. III, s. 83, zł 24,—
- 3 PRACA ZBIOROWA — Metody analiz geograficznych w planowaniu przestrzennym, s. 100, zł 24,—
- 4 PRACA ZBIOROWA — Tendencje rozwoju i zmiany w organizacji krajów Trzeciego Świata, s. 94, zł 24,—
- 5 E. GIL — Typologia i ocena środowiska naturalnego okolic Szymbarku, s. 91 + nlb., zł 24,—
- 6 PRACA ZBIOROWA — Streszczenia prac habilitacyjnych i doktorskich — 1977, s. 79, zł 24,—

1980

- 1 S. CHMIELEWSKI — Zmiany środowiska geograficznego w strefie oddziaływania wielkiego miasta (na przykładzie północno-wschodniej części warszawskiego zespołu miejskiego), s. 84 + nlb., zł 24,—
- 2 D. GOSPODAROWICZ — Osadnictwo rolnicze a gospodarka wielkoobszarowa na terenie woj. koszalińskiego w latach 1950—1977, s. 74, zł 24,—
- 3 PRACA ZBIOROWA — Metody opracowań topoklimatycznych, s. 113, zł 24,—
- 4 M. KŁAPA — Procesy morfogenetyczne i ich związek z sezonowymi zmianami pogody w otoczeniu Hali Gąsienicowej w Tatrach, s. 54 + nlb., zł 24,—
- 5 M. ZAMELSKA — Wpływ uprzemysłowienia na procesy urbanizacyjne województwa bydgoskiego, s. 97, zł 24,—
- 6 PRACA ZBIOROWA — Streszczenia prac habilitacyjnych i doktorskich — 1978, s. 81, zł 24,—

1981

- 1 R. SOJA — Analiza odpływu z fliszowych zlewni Bystrzanki i Ropy (Beskid Niski), s. 91, zł 24,—
- 2 PRACA ZBIOROWA — Problemy bioklimatologii uzdrowiskowej. Cz. IV, s. 121, zł 24,—
- 3 PRACA ZBIOROWA — Warunki naturalne zlewni Homerki i jej otoczenia, s. 89, zł 24,—
- 4 J. GRZYBOWSKI — Rozwój wydm w południowo-wschodniej części Kotliny Biebrzańskiej, s. 99, zł 24,—
- 5 PRACA ZBIOROWA — Geografia a światowe problemy rozwoju, s. 87, zł 24,—
- 6 PRACA ZBIOROWA — Streszczenia prac habilitacyjnych i doktorskich — 1979 (w druku)